





BIBLIOTEKA KRAKOWSKA. 31.

WIKTOR KOPFF.

---

# WSPOMNIENIA

Z OSTATNICH LAT

## RZECZYPOSPOLITEJ KRAKOWSKIEJ.

WYDAŁ STANISŁAW ESTREICHER.

---

---

KRAKÓW

W DRUKARNI „CZASU“ POD ZARZĄDEM A. ŚWIERZYŃSKIEGO

1906

15/138/3:92



NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA.



WIKTOR KOPFF.

Pamiętników bywają dwa rodzaje, dwa typy. Jeden z nich skłania się raczej ku dziełom artystycznym, drugi może być zaliczony do prac historycznych. Jeśli autorem pamiętnika jest człowiek obdarzony żywą wyobraźnią, darem słowa, umiejętnością jednolitego konstruowania całego tego toku wydarzeń, z jakiego składało się jego życie — powstaje wtedy dzieło o pierwszym typie. Dzieło takie — pisane zazwyczaj pod koniec życia — otrzymuje (najczęściej nawet wbrew woli autora) zabarwienie anachronistyczne, gdyż poglądy swe i uczucia przedstawia autor nie tak, jak je niegdyś żywił, ale tak, jak je odczuwał, poznawszy już skutki wypadków i zdarzeń życia — a historyk, który z takiego pamiętnika ma korzystać, musi przeprowadzić baczna analizę, co w nich należy do „poezyi“, a co do „prawdy“. Nie każdy z autorów, tak jak Goethe, uważa za stosowne ostrzedz czytelnika już na tytule, że obie dziedziny ducha są tu wewnątrz ze sobą pomieszane.

„Wspomnienia“, które na dalszych kartach są tutaj ogłoszone, nie należą do tego typu pamiętników. Autor ich miał przedewszystkiem na celu jak najwierniejsze odtworzenie zdarzeń współczesnych znacznej części swego życia. Własna pamięć i zapiski dokonywane w toku wypadków

były źródłami, na których się oparł. Nie tyle mu zależało na nadaniu swym wspomnieniom poczytnej i belletrystycznej formy, na stworzeniu zaskakującej i żywo toczącej się opowieści, ile na zgromadzeniu znacznego zasobu pewnych dat, faktów i wiadomości. Stąd wynikł ten zwięzły i lakoniczny sposób przedstawiania, pozbawiony niemal wszelkiego subiektywizmu, wszelkich osobistych komentarzy. Własny pogląd autora, własne uczucie piszącego — jeśli go już stłumić nie może — kryje się co najwyżej w jakimś wtrąconem zdaniu albo trzeba go szukać raczej między wierszami, aniżeli w tekście przedstawienia. Ogólny charakter całej pracy robi wrażenie referatu, mającego służyć za materiał do wyrobienia sobie zdania, ale nie narzucającego go czytelnikowi w formie już urobionej i gotowej.

Autor tych „Wspomnień“ był z zawodu swego urzędnikiem administracyjnym i sądowym, a zawód ten wycisnął niewątpliwie silne piętno na całej tej pracy i tłumaczy jej dobre i słabsze strony. Jako urzędnik — i to jeden z najwyższych — Rzeczypospolitej krakowskiej, zna przedewszystkiem gruntownie wszystkie sprawy tej małej krainy, zwłaszcza, że przy załatwianiu niemal każdej działał czynnie i bezpośrednio. We „Wspomnieniach“ najczęściej ten swój udział przemilecza, ale czytelnik odgadnie go z łatwością po dokładności informacyi i dat, jakie o danej sprawie przytacza. Będąc z zamiłowania i powołania swego administratorem — interesuje się nie tyle mało-wniczą stroną dziejów, romantycznymi wybuchami uczuć i pragnień, jakich zwłaszcza lata 1846—1848

są widownią, ile raczej szarem, codziennem życiem: wzrostem oświaty, dobrobytu, ładu i ta strona znajduje w jego „Wspomnieniach“ lepsze i dokładniejsze oświetlenie, aniżeli polityczne wypadki. Przedstawienia swego nie opiera na wrażeniach i kombinacjach własnych, ale stara się dać mu wszędzie podkład cyfrowy, realny, czerpany z materiału urzędowego, jakim dzięki swemu stanowisku rozporządza. Stąd pewna trzeźwość i suchość przedstawienia, pewien brak indywidualnego zabarwienia poniższych „Wspomnień“, robiących wskutek tego nieraz wrażenie, że pisze je człowiek stojący w dalekiej odległości od ówczesnego społeczeństwa, nie dzielający wielu złudzeń i nadziei owej epoki. Przyczynia się do tego niewątpliwie fakt, że autor obdarzony jest krytycznym i trzeźwym typem umysłu, u nas nie często spotykanym, wskutek czego pomiędzy nim a całą romantyczną polityką lat trzydziestych i czterdziestych zachodzi głęboka sprzeczność.

Należy przypomnieć choć po krótko koleje jego życia i jego udział w zarządzie w. m. Krakowa, aby umożliwić zrozumienie niejednego ustępu jego „Wspomnień“. Urodzony w r. 1805 z rodziny niemieckiej, zamieszkałej pierwotnie w Iglawie na Morawach, kształcił się w liceum św. Anny i w Uniwersytecie Jagiellońskim na wydziale fizyko-matematycznym, zamierzając zrazu poświęcić się inżynierii wojskowej. Stosunki rodzinne zmusiły go do przeniesienia się na wydział prawa, który ukończył w r. 1829 jako doktor obojga praw. Odbywszy praktykę adwokacką i sądową, został mianowany sędzią trybunału I instancji. W roku 1834

otrzymał urlop celem wyjazdu za granicę dla dalszego wykształcenia prawniczego. Za granicą studyował głównie urządzenia sądownicze, a owocem tych studyów są między innymi ogłoszone przezeń rozprawy o organizacyi sądów francuskich, o obrońcach sądowych, o więzieniach pokutnych (penitencyarnych), oraz ułożona na polecenie senatu w. m. Krakowa „Instrukcyja“ dla więzień, zaprowadzająca warsztaty pracy.

W r. 1838 został mianowany sędzią apellacyjnym, a w dwa lata później (1840) senatorem Rzeczypospolitej. Miał wtedy lat 35. W sile wieku, bystry, ruchliwy, pracowity, o szerszem wykształceniu prawniczem — stał się jednym z najważniejszych kółek maszyny rządowej. We „Wspomnieniach“ nie zaznacza wprawdzie nigdzie wyraźniej, że najważniejsze sprawy wewnętrznego zarządu przechodziły przez jego ręce. Ale w rzeczywistości tak było. Jego dziełem był projekt urządzenia sądownictwa, domu pracy dla więźniów, statut kasy oszczędności, organizacya szkoły muzycznej, regulamin teatralny, ustawa o dzierżawach wieczystych włościan, układ o koleją żelazną z Krakowa do Mysłowic i cały szereg innych projektów i urzędzeń. W r. 1843 został powołany na przewodniczącego w wydziale spraw wewnętrznych senatu, a w tym charakterze był prezydującym na ostatnim sejmie wolnego miasta, jaki się odbył w r. 1844. Przedłożone sejmowi „Zdanie sprawy o stanie i urzędzeniu kraju w. m. Krakowa“ jest jego pióra. Jest to obszerniejsza praca, obejmująca w druku 117 stron w małej ósemce, stanowiąca cenne uzupełnienie ogłoszo-

nych obecnie „Wspomnień“. Przechodzi ona po kolei stan duchowieństwa i kościołów, oświecenia, skarbu, handlu, gospodarstwa, dóbr narodowych, kopalni, budowli, sądownictwa, milicyi, policyi, szpitali, zakładów ubogich, więzień — i w każdym kierunku dostarcza obfitych i ścisłych danych o ówczesnym stanie Krakowa i okręgu.

Wypadki 1846 roku, obszerniej dalej opisane, położyły kres administracyjnej pracy Kopffa. Widocznem jest, że patrzy niechętnie na to mikroskopowe powstanie, nie wróżąc z niego nic dobrego dla losu miasta. Nie tak w swoich „Wspomnieniach“, że wypadki te szły na rękę rządowi austriackiemu, który dążył do zajęcia Rzeczypospolitej i miał pod tym względem zapewnienie i pomoc ze strony cesarza Mikołaja. Oczywiście nie domyślali się tego czynni ich aktorowie, widziały to jednak jasno umysły bystrzejsze i krytyczniejsze — których właśnie nie słuchano. Po zajęciu miasta przez wojska trzech mocarstw i po okupacyi go przez rząd austriacki, przychodzi znowu pora na ludzi realnej pracy. Powołany na urząd intendenta, zaopatrującego wojsko w żywność, a później na członka t. zw. Rady administracyjnej, rozwija niezwykłą energię w odsunięciu od miasta wszystkich uciążliwości, jakie wynikały z wcielenia do odmiennie urządzonego organizmu państwowego. Bierze udział w naradach nad zorganizowaniem gminy Krakowa, odbytych w Wiedniu z inicjatywy ministerjum Bacha, oraz w naradach nad urządzeniem stosunków włościańskich w byłej Rzeczypospolitej krakowskiej. Pośredni-

czy również w odebraniu kolei krakowsko-górnośląskiej przez rząd austriacki.

Po wcieleniu w. m. Krakowa do Austrii, czego ostatnim aktem jest dokonane w r. 1855 zniesienie obowiązującego dotąd prawodawstwa francuskiego i wprowadzenie sądownictwa austriackiego, powraca Kopff do służby sądowej; w roku 1855 zostaje radcą sądu wyższego, w r. 1866 prezydentem sądu krajowego, a wreszcie w r. 1868 prezydentem sądu wyższego, w epoce polonizacji sądu. W trzy lata potem ustępuje ze służby rządowej i poświęca się wyłącznie pracy obywatelskiej. Umiera w r. 1889<sup>1)</sup>.

„Wspomnienia“ swoje pisał widocznie w ostatnich latach życia, skoro pobudką dla ich napisania był pamiętnik Jacka Mioszowskiego, ogłoszony drukiem w r. 1886. Przedstawia on je już w przedmowie (str. 1—2), jako dalszy ciąg powyższego pamiętnika. Kopff zaczyna tam, gdzie opowiadanie swe urwał Mioszowski, który wychodził z założenia, że z rokiem 1836 w. m. Kraków straciło swą polityczną samodzielność, i że dlatego nie warto jest już dalej kreslić jego dziejów. Tego zdania Kopff nie podziela — i słusznie. Jego „Wspomnienia“ obejmujące lata 1837—1855 dają obraz wypadków, mimo swego terytoryalnego zacieśnienia, nader pouczających.

Dzieje Rzeczypospolitej krakowskiej z tych lat ostatnich są dotychczas dużo mniej znane, aniżeli z pierwszych lat jej istnienia, o których po-

---

<sup>1)</sup> Daty o jego życiu podaje nekrolog, umieszczony w *Czasie* zaraz po jego śmierci i wydany w osobnej odbitce.

siadamy tak wyczerpujące opowiadania i Mieroszowskiego i Wodzickiego. „Wspomnienia“ Kopffa dopełniają obecnie niezrównane prace na pół pamiętnikarskie, na pół historyczne Louis'a, odnoszące się również głównie do tej epoki <sup>1)</sup>. Stanowią one również uzupełnienie tak ciekawych wspomnień osobistych o społeczeństwie krakowskim, jakie ogłosił Wielogłowski, a niedawno hr. Ludwik Dębicki. Podobnie uzupełniają w wielu kierunkach „Galicyę i Kraków“ ks. Kalinki, która daje niewątpliwie dość jednostronny obraz Krakowa w pierwszych latach po zajęciu go przez Austryę (1853). Oświetlają one wreszcie niejeden szczegół z odmiennej strony, aniżeli więcej pamfletowe, niżli pamiętnikarskie, polemiczne pisma Meciszewskiego lub K. Majeranowskiego („Kronika 40 dni Krakowa“), z których to źródeł korzystali dotąd przeważnie historycy tych lat (n. p. Peplowski w II tomie „Z przeszłości Galicyi“) bez możności ściślejszej ich kontroli. Słowem są one, pomimo swej powściągliwości w sądzie, pomimo swego kronikarskiego charakteru niewątpliwie cennem i pouczającym uzupełnieniem dotychczasowych pamiętnikarskich materiałów, odnoszących się do ostatnich lat wolnego miasta.

Najściślej łączą się jednak z pamiętnikiem Mieroszowskiego, tak, że przypomnienie wypad-

---

<sup>1)</sup> Znaczną ich część zebrał Louis pod zbiorowym tytułem: „Urywki z dziejów i życia mieszkańców Krakowa“, gdzie zwłaszcza szkice poświęcone życiu światowemu, milicyi, sądownictwu, kupiectwu etc. odnoszą się do tego czasu. Por. też jego „Kronikę rewolucyi 1846“.

ków tam opisanych, a tutaj z tego powodu pominiętych jest niezbędne. Mioszowski rozpoczyna z r. 1815, to jest z traktatem wiedeńskim, który ustanowił prawną podstawę dla istnienia wolnego miasta <sup>1)</sup>. Trzy mocarstwa „protegujące“ wyznały komisję organizacyjną, która na podstawie przepisów traktatu wiedeńskiego i nadanej wolnemu miastu „konstytucyi“ miała urządzić wewnętrzne stosunki miasta i wprowadzić w ruch całą maszynę rządową (art. VII traktatu dodatkowego). Konstytucya, nadana wolnemu miastu traktatem dodatkowym z r. 1815, była napisana na przędcę, nadzwyczaj ogólnikowo i bez dostatecznego uwzględnienia miejscowych stosunków. Przewidywano z góry, że zajdzie potrzeba zmienienia w niejednym jej postanowien — art. VII traktatu nazywał to „rozwinieciem zasad konstytucyjnych“ i pełnomocnictwo tej treści nadano rzeczywiście komisarzom, przez trzy mocarstwa do Krakowa zesłanym. Praca komisji trwała lat trzy 1815 - 1818 a byłaby trwała jeszcze dłużej, gdyby nie nacisk ze strony cesarza Aleksandra, który w roku 1818 wydał stanowczy nakaz przyspieszenia dzieła organizacyi. Owocem prac komisji jest najprzód nowa ustawa konstytucyjna, zawierająca dość znaczne zmiany w porównaniu do pierwszej, traktatowej, ogłoszona uroczyście w r. 1818; ponadto wypracowała komisya szereg nowych ustaw i statutów,

---

<sup>1)</sup> Najważniejsze akta prawno-publiczne, stojące w związku z kongresem wiedeńskim, a dotyczące w. m. Krakowa i jego konstytucyi są przedrukowane w dziele A. Tessarczyka: „Rzeczpospolita krakowska“ (1863) str. 15 i n.

odnoszących się do funkcyonowania ważniejszych władz i do urządzenia stosunków publicznych. Zestawiając ich postanowienia razem, otrzymujemy ustrój, natchnięty liberalizmem, ale pomyślanym w duchu pojęć epoki napoleońskiej. Jestto ten liberalizm pozorny, mocno teatralny, będący mieszaniną tradycyi starego porządku z hasłami wolności i równości; draperye konstytucyjne mają pokrywać rządy biurokratyczne i policyjne. W intencji ustawodawców chodziło o to, aby na czele wolnego miasta postawić arystokratyczny rząd, złożony z senatorów, który w gruncie rzeczy byłby organem trzech opiekuńczych dworów, wykonawcą ich życzeń i wskazówek, ale pozornie znajdował się pod kontrolą i w zawisłości od „zgromadzenia reprezentantów“, będącego przedstawicielstwem zamieszkałego w Krakowie i okręgu mieszczaństwa, duchowieństwa i szlachty wiejskiej. Nie tyle może w tekście konstytucyi, ile raczej w jego obustronnem rozumieniu tkwiło zasadnicze nieporozumienie, powód do starć i walk pomiędzy „opiekuńczymi dworami“ a społeczeństwem wolnego miasta, a ofiarą tych walk miała z czasem paść samodzielność polityczna mikroskopijnej Rzeczypospolitej.

Skład senatu miał wprawdzie zależeć od wyboru zgromadzenia reprezentantów — ale artykuł XIX konstytucyi dość znacznie ograniczał bierne prawo wyboru, stanowiąc wysoki cenzus podatkowy i wymagając dłuższego uprzedniego sprawowania mniejszych godności obywatelskich.

Sfery mieszczańskie patrzyły też od początku niechętnie na dobór ludzi w senacie, a antagonizm ten znalazł swój wyraz w ciągłych sporach między

senatem a sejmem, tem więcej, że atrybucye senatu szły wedle konstytucyi bardzo daleko, przez co sejm czuł się pokrzywdzony. Senat miał nie tylko sprawować władzę wykonawczą i obsadzać ważniejsze posady i godności, ale także i władza prawodawcza właściwie w jego znajdowała się ręku. Miał on prawo wydawać wszelkie „urządzenia“ treści policyjnej i administracyjnej, a co ważniejsze miał wedle art. XI zastrzeżone sobie prawo wnoszenia projektów do jakichkolwiek nowych ustaw. Projekt tej treści nie mógł być przedstawiony zgromadzeniu reprezentantów, jeśli go senat większością swoich głosów nie akceptował. Zgromadzenie reprezentantów składające się z delegatów senatu, kapituły i uniwersytetu oraz z sześciu sędziów okręgowych, a przedewszystkiem z deputowanych, wybieranych przez gminy, miało wedle konstytucyi uchylać budżet, podatki, kontrolować rachunki, uchylać lub odrzucać projekty ustaw przez senat wniesione i mianować na niektóre urzędy sądowe. W szczególności wskazała konstytucya jako zadanie sejmu: ułożenie kodeksów cywilnego, karnego i procesowego, do czego jednak nigdy nie przyszło — w rzeczywistości zatrzymano bowiem wprowadzone tu przed r. 1815 odnośne ustawy francuskie (kodeks cywilny, handlowy i procedurę cywilną), oraz austriackie (kodeks karny z r. 1803), których moc obowiązkowa przetrwała nawet o lat parę istnienie samej Rzeczypospolitej krakowskiej, zostały bowiem zniesione dopiero przez rząd austriacki w r. 1855.

Już na pierwszym, możnaby powiedzieć próbnym sejmie, zwołanym w r. 1817 (a więc jeszcze

przed ostatecznym ogłoszeniem konstytucyi), przyszło do sporu pomiędzy senatem a sejmem na punkcie rozumienia budżetowych praw sejmu. Jest to konflikt zupełnie analogiczny — widać jak bardzo leżał w duchu ponapoleońskiej epoki — do zatargu między sejmem Królestwa a rządem króla Aleksandra. Sejm krakowski wychodził z założenia, że mając prawo uchwalania budżetu, jest tem samem najwyższą instancją nietylko co się tyczy jego techniki, ale i jego treści: może zniżać lub odrzucać jedne pozycye, wstawiać lub podwyższać drugie. Senat i komisya organizacyjna rozumiały to przeciwnie, a zatarg został dopiero rozstrzygnięty przez interwencyę „opiekuńczych dworów“, a raczej działającego w ich imieniu i zastępstwie cesarza Aleksandra, który wprowadzie pierwszy budżet przez sejm uchwalony zatwierdził, ale na przyszłość zmian w nim sejmowi samowolnie zaprowadzać zabronił.

W ten sposób wystąpiła na widownię trzecia — w konstytucyi niewspomniana — a przecież w gruncie rzeczy najważniejsza władza Rzeczypospolitej, jej właściwy najwyższy organ rządowy, od którego zależnym się okazał zarówno senat, jak zgromadzenie reprezentantów, wyobrażające sobie przez dłuższy czas naiwnie i bezsilnie, że to ono jest organem dzierżącym zwierzchność kraju. Tą istotną władzą są w regule przedstawiciele trzech opiekuńczych mocarstw, rezydujący w Krakowie, którzy każdy spór konstytucyjny, polityczny, a nawet spory błahę, bieżące, wybuchające między stronnictwami, władzami, korporacyami — ostatecznie rozstrzygają, w myśl instrukcyi od „dworów“ od-

bieranych. Wybucho np. w r. 1821 spór na tle kar-  
ności uniwersyteckiej między korporacją akade-  
micką, broniącą swej autonomii (a zarazem po  
części i różnych nadużyć, jakie się do życia uni-  
wersyteckiego zakradły), a pomiędzy senatem, pra-  
gnącym ukrócić autonomię i kontrolować stosunki  
wewnętrzne akademii. I ten spór rozstrzygają  
„dwory“, odrzucając projekt senatu, dotyczący re-  
form w stosunkach akademii, ale narzucając uni-  
wersytetowi własny statut w duchu „prawideł obo-  
wiązujących co do wychowania publicznego w kra-  
jach sprzymierzonych mocarstw“ i podporządkowu-  
jąc uniwersytet pod władzę mianowanego przez  
siebie kuratora (hr. Załuskiego). Tak to niezgoda  
sejmu i senatu, senatu i akademii, spory stronnictw,  
antagonizmy osobiste — wywoływały interwencję  
czynnika zewnętrznego, nie mającego wedle litery  
konstytucyi znaczenia, ale mającego za sobą prze-  
wagę siły i interes w policyjnym ukształtowaniu  
stosunków w małym kraiku.

Walka między senatem a sejmem — to jest  
między patrycyatem urzędniczym a mieszczańsko-  
szlachecką reprezentacją ludności — przedstawiała  
się przede wszystkim jako opozycja, podnoszona  
na sejmie i po za nim przeciw pierwszemu preze-  
sowi senatu, hr. Wodzickiemu. Senat składał się  
z prezesa i 12 członków, z tych ośmiu miało być  
obieranych przez sejm, zaś po dwóch przez ka-  
pitułę i uniwersytet. Część senatorów była obie-  
rana dożywotnio, część czasowo. Prezes senatu,  
wybierany przez sejm co trzy lata na nowo, miał  
wedle litery prawa przyznane tylko kierownictwo  
senatem; faktycznie jednak wyrobił sobie szybko

stanowisko o dużo szersze. On porozumiewał się z „opiekuńczymi dworami“, on odbierał od ich rezydentów poufne wskazówki i dawał im opinie o sprawach i ludziach wolnego miasta, w jego rękę skupiała się niejako cała dyplomatyczna akcja, w której tkwił punkt ciężkości całej maszyny rządowej. Pierwszy prezes — Stanisław Wodzicki — powołany na to stanowisko jako mąż zaufania mocarstw, starał się utrzymać to zaufanie do końca. Niewątpliwie był to człowiek czysty i dobrej woli. Wychodził jednak z założenia, że wbrew „dworom“ zrobić się nic nie da i że trzeba się na nich i tylko na nich oprzeć, cokolwiek chce się w Rzeczypospolitej przeprowadzić. Nie cofał się też przed wzywaniem ich interwencji, ile razy napotykał na opór u ludzi lub stronnictw. Senat pod jego światłem kierownictwem robił dużo i przeważnie dobrze dla podniesienia kulturalnego stanu i miasta i krainy. (Trzeba jednak wspomnieć, że barbarzyńskie „porządkowanie“ miasta przez burzenie murów, ratusza, budynków starożytnych — porządkowanie, którego najświeższym, a oby i ostatnim aktem jest sprawa zburzenia św. Ducha i budynków przy ś. Idzim — za niego się rozwinęło). Opozycja przeciw niemu była jednak zacięta, miała charakter demagogiczny, nie liczyła się z położeniem krainy, kładła na jego karb całą zawisłość „wolnego“ miasta od trzech dworów. Zawisłość stworzył sam fakt położenia małego kraiku pośród potężnych mocarstw, jego winą było jedynie to, że tę zawisłość dla wewnętrznych rządów akceptował i wyzyskiwał. Niechęć do niego podsycił potężnie zatarg z uniwersytetem i próba

podjęta z jego strony oczyszczenia sądownictwa z żywiółów niedoleźnych i przekupnych, czyli jak wówczas mówiono próba „epuracyi“. Mimo wzrastającej niepopularności obierano go prezesem trzykrotnie, tj. w latach 1818, 1821 i 1824, za trzecim jednak razem opozycja była już bardzo silna, a Wodzicki przeszedł słabą większością głosów. W r. 1827 padła większość głosów na Józefa Nikorowicza, prezesa sądu apellacyjnego — tak że z końcem roku 1827 Wodzicki powinien był przestać urzędować. Mniejszość popierająca Wodzickiego założyła wówczas przez usta posła Jana Mieroszowskiego *veto* przeciw ważności tej uchwały, motywując swój krok faktem, iż pomiędzy posłami znajdowały się osoby nie mające na tę godność kwalifikacyi przepisanych przez konstytucyę. Rzeczywiście w parę dni później rezydenci dworów złożyli senatowi notę, uznającą czynności sejmu — a więc i wybór Nikorowicza — za nieważne, a następnie polecili, aby Wodzicki sprawował prezesurę w dalszym ciągu, co rzeczywiście się stało. Było to wprost naruszeniem konstytucyi, skoro termin 3-letni już upłynął, a nowego wyboru Wodzickiego nie dokonano.

Za pierwszym naruszeniem poszły w najbliższych latach następne. W jesieni 1828 r. wyznały dwory komitet rewizyjny, złożony z prezesa, trzech senatorów i trzech rezydentów dla badania prawności wyborów na sejmy minione i dla poddania ustawy konstytucyjnej przeróbkom w duchu antiliberalnym, któreby uniemożliwiły nadal wszelkie zatargi sejmu z trzema rządami.

Odtąd „konferencya“ rezydentów (taką nazwę nadano nieco później trzem reprezentantom dwo-

rów protegujących, o ile łącznie ze sobą występowali), staje się z faktycznej i kryjomej — jawną i legalnie uznaną władzą Rzeczypospolitej. Najniepopularniejszym zaś jej krokiem było odebranie godności senatorskiej trzem poddanym rosyjskim, których rząd rosyjski niechętnie na tym urzędzie widział.

Powstanie listopadowe zastało też w r. 1830 obfity materiał palny, nagromadzony w stosunkach wolnego miasta. Zrazu ograniczała się ludność do demonstracyi i zająć ulicznych i do niesienia pomocy powstaniu, na co oczywiście trzy rządy patrzyły niechętnie, traktując to jako łamanie neutralności kraiku. Wodzicki i senat lawirowali jak mogli między sympatjami ludności, a wolą mocarstw. W styczniu 1831 r. doszło do wybuchu przeciwko możliwie oględnej i przezornej polityce Wodzickiego. Gromada młodych ludzi pod wodzą niejakkiego Jacka Gudrajczyka wpadła do jego mieszkania, uwięziła go i zmusiła do rezygnacyi. Pod takim przymusem — nieobroniony należycie przez senat — złożył swą godność w ręce rezydenta austriackiego i odjechał do Warszawy, aby zasiąść w senacie Królestwa, a miasto i rząd pozostały w ten sposób bez prezesa. Oczywiście taki akt gwałtu, choć chwilowo uwieńczony sukcesem, spotkał się z potępieniem zarówno światlejszej i lepszej części obywatelstwa — już jeden z następnych sejmów (1833 r.) zarządził wybitcie złotego medalu dla uczczenia jego zasług — jak i z gwałtowną reakcją ze strony mocarstw. Po upadku powstania generał rosyjski Rüdiger zajął w porozumieniu z Austryą i Prusami miasto i okrag, wycisnął z niego bezpłatne kwatery i żywność dla swego

oddziału, a Gudrajczyka uwięził i odesłał do rosyjskiej twierdzy Bobrujska (skąd go dopiero po dwóch latach do Krakowa dla przeprowadzenia śledztwa i ukarania odesłano). Po trzech miesiącach bardzo uciążliwej rosyjskiej okupacyi, wycofano wojsko wreszcie, a trzy mocarstwa (tolerujące chwilowo fakt, iż senat rządzi wolnem miastem pomimo braku prezesa) przystąpiły do reorganizacyi ustroju i wyznaczyły w tym celu specjalną komisję urzędującą w Wiedniu.

Prace tej komisyi, złożonej z trzech komisarzy, przeciągnęły się dość długo, bo aż do r. 1833. Powołała ona ostatecznie na godność prezesa senatu Kaspra Wielogłowskiego i dokonała zmian w składzie senatu, wykluczając osoby niemiłe trzem mocarstwom, a na ich miejsce ogłaszając nowe nominacye. Ważniejszą jeszcze rzeczą był szereg reform, jakie zaprowadziła w konstytucyi, legalizując do reszty ścisłą zawisłość prezesa, senatu i sejmu od dworów opiekuńczych. Reformy te ujęła w formę statutu, ogłoszonego przez się w r. 1833. Przedewszystkiem z polecenia mocarstw ustanowiono tam nową władzę „konferencyę rezydentów“, mającą strzedz interesów trzech dworów i kontrolować w tym celu zarząd i prawodawstwo krainy. Statut zakazywał mieszkańcom Krakowa dawać przytułek zbiegom wojskowym z krajów trzech mocarstw, przekraczać w jakikolwiek sposób neutralność i przyjmować do poddaństwa krakowskiego obcych poddanych. Liczbę członków senatu zmniejszył na ośmiu, a wybór prezesa i senatorów czynił zawisłym od potwierdzenia mocarstw. Zmniejszył również liczbę członków sejmu,

znosił jawność jego posiedzeń, zabraniał tajnych głosowań, o ważności wyboru członków sejmu polecał decydować senatowi, a rozstrzyganie scysyi sejmu i senatu rezerwował dla konferencyi rezydentów. Zarazem znosił uznane — przynajmniej teoretycznie — w poprzedniej konstytucyi (z r. 1818) wolność druku i sądy przysięgłych. Nawet protokoły obrad sejmowych miały być poddawane cenzurze. Słowem statut z r. 1833 był dziełem otwarcie reakcyjnym w duchu starego, policyjnego porządku.

Dalszą ofiarą działalności komisyi padły swobody uniwersytetu, który na równi z niższymi szkołami poddano pod nadzór komisarza rządowego — a zarazem określono ściśle tryb nauk, egzaminów, obsadzania posad, nadawania stopni naukowych. Wreszcie zajęła się komisya sprawą włościańską, zniżając znacznie czynsze płacone przez chłopów panom, w porównaniu do wysokości dotychczas przyjętej.

Zwołany po zaprowadzeniu tych reform sejm przystąpił wraz z nowo powołanym senatem do prac ustawodawczych i administracyjnych; — zwłaszcza sejm z r. 1833 rozwinął obfitą i pożyteczną działalność organizując np. stowarzyszenie emerytalne urzędników — tak iż zdawało się, że skolatana ostatnimi wypadkami i kilkoletnim bezrządem kraina odetchnie na nowo i wejdzie na drogę ładu i rozkwitu. Niestety już w r. 1835 rozpoczęły się napowrót niepokoje natury politycznej, do których podniety dostarczyło zwłaszcza ściganie powstańców i emigrantów, chroniących się na terytoryum wolnego miasta. Między innymi zamordowano wówczas w Krakowie ajenta tajnej

policji rosyjskiej i rozpędzano z tytułu żaloby narodowej zabawy i bale zapowiadane w Krakowie. Te po części zbrodnicze a po części bezmyślne tylko objawy patriotycznego uczucia — wydały smutne skutki. Stały się bowiem pożądanym dla trzech dworów pretekstem do nowej okupacji Krakowa, dokonanej celem uspokojenia panujących tam rozruchów (w lutym 1836 r.). Z tym rokiem rozpoczynają się *Wspomnienia* senatora Kopffa.

Celem okupacji było przedewszystkiem oczyszczenie kraju z emigrantów, emisaryuszy i innych osób rządowi niemiłych, a nadto zaprowadzenie jeszcze dalszych, jeszcze ściślejszych ograniczeń w konstytucji wolnego miasta. Prezes Wielogłowski, widząc wkraczające oddziały pruskie, austriackie i rosyjskie i patrząc na proskrypcyę kilkuset mieszkańców Krakowa, wydalonych przymocą na Podgórze, złożył 17 lutego swą godność w ręce rezydentów. Na jego miejsce nominowano prezesem senatora Józefa Hallera. W porozumieniu z nowym prezesem przystąpiła konferencya do zreorganizowania policji i milicji krakowskiej, poddając je pod kierownictwo osób od senatu niezależnych. Dyrektorem policji został Gut, komisarz policyjny z Podgórza, komendantem milicji krakowskiej został major austriacki, a w skład policji powołano urzędników i żołnierzy austriackich. Wreszcie pod presją konferencyi musiał senat obmyśleć szereg poprawek i dodatków do statutu z r. 1833, których celem było ograniczyć swobody ludności, a o których bliższe szczegóły podają poniższe *Wspomnienia*.

Dokonawszy takiego przewrotu w stosunkach małej krainy, wycofano z niej 20 kwietnia 1836 r. oddziały obce i pozostawiono ją na szereg dziesięciu lat — ostatnich jej egzystencji — w względnym spokoju.

Historję tych dziesięciu lat spokojnej pracy opowiada Kopff bliżej, jak również dzieje kilku jeszcze lat następnych, w których dokonał się ostatecznie upadek odrębnego bytu wolnego miasta i jego instytucyi. Mimo grozy wypadków, jakimi się ten pamiętnik kończy, mimo bolesnej powagi, jaką są natchnięte lata 1846 i 1848, nie będzie chyba to opowiadanie pozbawione pewnej optymistycznej konkluzyi dla dzisiejszego czytelnika. Zrobiono w latach spokoju bądź co bądź dużo, posunięto naprzód dzieło organizacyi, oświaty i zamożności małego społeczeństwa, zamkniętego w granicach krakowskiego okręgu — a pamiętnik, który to opowiada, który na tę stronę życia nacisk kładzie — niechaj będzie przyjęty równie życzliwie, jak gdyby opowiadał o wojennych sukcesach i zdobyczach narodu.

*Stanisław Estreicher.*

„Dzieje Rzeczypospolitej Krakowskiej“ przez senatora Jacka Mieroszowskiego spisane, a w *Przewodniku naukowym i literackim* lwowskim z r. 1886 zamieszczone, doprowadzone zostały do r. 1836. Reformy w tym roku zaprowadzone pociągnęły, zdaniem autora, takie zmiany w ustroju politycznym tej krainy, że to, co po tej epoce w niej zaszło, już do jej dziejów nie należy, przestała bowiem istnieć jako wolna i niepodległa Rzeczpospolita <sup>1)</sup>).

Aczkolwiek rząd Rzeczypospolitej istotnie stracił wiele z dawniejszej władzy, a kraina z politycznego swego znaczenia, to jednak nie przestała ona istnieć jeszcze przez lat dziesięć, jako odrębne, pod opieką trzech mocarstw pozostające „wolne miasto Kraków“ z okręgiem, którego dzieje i w tym okresie czasu nie są pozbawione interesu i zawsze stanowić będą część wypadków, jakie w owych czasach zaszły w prowincjach polskich.

---

<sup>1)</sup> *Przewodnik naukowy i literacki* r. 1886, str. 1145.

Jako krakowianin i członek rządu krakowskiego do chwili jego rozwiązania, zebrawszy z własnych zapisków szczegóły wypadków od roku 1836, uważałem za właściwe spisać takowe. Może kiedyś posłużą za materiał dla tego, ktoby się chciał zająć historią owych czasów.

*W. K.*

Z „Dziejów Rzeczypospolitej Krakowskiej“ Jacka Mieroszowskiego widzimy, jak owa kraina przez niezgodę wewnętrzną wystawioną była od r. 1828—1833 na zawieszenie praw konstytucyjną jej nadanych i jak „opiekuńcze dwory“, celem położenia końca temu stanowi rzeczy, postanowiły w roku 1833 zreorganizować ją zapomocą specjalnej komisji, zmieniając niektóre przepisy konstytucji z r. 1818 przez ograniczenie zakresu działania sejmu, senatu i innych organów administracyjnych. Zaledwo jednak dwa lata upłynęły od czasu przeprowadzonej reorganizacji, a już znaleziono powody do naruszenia zagwarantowanej traktatem wiedeńskim z r. 1815 neutralności miasta Krakowa i jego okręgu, t. j. do wprowadzenia w początku r. 1836 wojsk protegujących dworów i do jeszcze większego ścieśnienia organów rządzących.

Na tym peryodzie kończą się dzieje piórem senatora Jacka Mieroszowskiego skreślone, które uzupełnić zamierzamy.

Przypomnieć musimy, że powołany r. 1833 przez „opiekuńcze dwory“ na godność prezesa senatu Kasper Wielogłowski, były prezes województwa krakowskiego, złożył tę godność po zajęciu Krakowa w dniu 17 lutego 1836 r. przez wojska trzech protegujących mocarstw, po rozwiązaniu milicji

i zapowiedzeniu przez konferencyę rezydentów tychże mocarstw, że w urządzeniach roku 1833 nadanych mają być zaprowadzone nowe zmiany.

Powołany z pominięciem sejmu — przez konferencyę rezydentów — na prezesa senatu rządzącego Józef Haller de Hallenburg, jeden z członków senatu, mimo najlepszych chęci dla miasta Krakowa, nie był w stanie zapobiedz dalszemu ścieśnianiu władzy senatu i atrybucyi reprezentacyi krajowej. Obecnie już nie zesłana przez „opiekuńcze dwory“ nadzwyczajna komisya miała przeprowadzić zmiany, ale konferencya uwierzytelnionych przy rządzie krakowskim rezydentów została upoważniona do czynienia wniosków akredytowanym w Wiedniu posłom protegujących mocarstw, przy nadaniu jej niejako władzy zwierzchniczej nad tymże rządem.

Zapowiedziane zmiany rozpoczęły się już w 1836 roku. Senat (z upoważnienia jeszcze komisji reorganizacyjnej z r. 1833) uchylił przepis art. 85 statutu z r. 1833, urządzającego sądownictwo, który oznaczał sześciotygodniowy spoczynek w roku dla każdego z urzędników sądowych, poddając ich pod przepis ogólny § 13 urządzenia wewnętrznego senatu, innych urzędników obowiązujący.

Konstytucya z r. 1833 w § VII stanowiła: że senat sprawuje w całej zupełności władzę wykonawczą i że wszelka władza wykonawcza lub administracyjna od niego tylko pochodzić może. Postanowieniem „opiekuńczych dworów“ przepis ten (według oznajmienia konferencyi rezydentów z dnia 9 września 1837 r.) zmieniono w ten spo-

sób: że senat i jego prezes sprawują władzę wykonawczą stosownie do praw i urzędzeń obowiązujących, które — jak to niżej zobaczymy — władzę senatu ograniczyły, a jego naczelnika zrobili w znacznej części organem konferencyi rezydentów.

Podobnie zniesiony został artykuł XI konstytucyi z r. 1833, nadający senatowi atrybucyę mianowania na wszystkie posady administracyjne oprócz tych, które od wyboru zgromadzenia reprezentantów zawisły, tudzież władzę odwołania podług woli urzędników przez siebie mianowanych. Artykuł ten zmieniony został powyższem postanowieniem w ten sposób: iż senat mianuje na wszystkie posady administracyjne oprócz tych, które konstytucyą są wyłączone, lub względem których inaczej było postanowionem i odwołuje podług woli urzędników przez siebie mianowanych.

Jednocześnie „opiekuńcze dwory“ ogłosiły artykuł dodatkowy do konstytucyi z r. 1833, znoszący instytucyę wójtów gminy i podsędków, wraz z postanowieniem, że obowiązki tym urzędnikom powierzone wykonywane będą w mieście Krakowie przez dyrekeyę policyi, a w okręgu przez komisarzy dystryktowych, których mianować będzie rząd w. m. Krakowa. Odebrano więc zgromadzeniom wyborczym gmin władzę wybierania wójtów — a reprezentacyi krajowej atrybucyę mianowania podsędków.

Zmieniono również przepisy odnoszące się do cenzury. Art. 26 stat. org. senatu z r. 1833 pozostawił decyzyi senatu wszystko, co się tyczyło cenzury książek, broszur i dzienników. „Opiekuńcze dwory“ (według powyższej odezwy z dnia

9 września 1837 r.) dodały do art. 92 i 94 statutu urządzającego zgromadzenia polityczne z r. 1833 (który wkładał na sekretarza sejmu obowiązek czuwania nad dokładnem utrzymywaniem dyaryusza sejmowego) artykuł dodatkowy: że ogłoszenie dyaryusza sejmowego nie będzie mogło mieć miejsca, chyba o tyle, o ile prezes senatu uzna takowe za dopuszczalne i opatrzy go swem *imprimatur*, a gdyby sekretarz sejmu ogłosił ustęp dyaryusza przez prezesa senatu wykreślony, lub któryby nie był poddany pod aprobatę prezesa senatu, wówczas senat obowiązany jest wyłączyć go z izby reprezentantów i zawiesić w prawie głosowania w zgromadzeniach wyborczych na lat 6.

Jednocześnie wprowadzono następujące zmiany w statucie urządzającym zgromadzenia polityczne:

1. Na senat włożono obowiązek przedstawiania konferencyi rezydentów listy kandydatów na senatorów przed ich przesłaniem prezydującemu w sejmie, a to celem wykreślenia z listy tych kandydatów, przeciw którym walczyłyby jakie zarzuty (dodatek do art. 109).

2. W przypadku, w którymby izba reprezentantów uchwaliła odrzucenie tytułu wydatków zamieszczonego w nowym budżecie, a odrzucenie to mogłoby wstrzymać bieg regularny administracyi, zostaną w swej mocy rozporządzenia dawnego budżetu, odnoszące się do tej służby publicznej. Spory w tej mierze zaszłe (w razie uznania potrzeby tego) mógł senat poddawać pod decyzję konferencyi rezydentów (dodatek do art. 133).

3. Statut organiczny senatu z r. 1833 w art. 137 pozostawiał do wolnej jego dyspozycyi sumę budżet-

tem objęta 36.000 złp. rocznie na nagłe i nieprzewidziane budżetem potrzeby kraju. Suma ta w roku 1837 podniesioną została do 60.000 złp., z której 36.000 złp. ma zostawać do rozporządzenia senatu, 14.000 złp. pod rozporządzeniem prezesa senatu na remuneracye urzędników i potrzeby służby, a 10.000 złp. na policyę tajną. (Zmiana art. 137 stat. org. zgr. pol. i dodatek do art. 17 stat. urz. sen.).

4. Do tegoż statutu dodano w końcu nowy artykuł 167, stanowiący: iż w wypadkach zajścia ważnych nieporządków w zgromadzeniu reprezentantów, któreby mogły naruszyć wewnętrzną spokojność i stosunki Krakowa z „dworami opiekuńczymi“, senat będzie miał prawo odroczyć obrady sejmowe do sześciu miesięcy, a jeżeliby po upływie tego terminu nieporządki się odnowiły, senat będzie mógł to zgromadzenie rozwiązać i przystąpić do nowych wyborów za poprzedniem zezwoleniem „opiekuńczych dworów“. W tym razie urzędnicy wybieralni czasowi mają do najbliższego zgromadzenia sejmowego urzędować, a na inne wakujące posady sądowe i administracyjne senat zamianuje zastępców.

O ile zaś chodzi o statut wewnętrzny urzędu senatu, w r. 1833 nadany, to poczyniono w nim w r. 1837 następujące ważniejsze zmiany:

1. Art. V ustęp 2 statutu tego dozwalał senatowi w niektórych ważniejszych przypadkach lub w razie zapadłej większością głosów uchwały, przystąpić do cichego wotowania. Przepis ten zniesiono.

2. Prezesowi senatu nadano moc wstrzymania postanowienia senatu, przy doniesieniu o tem konferencyi rezydentów, która miała stanowić, czy za-

padła uchwała senatu ma być wykonana (nowy art. VII).

3. Dodano do art. XII statutu, że przed wyborem dwóch senatorów, jako delegatów do zgromadzenia reprezentantów, prezes senatu winien się pierwiej znieść z konferencyą rezydentów, czy ta co do wyboru osób nie ma nic do zarzucenia.

4. Wydano nowy przepis, że przed nominacyą, odwołaniem lub zawieszeniem w urzędzie dyrektora policyi lub komendanta milicyi, senat przez swego prezesa winien się porozumieć z konferencyą rezydentów. (Art. X bis).

5. Art. XVI stanowiący, że policya wyższa jest przy prezesie, który sam nią kieruje, zmieniono w sposób: że prezes senatu jest najwyższym urzędnikiem policyi, pod jego szczególnym kierunkiem zostawać jednak będzie tylko policya wyższa i policya cudzoziemców. Gdyby jednak dyrektor policyi uważał, że wydany mu rozkaz sprzeciwia się statutom, albo że szkodzić może biegowi służby, obowiązany jest zrobić bezzwłocznie umotywowane przedstawienie do władzy, od której rozkaz wyszedł; a gdyby krok ten skutku nie odniósł, dyrektor policyi ma się odnieść do konferencyi rezydentów, a ta winna się z prezesem senatu porozumieć. To samo zastrzeżenie zrobione zostało i co do komendanta milicyi.

6. Do art. XXVI obejmującego przepis, jakie przedmioty w pełnym komplecie senatu rozstrzygane być mają, dodano zastrzeżenie: że wszelkie przedmioty ulegające roztrząsaniu w zgromadzeniu reprezentantów winny być przed ich odesłaniem do sejmu komunikowane konferencyi rezy-

dentów do zbadania; konferencyi tej nadano nawet moc wstrzymania wykonania uchwał sejmowych co do zwróconych przez siebie senatowi projektów do tychże ustaw.

Po wprowadzeniu w wykonanie wyżej wymienionych zmian, ściśniających atrybucyę wewnętrznego zarządu krajem, zwołano uniwersałem z dnia 28 grudnia 1837 r., po odbytych wyborach reprezentantów, sejm na nowych zasadach. Obradował on przez sześć tygodni, t. j. przez czas konstytucyą zakreslony i d. 7 lutego został zamknięty. Do sejmu tego z wyboru gmin weszły niektóre młodsze więcej naukowo i politycznie wykształcone siły, jak Antoni Helcel, Hilary Meciszewski, Józef Mączyński i kilku innych, przejętych chęcią przywrócenia powagi rządu i dobrem kraju. Trzeba przyznać, że sejm w roku 1838 odbył się z wielką harmonią. Czuł on poniżenie powagi rządu wprowadzonymi zmianami i dlatego na ostatniem swem posiedzeniu w dniu 7 lutego jednomyślnie uchwalił wystosować adres do „opiekuńczych dworów“ z przedstawieniem smutnego stanu Rzeczypospolitej, której niepodległość i neutralność traktatem wiedeńskim zagwarantowaną została, prosząc pokornie o powrót powagi rządzącemu senatowi i odjętych atrybucyi reprezentacyi krajowej. Senat zakomunikował (dnia 18 kwietnia 1838 r.) złożony sobie adres rezydentom w odpisach, celem przekonania się, czy przyjętym zostanie. — Odpowiedź konferencyi rezydentów (pod d. 14 maja udzielona), opiewała: że konferencya podziela słuszne powątpiewanie senatu tak pod względem przyzwoitości,

jak i potrzeby adresu, który żadnego skutku odnieść nie może i za niebyły uważany być musi.

W duchu tych nowych postanowień zostało drukiem ogłoszonych tylko kilka posiedzeń sejmowych, gdyż prezes senatu pozwalał ogłaszać dyaryusz sejmowy jedynie z wypuszczeniem niektórych ustępów, na co się sekretarz sejmowy zgodzić nie chciał.

Przedłożony przez senat budżet na lat trzy i proponowane przez niego nowe podatki, natrafily w sejmie na opór. Wiele pozycyí w budżecie wykreślono lub zmieniono. To spowodowało senat do wniesienia zażalenia do konferencyi rezydentów pod dniem 24 marca 1838 r. na niektóre uchwały sejmowe z żądaniem upoważnienia siebie do wybierania podatku kwaterunkowego i nie przyjęcia uchwał bez inicjatywy senatu w sejmie zapadłych. Konferencya przychyliła się do tego żądania.

Gdy według przepisu konstytucyi sędziowie i senatorowie za nadużycie urzędu ulegali sądowi sejmowemu, senat zaskarżył przed zgromadzoną izbą dwóch sędziów trybunału i jednego sędziego apelacyjnego o nadużycie urzędu z powodu przekupstwa. Z oskarżonych izba reprezentantów jednego tylko sędziego trybunału, Wojciecha Skarzyńskiego, pod sąd oddała.

W tym także czasie zaszedł skandal, którego sprawcą był Feliks Grodzicki, dożywotni senator. Człowiek ten nie bez talentu, zręczny i przebiegły, właściciel dóbr w Królestwie Polskiem, do pierwszego towarzystwa w mieście należący, już za Księstwa warszawskiego obywatelskie godności sprawował. W r. 1816 komisya organizacyjna powołała

go na krzesło senatora dożywotniego. Grodzicki pełniąc obowiązki swego urzędu w wydziale skarbowym, w czasie gdy w r. 1836 robił rewizję kasy głównej rządowej, ujęty został przez kasyera na gorącym uczynku, jak usuwał pakiet z pieniędzmi (rulon dukatów). Okoliczność ta, jak i poprzednie braki w kasie, dała powód do powszechnego zgorzienia i różnych wieści, które pomimo starań wielu osób ukryć się nie dały. — Po usunięciu się Grodzickiego z urzędu, usiłowano skandal pokryć późnym wiekiem i rzekomem niedołęstwem umysłu. Starania osób wpływowych były zapewne powodem, że senat nie zaskarżył Grodzickiego przed sejmem o nadużycie urzędu, tak, jak to zrobił z urzędnikami sądowymi. Postępowanie to oburzyło sejm i spowodowało prawie jednomyślną uchwałę, poddającą Grodzickiego pod sąd sejmowy, który go z powodu wieku i niedołęztwa od kary uwolnił.

Z pomiędzy ustaw przez sejm w roku 1838 uchwalonych, które mu zaszczyt przynoszą, na wspomnienie zasługują:

1. Ustawa z dnia 26 stycznia 1838 r. o towarzystwie wzajemnego ubezpieczenia od zarazy bydła. Działalność towarzystwa miała się rozpocząć po wydaniu przez senat statutu, do czego jednak nie przyszło.

2. Ustawa z dnia 26 stycznia, zmieniająca ustawę hipoteczną z r. 1822 przez zaprowadzenie w miejsce dawniejszej księgi ingrosacyjnej, księgi dokumentów z oryginalnych aktów lub legalizowanych odpisów złożonej.

3. Ustawa z dnia 30 stycznia, która w uzupełnieniu ustaw z r. 1821 i 1833 celem pomnożenia funduszków ku ulepszeniu stanu kościołów i budynków parafialnych postanowiła: a) iż wszelkie *beneficia curata*, po śmierci każdego beneficjanta przynosić będą przez pół roku dochód interkalarny; b) że każdy beneficjant winien opłacać do tego funduszu wkładkę od kongruy 2% a od dochodu wyższego nad kongruę 4% (kongruę stanowił dochód w sumie 1800 złp.), że dawniejsze przepisy o części spadku po beneficjantach *cum cura animarum* na korzyść kościoła, zniesione zostają.

4. Ustawa z dnia 7 lutego 1838 r. zniósła obowiązujące z kodeksu karnego austriackiego obostrzenie kary robotą publiczną.

5. Ustawa z dnia 5 lutego ograniczyła handel hurtowny wódką i spirytusami przez zaprowadzenie opłaty konsensowej, jednorazowej 200 złp. a rocznej 100 złp.

6. Ustawa z dnia 5 lutego zaprowadziła w mieście Krakowie opłatę dodatkową do opłaty szlachtuzowego od funta mięsa na sprzedaż publiczną przeznaczonego, w szlachtuzie bitego, po jednym groszu, z przeznaczeniem tego funduszu w połowie na budowę kanałów prywatnych, a w drugiej połowie na budowę więzienia i domu pracy.

7. Ustawa z dnia 7 lutego zmieniła na korzyść urzędników publicznych przepisy z r. 1833 o towarzystwie emerytalnem.

Według ustawy z r. 1833 urzędnikowi dożywotniemu potrącano przy wypłacie miesięcznej płacy 4%, a czasowemu 2% na fundusz emery-

talny. Po 20 latach służby nieprzerywanej, urzędnik przechodzący na emeryturę pobierał tytułem wysłużonej pensyi  $\frac{1}{3}$ , po latach 30  $\frac{2}{3}$  płacy etatowej, a po latach 40 całą etatową płacę. Profesorowie i nauczyciele wszystkich zakładów pobierali pensye wysłużone według przepisów statutu uniwersyteckiego. Lata służby urzędnika dla miasta Krakowa lub jego okręgu pod obcymi rządami przed r. 1815 spędzone, liczyły się dwa lata za rok jeden. Przed ukończeniem 50 lat wieku urzędnik w regule nie miał prawa do emerytury. Wdowa po urzędniku, jeśli weszła z nim w związki małżeńskie przed 50 rokiem wieku jego, miała prawo do połowy wysłużonej przez męża pensyi. Dzieci, jeśli matka nie żyła, pobierały tę połowę tytułem wsparcia, chłopcy do 18, dziewczęta do 16 roku życia, bez względu na ich liczbę. Komisya emerytalna przyznawała emeryturę, a senat uchwałę jej zatwierdzał.

Powyzszą ustawę nowa ustawa z roku 1838 zmieniła w następujących główniejszych punktach:

a) Fundusz emerytalny składał się z opłaty  $\frac{4}{100}$  od każdej etatowej płacy miesięcznej, z  $\frac{1}{12}$  każdej przewyżki płacy; z prowizyi 4% od płacy każdej wakującej posady i z procentów od zebranych funduszów.

b) Emerytura liczy się za lata służby, poczynając od zawiązania w roku 1833 Towarzystwa emerytalnego. Za lata poprzednie płaci skarb publiczny.

c) Dwadzieścia lat ciągłej służby od r. 1833 nadawało prawo do  $\frac{1}{4}$  płacy etatowej najwyższej w czasie urzędowania; za każdy rok następnym

służby pensya wzrastała o  $\frac{1}{5}$  część, tak że po 35 latach służby urzędnik nabywał prawo do całej pensyi.

d) Wdowa (jak poprzednio) pobierała połowę pensyi mężowskiej, a każde z dzieci  $\frac{1}{6}$  pensyi przez ojca wysłużonej, a jeśli ich było więcej jak troje, pobierały całą drugą połowę. Dzieci bez matki pobierały każde  $\frac{1}{4}$  część pensyi ojca, a jeśli ich było więcej jak czworo, całą pensyę ojcowską. W razie śmierci jednego z dzieci pensya jego przyrasta rodzeństwu.

e) Jeżeli urzędnik zawiera małżeństwo po 50 roku wieku swego, wdowa po nim tylko wtedy miała prawo do pensyi, jeśli z nim przynajmniej lat pięć przeżyła.

f) Zona i dzieci po urzędnikach, którzy nie wysłużyli przepisanych lat służby, miały prawo do wsparcia w stosunku służby od 2 do 10 lat do  $\frac{1}{6}$  rocznej płacy, od 10 do 20 lat do  $\frac{1}{3}$  tejże. Gdy matki nie ma, to wsparcie przechodzi na dzieci.

Po rozwiązaniu milicyi krakowskiej i dyrekeyi policyi poruczono formowanie pierwszej majorowi austryackiemu Kochfeldowi, a przewodnictwo w drugiej Gutowi, dotychczasowemu komisarzowi nadgranicznemu w Podgórzu. Wypadek zaszył wieczór 24 września 1838 r. pod Wizytkami, zaniepokoił Krakowian. Niejaki obcokrajowiec Celak używany był w Krakowie do denuncyowania władzom rosyjskim zbiegów z wojska z Królestwa Polskiego, których następnie stosownie do przepisów odstawiano do granicy.

Dwóch uczniów medycyny i jeden student gimnazjalny, zaznajomiwszy się z Celakiem, postanowili go jako szpiega rosyjskiego zgładzić z tego świata. Pod jakimś pozorem Celak wyprowadzony w odludne podówczas miejsce pod Witytkami, przez trzech owych młodych ludzi został zasztyletowany i do rowu wrzucony. Ktoś z przechodzących, widząc uciekających ludzi i dorozumiewając się czegoś złego, zawołał o pomoc i z tych trzech niejaki Lewicki, student z klasy szóstej, został ujęty i na odwach odprowadzony.

Prowadzeniem śledztwa zajął się sam Gut. Rozeszła się po mieście wieść, że Lewickiego katują niemilosiernie na odwachu. To dało powód, że w dniu 27 września delegacja z 12 obywateli złożona, udała się do prezesa senatu Hallera z żądaniem zawieszenia Guta w urzędzie. Krok ten wzięła bardzo za złe konferencya rezydentów zwłaszcza, że Lewicki i dwaj jego koledzy okazali się winnymi morderstwa na Celaku popełnionego. Powstały stąd nowe obawy o spiski i niepokoje, które spowodowały powiększenie stojącej w Krakowie załogi wojska austriackiego o jeden batalion piechoty i stokilkudziesięciu huzarów. Załoga ta do 18 czerwca 1839 r. pozostała w Krakowie.

Ten wypadek i podejrzenia o knowanie politycznych zawichrzeń były powodem, że „opiekuńcze dwory“ jeszcze przed wprowadzeniem zapowiedzianych zmian w statucie urządzającym sądownictwo, postanowiły zesłać do Krakowa komisję śledczą do badania przestępstw politycznych. Konferencya rezydentów pod dniem 26 listopada 1838 r.



zawiadomiła senat o zawiązaniu rzeczonej komisji, złożonej z radcy sądu kryminalnego Zajączkowskiego ze strony Austrii, sędziego apelacyjnego Brzezińskiego ze strony Rosyi i radcy apelacyjnego Sulzera ze strony Prus, którzy z końcem r. 1838 do Krakowa przybyli.

Z początkiem r. 1839 w Krakowie, a z dniem 25 marca w okręgu, ustało urzędowanie podsądków i wójtów gminnych. W miejsce ich zaprowadzono w mieście komisarzy cyrkulowych, a w okręgu 9 komisarzy dystryktowych. Miejsca te po większej części obsadzone zostały galicyjskimi mandatarjuszami i justycyaryuszami, poleconymi przez naczelnika policji, Guta.

W tym roku w Krakowie, za przykładem innych krajów i za namową profesora Uniwersytetu Hechla, zawiązało się pod prezydencją kasztelana Franciszka Wężyka towarzystwo wstrzeźliwości. W wielu parafiach księża plebani zawiązywali tego rodzaju towarzystwa, odbierając przy uroczystości kościelnej przyrzeczenie wstrzymywania się od rozpalających trunków. W wielu miejscach towarzystwa te przyczyniły się do powściągnięcia pijaństwa.

W wykonaniu zmodyfikowanego art. 18 konstytucji, ogłoszono w maju 1839 r. kodeks karny wojskowy tymczasowo wprowadzony, aż do przyjęcia go w drodze konstytucyjnej, do czego jednak nie przyszło.

Pod dniem 2 lipca z dawniej już zapowiedzianych zmian w sądownictwie, ogłoszono przede-

wszystkiem zmiany w postępowaniu sądowo karnem. Ważniejsze z nich były:

a) Iż postępowanie karne miało się odbywać według kodeksu austriackiego, jaki obowiązywał do r. 1809. Wszelkie więc zmiany, jakie wprowadzono za rządu Księstwa Warszawskiego, a mianowicie postępowanie publiczne i instytucya prokuratorów uchylone zostały.

b) Zbrodnie zdrady głównej lub politycznych wicherzeń oraz nadużycia władzy urzędowej wyższych urzędników administracyjnych i sądowych, wyjęte zostały z pod jurysdykcji sądów krakowskich. Śledztwo w tego rodzaju zbrodniach oddano nadzwyczajnej komisji do Krakowa przez trzy „opiekuńcze dwory“ zsyłanej, która czyn kwalifikować i inkwizycyę wobec dwóch przez senat powołanych asydentów przeprowadzać była obowiązana.

Osądzenie należało do trybunału krakowskiego i to w obecności delegatów śledczych, jeśliby „dwory opiekuńcze“ uznały tego potrzebę.

Rozwiązanie pytania, czy jest domniemanie, że zbrodnia dla popierania celów zdrady głównej, jako następstwo lub w związku z politycznymi wicherzeniami popełnioną została, należało do konferencyi rezydentów. Ulaskawienie w powyższych zbrodniach mogło mieć tylko miejsce o tyle, o ileby to „opiekuńcze dwory“ za dopuszczalne uznały. Osądzeni zbrodniarze stanu winni byli pełnić karę w jednym z więzień krajów protegujących dworów bez prawa do wynagrodzenia ze skarbu miasta Krakowa.

Wprowadzono nadto wyjątek co do ciężkich policyjnych przestępstw z §§ 37—71 kod. karnego

o obrazę warty cywilnej lub wojskowej i co do przestępstw cenzury, w których śledztwo i osądzenie w pierwszej instancji do dyrekcji policji, a w drugiej do wydziału spraw wewnętrznych i policji w senacie rządzącym należało. Prócz tego został zniesiony sąd sejmowy.

c) Przywrócenie tajnego postępowania karnego austriackiego pociągnęło za sobą potrzebę utworzenia najwyższego sądu karnego. Do składu sądu tego z pięciu członków złożonego, należało trzech delegatów sądowych, przez „opiekuńcze dwory“ przeznaczonych i dwóch sędziów apelacyjnych lub trybunału krakowskiego, wybranych losem. Prezydującego wyznaczały dwory. Sąd ten zbierał się dwa razy na rok i wykonywał atrybucje sądu najwyższego, według dawniejszego austriackiego postępowania karnego.

W „Dziejach“ senatora Jacka Mioszowskiego podaną jest walka, jaka zachodziła od początku zawiązania Rzeczypospolitej pomiędzy senatem a rektorem Uniwersytetu. Walka ta zakończyła się zaprowadzeniem kuratoryi instytutów naukowych i pociągnęła zgubne dla Krakowa następstwa z powodu wzbronienia młodzieży z krajów „opiekuńczych dworów“ uczęszczania do jego naukowych zakładów. Komisya reorganizacyjna w r. 1833 przy zmianie statutu Uniwersytetu zaprowadziła urząd komisarza rządowego instytutów naukowych z uszczupleniem dotychczasowej władzy rektora Uniwersytetu. Późniejsze wypadki pociągnęły za sobą dalsze zmiany statutu Uniwersytetu urządzającego, a z niemi rozszerzenie władzy

komisarza rządowego, poruczając mu zarząd funduszami zakładów naukowych i dozór nad profesorami i uczniami Uniwersytetu, liceum i instytutu technicznego. Komisarzowi przyznano władzę odwoływania się do konferencyi rezydentów w razie odebrania zlecenia przeciwnego przepisom, albo mogącego wyrzucić wpływ szkodliwy na bieg służby kierunkowi jego powierzony. Komisarz rządowy miał prawo napominania profesorów wszystkich zakładów naukowych i skazywanie na kary pieniężne, nie przechodzące jednego miesiąca pobieranej płacy, w którym to razie profesor Uniwersytetu tracił prawo wybieralności na rektora lub dziekana przez lat dziesięć. W razie złego sprawowania się ucznia w obrębie lub za obrębem szkolnym, mógł komisarz wykreślić go z listy uczniów, donosząc o tem senatowi. Na dwuletnim kursie filozoficznym w Uniwersytecie obowiązywała karność szkolna dla szkół licealnych przepisana.

Według statutu z r. 1833 rektorem mógł być każdy, kto posiadał dyplom na stopień doktorski, otrzymany w Krakowie lub w jednym z krajów „opiekuńczych dworów“. Według postanowienia z r. 1839 rektorem mógł być wybrany tylko profesor zwyczajny czynny i to na lat dwa, kolejną wydziałów uniwersyteckich. Wybór zatwierdzał senat rządzący. Wybrany rektorem nie mógł się wymawiać od przyjęcia tej godności. Rektor z władzami krajowemi i zakładami naukowemi mógł korespondować tylko za zezwoleniem komisarza rządowego.

Wielka rada Uniwersytetu, senat akademicki i wydziały w atrybucyach swoich statutem z roku

1833 objętych, dotrwały do końca bytu Rzeczypospolitej. Wielka rada składała się z dziesięciu członków, a mianowicie: z prezesa senatu, biskupa krakowskiego, komisarza rządowego, prezesa sądu III instancji, rektora Uniwersytetu, dyrektora gimnazjum, inspektora szkół początkowych i trzech zastępców reprezentantów „opiekuńczych dworów“, przez tychże z profesorów powołanych. Wielka rada była naczelną władzą Uniwersytetu i rozstrzygała wszelkie rekursa od uchwał senatu akademickiego.

Senat akademicki złożony z komisarza rządowego jako prezydującego, rektora Uniwersytetu i czterech dziekanów wydziałowych, roztrząsał i rozstrzygał w I instancji wszelkie sprawy dotyczące Uniwersytetu, z wyjątkiem tych, które należały do senatu rządzącego lub komisarza.

Nakoniec każdy wydział składał się z dziekana i profesorów do niego należących. Według statutu z r. 1833 były cztery wydziały: teologiczny, złożony z czterech profesorów, prawny również z czterech, lekarski z dziewięciu profesorów i sześciu adjunktów, nakoniec filozoficzny z ośmiu profesorów i trzech adjunktów.

Posiedzenia wydziału, według dodatkowego postanowienia z r. 1839, mogły być zwoływane tylko za zezwoleniem komisarza rządowego.

Na wydziale teologicznym wszystkie przedmioty wykładane były w języku łacińskim. Na wydziale prawa prawo kanoniczne, rzymskie i prawo natury również w tym języku było wykładane. Na wydziale lekarskim wykład był w języku łacińskim, z wyjątkiem przedmiotów wykładanych dla chirurgów, farmaceutów i akuszerok.

Według planu nauk objętego urządzeniem wewnętrznem Uniwersytetu z r. 1833, kursa teologii i prawa trwały lat trzy, medycyny lat pięć, wydziału filozoficznego lat dwa.

Na wydziale teologicznym i medycznym każdy z profesorów był obowiązany mieć dziesięć prelekcji na tydzień, na wydziale prawa dziewięć, na wydziale filozoficznym od 7 do 9 godzin, według różności przedmiotów.

Profesor był obowiązany kontrolować obecność uczniów na wykładach; uczeń któryby przez siedm prelekcji był nieobecny, a nieobecności nie usprawiedliwił, bywał z katalogu uczniów wykreślonym. Oplata w Uniwersytecie przy zapisie uczniów wynosiła 24 złp., które wpływały do funduszu stypendyalnego. Każdy uczeń winien był poddać się egzaminowi publicznemu i tylko dobre świadectwo uprawniało do przyjęcia na kurs wyższy.

Egzamina odbywały się wobec dziekana i komisarza rządowego lub jego zastępcy. Każdy profesor obowiązany był przygotować na piśmie pewną liczbę pytań, wyczerpujących cały przedmiot. Z tych pytań na kartkach spisanych, uczeń wyciągał z każdego przedmiotu trzy, poczem odpowiadał na nie a zarazem i na inne w związku z niemi pozostające, a przez egzaminatorów zadawane. Z odbytego egzaminu otrzymywał świadectwo od profesora z wizą dziekana i to z klasą: *prima, secunda, tertia*. Dwa ostatnie stopnie nie kwalifikowały do postąpienia na kurs wyższy. Zarazem poświadczano obyczaje z różnicą: *legibus academicis adprime conformiter, conformiter, minus conformiter*. W ostatnim przypadku uczeń odbierał publiczną od rektora nagane.

Jeden był tylko znany stopień naukowy — doktora. Chirurdzy, farmaceuci i akuszerki otrzymywali stopnie magistrów.

Doktorand był obowiązany odbyć trzy rygoroza po skończonych z dobrą klasą kursach i wypracować rozprawę w języku łacińskim w przedmiocie przez dziekana oznaczonym, a po przyjęciu jej przez właściwy wydział i ogłoszeniu drukiem, odbywała się publiczna obrona podanych twierdzeń (*theses*); po niej zaś promocyą według dawniejszej formy w Uniwersytecie Jagiellońskim praktykowanej. Dziekan lub profesor przy stosownej w języku łacińskim przemowie wdziawał togę na kreowanego doktora, wręczał mu pierścień, odbierał od niego przysięgę na berła Uniwersytetu i wprowadzał na katedrę, z której nowy doktor przemawiał po łacinie, składając dzięki profesorom i żegnając kolegów.

Według statutu Uniwersytetu, katedry obsadzone były w drodze konkursu. Konkurs na wakującą katedrę rozpisywał senat akademicki, który po roztrząśnięciu kwalifikacyi zgłaszających się kandydatów, uznanych za odpowiednich zapraszał na egzamin, odbywający się przed profesorami właściwego wydziału. Egzaminatorowie podawali do urny 50 pytań, z tych kandydat wyciągał trzy i był obowiązany na nie zaraz na piśmie odpowiedzieć w języku, w jakim przedmiot był wykładany, a to w obecności dwóch profesorów. Ci po wypracowaniu przez kandydata odpowiedzi (i po opatrzeniu ich swym podpisem i opieczętowaniu), oddawali je dziekanowi, który na pełnem posiedzeniu wydziału rozpieczętowywał pakiet i komu-

nikował profesorom kopią do udzielenia opinii. Po egzaminie piśmiennym odbywał się egzamin ustny. Kandydat obowiązany był na wyciągnięte przez siebie pytanie odpowiadać z katedry przez kwadrans wobec kolegium fakultetu. Poczem senat akademicki przysyłał cały elaborat ze zdaniem profesorów właściwemu rezydentowi, celem odesłania do jednego z Uniwersytetów dotyczącego państwa, dla dania o nich zdania. Mianowicie: elaboraty przedmiotów lekarskiego i filozoficznego przesyłano rezydentowi austriackiemu, wydziału prawa pruskiemu, a teologicznego rosyjskiemu. Po nadesłaniu zdań obcych Uniwersytetów komisarz rządowy zwoływał senat akademicki, który przedstawiał najgodniejszego kandydata do zainicjowania senatowi rządzącemu. — Profesorowie teologii winni byli przed zajęciem katedry złożyć biskupowi *professionem fidei*.

Profesorowie Uniwersytetu, jak to już wyżej powiedziano, nie należeli do stowarzyszenia emerytalnego urzędników krakowskich. Pensye dla nich regulował § 13 statutu Uniwersytetu z roku 1833. Skończonych lat służby 10 do 20 nadawały profesorowi prawo do emerytury wyrównywającej  $\frac{1}{3}$  etatowej płacy; od lat 20 do 30 połowie, a po 30 latach służby  $\frac{2}{3}$  tejże płacy. Wdowa miała prawo do  $\frac{1}{3}$  części należącej się mężowi. O dzieciach wzmianki nie było.

Dodatkowe przepisy z roku 1839 do statutu uniwersyteckiego rozciągnęły powyższy przepis i do profesorów lub nauczycieli liceum i szkoły technicznej. Według tych dodatkowych przepisów profesorom lub nauczycielom wogóle mogła być wtedy

tylko przyznana przypadająca im pensya wysłużona, gdy udowodnili świadectwem komisarza rządowego, że przez cały ciąg służby postępowanie ich było nienaganne. W razie przeciwnym pensya mogła być stosunkowo zmniejszoną, które to zmniejszenie  $\frac{1}{4}$  części tej pensyi przechodzić nie mogło.

Jakśmy to wyżej widzieli, godność prezesa senatu sprawował od roku 1837 Józef Haller, którego Jacek Mieroszowski w „Dziejach“ swoich o słabość i uległość rezydentom obwinia. Zdanie to nie zdaje się być ze wszystkiem uzasadnione, jeżeli się zważy ówczesne położenie Krakowa oraz tę okoliczność, że prezes Haller widząc bezskuteczne swe usiłowania w nakłonieniu konferencyi rezydentów do zmiany swego postępowania i stosunku do senatu rządzącego, już w roku 1837 zażądał od protegujących dworów uwolnienia siebie od obowiązków prezesa. Wkrótce po zrobionem podaniu, arcyksiążę Ferdynand, gubernator Galicyi, wracając z Wiednia do Lwowa zatrzymał się w Podgórzu, zawezwał do siebie prezesa Hallera i oświadczył mu wobec rezydentów, że dwory są zadowolone z jego postępowania i że jest ich wolą, aby nadal godność prezesa senatu sprawował. Oświadczenie to przywróciło na czas jakiś znośniejsze stosunki prezydenta z rezydentami. Atoli harmonia nie długo trwała. Brano za złe prezesowi Hallerowi, że zaraz z początku nie wyjednał sobie atrybucyi komunikowania się wprost z ministeryum i poselstwami protegujących dworów w Wiedniu, coby

zapewne było zapobiegło zbytnej uległości senatu względem konferencyi rezydentów. Postępowanie pełniącego obowiązki dyrektora policyi Guta, aresztowania z powodu wykrycia rzekomych związków politycznych niektórych studentów, jak niemniej powoływanie do grona senatu osób wbrew opinii prezesa, oziębily znowu jego stosunek do konferencyi rezydentów. Prezes Haller zaczął czynić przedstawienia wprost do Wiednia, ale, jak się zdaje, środek ten był już za późny. Zmieniony system uległości na system cichego oporu już spóźnionego, zraził rezydentów, a nie zadowolnił obywateli. W końcu kwietnia 1839 r. rezydent austriacki Liehman powróciwszy z Wiednia przywiózł prezesowi Hallerowi odpowiedź na jego rezygnacyę (przed dwoma laty podaną) tej treści: że „opiekuńcze dwory“ przychyłając się do jego prośby udzielają mu uwolnienie z urzędu prezesa. Jednocześnie postanowiono, że obowiązki prezesa senatu mają tymczasowo sprawować miesięczną koleją dożywotni senatorowie X. Bystrzonowski i X. Schindler, dopóki nominacya prezesa nie nastąpi.

Tak więc ustąpił z miejsca Józef Haller, który w najlepszych chęciach i poczuciu obowiązków obywatelskich przyjął godność prezesa senatu. Mąż ten niezawisły, pracowity, sumienny, w innych okolicznościach byłby mógł zrobić wiele dobrego dla Krakowa. — Prezes Haller był pierwszy w biurze i ostatni z niego wychodził. We wszystko wchodził i często posiedzenia senatu zwolywał, co się senatorom nie bardzo podobało. Po ustąpieniu z urzędu Hallera stanęła też zaraz

uchwała, że tylko dwie sesye senatu na tydzień odbywać się mają.

X. Jan Schindler należał do ludzi szczęścia. Z posady katechety w gimnazyum w Czerniowcach na Bukowinie powołany został w r. 1832 na profesora wydziału teologicznego w Uniwersytecie krakowskim z płacą 4.000 złp., w pół roku konferował mu Uniwersytet kanonię katedralną a niedługo potem probostwo św. Mikołaja w Krakowie. W czasie organizacyi w r. 1833 pozyskał wpływ u komisarzy organizacyjnych i był przez nich użyty do narad nad statutem Uniwersytetu. To było powodem, że go obwiniano o szkodzenie niektórym z posad oddalonym kolegom, którzy się do jego sprowadzenia z Czerniowiec przyczynili. W r. 1837 po odwołaniu Hübnera, poprzednio urzędnika Królestwa Polskiego, z urzędu komisarza rządowego instytutów naukowych, X. Schindler został na jego miejsce przez rezydentów powołany, a po wyjściu w tym samym roku z senatu Jacka Mioszowskiego, któremu udzielono dymisyi z powodu niedogadzania woli rezydentów, został powołany na posadę dożywotnego senatora. Po ustąpieniu prezesa Hallera objął z X. Bystrzonowskim kolejną prezydenturę senatu, jak wyżej powiedziano.

Znienawidzony powszechnie w Krakowie Gut pełniący obowiązki dyrektora policyi, odwołany został pod pozorem ukończonej organizacyi policyi. Zdaje się jednak, że nastąpiło to na dawniejszy wniosek prezesa Hallera. Gut, przeniesiony do Przemysła, został w grudniu 1839 r. przez niewiado-

mego sprawcę sztyletem raniony. Zasadzony za ten czyn Begiejewicz, 18-letni gimnazjalista, skazany został na 16 lat więzienia i przesiedział w więzieniu do r. 1848. Rana musiała być lekka, skoro Gut wyjechał wkrótce do Pragi, gdzie również urząd policyjny objął. Następcą jego w Krakowie był komisarz policyi pogranicznej w Podgórzu Wohlfart.

Z pomiędzy licznych wypadków oddalenia urzędników krakowskich w drodze tak zwanej *epuracji*, zrobiło wrażenie usunięcie senatora i świeżo mianowanego koadjuktora archipresbitera kościoła Najśw. Panny Maryi w Krakowie X. hr. Scipio, który z polecenia konferencyi rezydentów z niewiadomych powodów podał rezygnacyę z obydwóch godności i do Galicyi w sierpniu 1839 r. odjechał. Dnia 29 września t. r. senat odebrał od konferencyi rezydentów zawiadomienie, że w miejsce X. Scipio powołany został do senatu X. kanonik Łętowski (późniejszy biskup sufragan). Nominaeya ta była niespodzianką, gdyż X. Łętowski był w liczbie tych senatorów, których komisya organizacyjna w r. 1833 oddaliła z senatu, a nadto naraził się on rządowi rosyjskiemu wydaniem w czasie rewolucyi 1831 r. broszurki o powstaniu narodowym, („O sprawie narodu polskiego“, 66 stron, bez miejsca i roku druku).

W r. 1839 w rocznicę nadania konstytucyi w. m. Krakowa t. j. 11 września, odbyła się zwykła uroczystość składania życzeń członkom rządu i rezydentom „opiekuńczych dworów“, połączona

z obiadem i illuminacją miasta. W dniu tym uka-  
zała się nowo zorganizowana milicya z żołnierzy  
z pułków austriackich. Z powodu tego obchodu  
kursowały po Krakowie dowcipne, lecz trochę za  
długie wiersze, pod tytułem: „Visum et repertum  
Rzeczypospolitej krakowskiej“. Autor przedstawia  
w nich zmarłą kobietę; do sekcji jej zwłok przy-  
stępują pierwsi krakowscy lekarze i znajdują wady  
organiczne w głowie, zepsute wnętrzności i pogwał-  
cenie, dla którychto wad Rzeczpospolita musiała  
swoją żywot zakończyć. W powyższym dniu poprzy-  
lepiano także kartki z zaproszeniem na nabożeń-  
stwo żałobne Rzeczypospolitej w kościele XX. Re-  
formatów.

W marcu 1840 r. zjechali delegaci „opiekuń-  
czych dworów“ do składu najwyższego sądu kar-  
nego, zawiązanego według wyżej przywiedzionych  
zasad, od 20 lipca 1839 r. obowiązujących. Byli  
niemi sędziowie apelaacyjni Kronwald ze Lwowa,  
Superson z Warszawy i Hausleutner z Poznania.  
Sąd ten ukonstytuował się 2 kwietnia i zaraz roz-  
począł swoją czynność. Sądził jedynie zwykle karne  
sprawy w porządku kodeksem austriackim wska-  
zanym, albowiem komisya śledcza (jeszcze w roku  
1838 dla spraw politycznych zesłana) dzieła swego  
nie skończyła. Znaczne dyefy, jakie komisarze od  
swych rządów pobierali, przyczyniły się zapewne  
do przedłużenia śledztwa. Ta zwłoka spowodowała  
wysłanie do Krakowa ze Lwowa radcy apelacyj-  
nego Herolda celem rozpatrzenia się w sprawach  
i położenia im końca. Wskutek tego d. 10 stycznia  
1841 delegowani komisarze śledczy Kraków opu-

ścili. Pozostał tylko radca Zajączkowski ze Lwowa dla czynienia objaśnień. Dwadzieścia kilka osób, o różne zbrodnie polityczne obwinionych, oddano pod sąd trybunału I instancyi w Krakowie. Obwinieni podzieleni zostali na cztery grupy. Z oddanych pod sąd komisya śledcza uznała 13 osób za obcokrajowych, którzy bez względu na zapasę mogące wyroki wydani być powinni rządowi kraju, do którego należeli. Co do tych obwinionych to przepełnienie aresztów politycznych w Krakowie spowodowało ich wcześniejsze wywiezienie zwłaszcza, że według nowych przepisów mogli być sądzeni i w swej nieobecności. Z tych Austria zarekwirowała trzech, Rosya dziesięciu obwinionych, i tam w połowie lutego zostali oni wywiezieni. Trybunał i wyższy sąd w Krakowie (nowo ukonstytuowane w r. 1841) rozpoczęły sądenie. Wyrokami przez te sądy wydanemi orzeczono na kilku karę od 7 do 15 lat ciężkiego więzienia za zbrodnie zdrady głównej. Między tymi był Jacek Gudrajczyk, znany z excesów wykonanych w styczniu 1831 r. przeciw osobie ówczesnego prezesa senatu wojewody Stan. hr. Wodzickiego. Sąd najwyższy zjazdowy złożony z delegowanych sędziów apelacyjnych Kronwalda ze Lwowa, Krajewskiego z Warszawy i Jejzyka z Prus, zajmował się sądeniem tych spraw od 6 maja do 25 czerwca 1842 r. Co do Gudrajczyka (na lat 15 ciężkiego więzienia skazanego), uznał sąd brak dowodów, a co do innych obwinionych postanowił karę najwyżej do lat trzech. Okazało się z jednej strony, jak sądy miejscowe były sterroryzowane, z drugiej zaś strony przedstawiła się komisya śledcza, a szcze-

gólniej osławieni Gut i Zajączkowski w niekorzystnem świetle. Gudrajezyka uwolniła policya dopiero wtedy z aresztów, gdy tenże odebrawszy z funduszu krakowskiego na policyę tajną sumę dwa tysiące złp. na koszta podróży, zgodził się na wyjazd do Belgii.

Wracając do wydarzeń r. 1840 notujemy, iż z powodu śmierci króla pruskiego Wilhelma III. w dniu 7 czerwca t. r. senat ogłosił żałobę na cztery tygodnie, a nabożeństwo na dzień 26 czerwca w kościele Panny Maryi. Senat pomnąc, że po śmierci cesarza Aleksandra I. takie nabożeństwo odprawione było, nie upatrywał trudności w zarządzaniu go i po śmierci protektora pruskiego. Tymczasem zaoponował przeciw temu naprzód archipresbiter kościoła Panny Maryi, a następnie konsystorz biskupi przywodząc, że nie mogą się modlić za duszę króla protestanckiego. Rzec oparła się o konferencyę rezydentów. Rezydent rosyjski udał się do ks. administratora dyecezyi, Zglinickiego, będącego podówczas w Kielcach, o usunięcie przeszkód. Ale temu nie stało się zadość i nabożeństwa przez senat uchwalonego nie było.

We wrześniu 1840 r. odbyła się w Krakowie beatyfikacya św. Bronisławy w klasztorze panien Norbertanek na Zwierzyńcu. W dniu 2 września wyszła o godzinie 3 popołudniu procesya bardzo liczna z kościoła ks. Dominikanów w asystencyi liczne go duchowieństwa i władz. Wyszedszy przez bramę tryumfalną w ulicy Grodzkiej, prowadzoną przez administratora dyecezyi ks. Zglinickiego,

a dalej przez ks. Łętowskiego kustosza katedralnego, postępowała przez rynek i ulicę Wiślną do kościoła zwierzynieckiego. Około 30.000 ludzi miejscowych i przybyłych z Węgier, Prus i Królestwa Polskiego szło w procesyi. Za przybyciem na miejsce, zakon panien Norbertanek wyszedł z oratorium z relikwiami św. Bronisławy. Przełożona niosła głowę świętej, a sześć zakonnic szło za nią z trumienką, którą ks. Biskup odebrał i złożył na ołtarzu św. Bronisławie poświęconym, poczem dalsze nabożeństwo nastąpiło. Wieczór było miasto iluminowane. Przez następne trzy dni, przy tłumnym zgromadzeniu ludu odbywało się nabożeństwo, poczem zgromadzenie panien Norbertanek podejmowało gości.

Dwór pruski pomimo podkopania powagi i samodzielności rządu Rzeczypospolitej zachował jeszcze pewną formę jej dawniejszej niepodległości. Po wstąpieniu na tron Fryderyka Wilhelma IV., rezzydent pruski Hartmann składał w sierpniu na solennem posłuchaniu senatu *credentiales* nowego króla wraz z listem królewskim, wyrażającym swe najlepsze chęci dla senatu rządzącego. Senat jak zwykle uchwalił wyprawić delegację do Berlina dla powitania monarchy, a gdy oświadczenie gotowości przyjęcia jej nadeszło, wyprawił delegację złożoną z senatorów ks. Schindlera i Brzozowskiego, których król bardzo łaskawie przyjął i obdarzył tabakierkami brylantami wysadzanemi.

W miesiącu lutym 1841 r. zmarł w Krakowie ks. Zglinicki biskup sufragan, administrator dye-

cezyi krakowskiej, podówczas jeszcze władzę duchowną na województwo kieleckie i Rzeczpospolitą krakowską rozciągającej. Kapłan ten, pomimo znacznych dochodów i pozostawienia majątku, żadnej po sobie ani dla kościoła, którego długie lata był proboszczem, ani dla ubogich nie zostawił pamiątki. Wszystko przekazał jak mówiono jednemu z księży w Kielcach, a przy inwentaryzacyi jego pozostałości biblioteka uniwersytetu krakowskiego i biblioteki niektórych klasztorów przypadkowo odzyskały książki znakami bibliotecznymi odcenowane, w dawniejszych czasach przez ks. Zglinickiego wypożyczone. Wybór administratora dyecezyi w kapitule katedralnej krakowskiej wypadł na ks. Ludwika Łętowskiego, kustosa katedralnego, który to wybór tak senat jak i rząd Królestwa Polskiego potwierdził.

Po pięcioletniej konsystencyi załogi austriackiej w Krakowie, opuściła ona w dniu 20 lutego miasto, a uorganizowana milicya krakowska zajęła miejsce wojska austriackiego.

Opróżniona od kwietnia 1839 r. godność prezesa senatu, powierzona została nareszcie przez „opiekuńcze dwory“ senatorowi ks. Schindlerowi. O powołaniu go na tę posadę konferencya rezydentów zawiadomiła senat 2 marca 1841 r. Trzeba oddać sprawiedliwość ks. Schindlerowi, że za jego prezydentury administracya miasta i okręgu znacznie ulepszoną została. Powołanie do senatu sił młodszych, odznaczających się zdolnością i charakterem, przyczyniło się do tego. Senat odzyskał

należną mu powagę, a konferencya rezydentów większem odtąd obdarzała go zaufaniem.

Z pomiędzy kilku dawnych burs, obejmujących mieszkania dla ubogich uczniów pod nadzorem seniora i ułatwiających dostarczanie im skromnej żywności, pozostała jeszcze bursa jerozolimska przy ulicy Gołębiej, fundacyi biskupa Oleśnickiego z piętnastego wieku, w której przeszło stu uczniów miało pomieszczenie. Bursa ta w nocy dnia 25/26 czerwca 1841 r. zupełnie pogorzała. Ogień dostał się i do zabudowania obejmującego instytut techniczny, który również dość znaczne poniósł szkody. Pogorzała bursa wymagała obmyślenia innego gmachu, brak bowiem funduszków na dźwignięcie spalonego budynku i szczupłość składek na restauracyę jego złożonych, nie pozwalały zająć się jego odbudowaniem. Dnia 2 lutego bursa przeniesioną została do gmachu przy kościele św. Barbary, dawniej drugie liceum w sobie mieszczącego, a podówczas przez konsystujący w nim oddział milicyi opuszczonego. W tym samym gmachu i szkoła wydziałowa, dotąd w jednym zabudowaniu z instytutem technicznym połączona, znalazła pomieszczenie.

Wkrótce potem, bo 20 listopada wybuchł w Sukiennicach w sklepach od strony wieży ratuszowej pożar, który z powodu znacznego wiatru groził wielkiem nieszczęściem. Wysokie mury Sukiennic i spieszny a energiczny ratunek ocalił Sukiennice od zupełnego zniszczenia.

Oczekiwane tak dawno statuty organiczne: sądowe, zgromadzeń politycznych, izby obrachunko-

wej i milicyi nadeszły w dniu 27 stycznia 1842 r. z Wiednia i zostały zakomunikowane senatowi rządzącemu do wprowadzenia w wykonanie przez konferencyę rezydentów. W odezwie konferencyi znajdował się ustęp tak dla senatu jak i dla publiczności przykry, opiewający: że lubo senat i na ten raz jeden ma mianować członków nowego sądownictwa, to jednak z piastujących obecnie urzędy sądowe, nie może wybierać tych osób, które konferencya za nieposiadające zaufania uzna i jako takie od potwierdzenia wyłączy.

Główniejsze zasady rzeczonych statutów były:

Co do statutu sądowego, w wykonanie z dniem 1 czerwca wprowadzonego, to utrzymano sądy pokoju. Dwa w Krakowie a trzy w okręgu miały atrybucyę sądenia w ostatecznej instancyi spraw, których przedmiot nie przerosił 30 złp., w pierwszej zaś instancyi spraw do 300 złp. i spraw o posiadanie (posesoryjnych). Sędzia pokoju, urzędnik bezpłatny, przewodniczył w radach familijnych i przez etatowego pisarza dopełniał aktów opieczętowania i odpieczętowania spadków. Ustawa krakowska o sądach pokoju z r. 1825 została w swej mocy utrzymana. Senat mianował sędziów pokoju na lat trzy, po trzech do każdego sądu. Apelacyę od wyroku sądów pokoju rozstrzygał trybunał I instancyi. Trybunał I instancyi składał się z prezesa i dziesięciu sędziów, w połowie dożywotnich, w drugiej połowie na lat trzy wybranych, z prokuratora, podprokuratora i trzech pisarzy sądowych (*greffier*). Dzielił się na trzy wydziały. Senat na wniosek prezesa trybunału wyznaczył prezydujących w wydziałach z liczby sędziów dożywotnich. Trybunał

był pierwszą i drugą instancją. W pierwszej trzech, w drugiej pięciu sędziów, licząc w to przewodniczących, stanowiło komplet. Apelacja szła od wydziału do wydziału w przepisany porządku i w tym razie w regule przewodniczył prezes. Los oznaczał, w którym wydziale sprawy cywilne bądź w I bądź w II instancji sądzone być miały. Zgłoszone przez adwokatów sprawy wpisywano do wokandy, a po opłacie wpisowego i upływie przepisanego terminu, były przywoływane. W każdy poniedziałek wywieszano wokandę spraw gotowych do osądzenia w ciągu dni 8, a na 24 godzin listę spraw w następnym dniu przywołać się mających. W sprawach małoletnich, bezwłasnowolnych i wszelkich instytutów, adwokaci obowiązani byli komunikować prokuratorowi akta na trzy dni przed przywołaniem sprawy dla przygotowania wniosków na piśmie.

Sprawy handlowe w I. instancji mogły być wprowadzane i przez osoby nie będące adwokatami; w drugiej zaś instancji tylko przez adwokatów. W każdym wydziale prowadził jeden z sędziów sentencyonarz, który powinien był obejmować skład sądu i treść zapadłego w prowadzonej sprawie wyroku. Była to kontrola redakcyi wyroku, która do pisarza wydziału i prezydującego należała. Po odczytaniu zredagowanego *conclusum* przy drzwiach zamkniętych, następowała publikacya wyroku przez pisarza najczęściej na tej samej audyencyi i to po przywołaniu stron przy drzwiach otwartych.

Nowy statut ograniczył publiczne wprowadzenie spraw do stron, urzędników i osób używających

praw politycznych. Innym osobom wstęp do sali sądowej był wzbroniony.

Sąd wyższy składał się z prezesa, 5 sędziów, prokuratora i pisarza. Wyrokował w trzeciej i ostatniej instancji w sprawach cywilnych i handlowych. Odwołanie do sądu wyższego miało miejsce, gdy przedmiot sprawy przechodził 300 zlp., albo gdy wyroki przez trybunał wydane były różne.

Co do postępowania karnego, to już wyżej podano zmiany, które ogłoszone były dnia 2 lipca 1839 r. Nowy statut organiczny dla władz sądowych, ogłoszony dnia 23 lutego 1842 r., obejmował powtórzenie przywiedzionych tam zasad i obszerne, 158 paragrafami objęte przepisy. Ważniejsze, dawniejszy porządek zmieniające postanowienia, wprowadzono co do ciężkich przestępstw politycznych, które w I. instancji sądziła dyrekcya policyi; odwołanie szło do wydziału spraw wewnętrznych w senacie. W takichże przestępstwach, sądzonych w I. instancji przez komisarzy dystryktowych, wyrokował w drugiej i ostatniej instancji sąd wyższy.

Prezesów, sędziów, prokuratorów, sędziów pokoju i wszystkich niższych urzędników sądowych mianował senat, nie zaś jak dawniej reprezentacya krajowa, z tem jednak ograniczeniem, że przed udzieleniem przez senat nominacyi prezes senatu obowiązany był porozumieć się z konferencyą rezydentów, czy przeciw mianować się mającym osobom na posadę prezesa sądu wyższego lub trybunału protegujące dwory, a na posady sędziów dożywotnich konferencya, nie upatrują przeszkody. Kandydatów na prokuratorów i sędziów pokoju

przedstawiał senatowi prezes senatu, a na inne posady prezes sądu wyższego.

Komisya sądowo-egzaminacyjna składała się z prezesa trybunału i czterech komisarzy przez senat powołanych.

Dnia 29 stycznia 1842 r. ogłoszono nowy statut organiczny, urządzający zgromadzenia polityczne. Główniejsze zmiany, zaprowadzone w zgromadzeniach wyborczych i w sejmie, były następujące:

Według art. 13 konstytucyi z r. 1833 zgromadzeń wyborczych w Krakowie było 3, a w okręgu 6, które wybierały po dwóch reprezentantów, dwa zaś zgromadzenia w okręgach najwięcej wyborców obejmujących, wybierały po trzech reprezentantów. Według nowego statutu miasto wybierało 8, a okręg 12 reprezentantów. Senatorowie nie mogli być wybierani.

Według konstytucyi senat zwoływał zgromadzenie reprezentantów co lat trzy w miesiącu grudniu. Według zaś nowego statutu zwoływanie następowało wtedy tylko, gdy „opiekuńcze dwory“ uznały to za stosowne.

Sejm nie mógł się naradzać nad przedmiotami nie poddanymi pod jego obrady przez senat. W razie przeciwnym prezydujący w sejmie miał obowiązek natychmiast go rozwiązać. — Tylko komisye sejmowe mogły być czynić wnioski na piśmie. Sejm nie mógł trwać dłużej nad sześć tygodni i nie miał prawa przyjmować petycji lub reklamacyi. Projektów sobie przez senat przedstawionych nie mógł zmieniać, ale tylko przyjąć lub odrzucić. Mógł tylko senatowi proponować modyfikacye, któreby za potrzebne uznał.

Wybór dwóch delegatów z senatu do sejmku odbywał się za zniesieniem się prezesa senatu z konferencją rezydentów. Jednego z nich „dwory opiekuńcze“ przeznaczały na prezydującego w sejmie czyli marszałka.

W razie nie dojścia do skutku zgromadzenia reprezentantów, albo jego rozwiązania, projekty spraw, które pod obrady nie przysły, mogły być wprowadzone w wykonanie dopiero za zezwoleniem „opiekuńczych dworów“.

Posiedzenia sejmowe odbywały się już od roku 1833 przy drzwiach zamkniętych. Senat rozpoznawał listy wyborcze. Jeżeli któremu z wybranych brakowało przepisanych kwalifikacji, senat powoływał tego, który po nim miał najwięcej wotów. Przed zamknięciem listy, senat miał obowiązek zakomunikować takową konferencji rezydentów, która miała moc wybranego reprezentanta wyłączyć a wtedy nowy wybór następował. Statut z r. 1842 uchylił atrybucję sejmku co do wnoszenia i roztrzygania zarzutów przeciw wyborom. Zakomunikowana przez senat sejmowi lista reprezentantów była stanowczą.

Co do układania budżetu, nowy statut obejmował zasady, których się senat trzymać był obowiązany. W budżecie przychodów, wysokość rocznych niestałych dochodów wyprowadzoną być była powinna z średniego przyjęcia wpływów z lat dziesięciu wykazanych rachunkami. W budżecie rozchodów zmianie ulegających cyfrę tychże wyprowadzano z przecięcia rozchodów z trzech lat ostatnich. Wysokość cyfr w ten sposób powstałych nie mogła być przez izbę kwestyonowana.

Budżet dochodów i rozchodów mógł być tylko tytułami większością głosów uchwalony. W szczególności miała prawo wchodzić tylko komisya budżetowa z sejmu wybrana. W razie odrzucenia lub modyfikacyi którego z tytułów rozchodu, obowiązywało postanowienie dawniejszego budżetu, a w razie uznania niedostateczności funduszu i obawy, że przez odmowę sejmu administracya na szwank narażoną byćby mogła, stanowiła o tem konferencya rezydentów.

Załatwienie rachunków administracyi krajowej odbywało się przez komisję obrachunkową, z grona sejmu wyznaczoną, która była upoważnioną do porządkowania i kontrolowania rachunkowości wszystkich gałęzi służby publicznej pomiędzy jednym a drugim sejmem.

Rzeczpospolita krakowska miała tylko jeden traktat handlowy z rządem Królestwa Polskiego zaraz w początkach jej powstania zawarty. Traktat ten był dosyć dla miasta korzystny, albowiem wszelkie wyroby z kraju w. m. Krakowa miały wstęp do Królestwa Polskiego bez opłaty cła. Wina i niektóre inne artykuły mogły być wprowadzone za cłem zniżonem. W zamian za te koncesye rząd Królestwa Polskiego miał prawo utrzymywać w Krakowie komorę celną i dzierżawić konsumcyę soli w kraju Rzeczypospolitej stanowiącym, za opłatą rocznego czynszu dzierżawnego w sumie 330.000 złp. Ponieważ konwencya handlowa kończyła się z dniem ostatnim maja 1842 r., przeto senat chcąc uniknąć wpływów w Warszawie, na przypadek wyprawienia jak dawniej delegata swego,

udał się w jesieni 1841 r. do rządu Królestwa Polskiego z prośbą o wyznaczenie ze swej strony komisarza do nowych układów. Rząd Królestwa Polskiego, przychyłając się do żądania, wydelegował radcę stanu Jagielskiego, który ze względu na defluidację soli i komorę celną w Krakowie od dawna tu zamieszkiwał. Ze strony senatu komisarzami byli senatorowie Sobolewski i Brzozowski. Ostatni, urlopowany urzędnik austriacki, robił zawsze to, co mu prezes senatu lub rezydent austriacki wskazał. Senat usiłował uzyskać zmianę niektórych warunków konwencji handlowej z powodu, że na granicy Królestwa Polsk. od dwóch lat zaprowadzoną została opłata szosowego nie tylko od wozów i powozów, ale i od cetnara prowadzonego towaru, dalej z powodu, że w rezydenturze rosyjskiej wymagano znacznych opłat od certyfikatów, udowadniających tutejszo-krajowość towarów, że nakoniec niżenie cła od wina węgierskiego z Galicyi prowadzonego utrudniało prowadzenie tego wina z Krakowa do Królestwa Polskiego. Tymczasem rząd Królestwa Polskiego zakomunikował nieco uciążliwsze warunki. Rada administracyjna, zamiast udzielić odpowiedzi na podane przez senat warunki, zażądała prolongacyi kontraktu na rok jeden. Senat przyjął propozycyę pod warunkiem, aby opłata wyżej przywiedziona od soli była podniesioną o sumę 68.000 złp., dalej aby Kraków był wolny od opłaty szosowego i aby rząd krakowski mógł mieć swą kontrolę przy pozbywaniu soli przez magazyn Królestwa Polskiego. Jednocześnie senat traktował z rządem austriackim o nabywanie z Wieliczki soli na przypadek niedojścia układu

z rządem Królestwa Polskiego. Rząd Królestwa przystał wprawdzie na warunek kontroli i dopuścił do połowy tej przewyżki, jaka się okaże z zysku na soli po potrąceniu kosztów administracji, ale uwolnienia od szosowego odmówił. Senat pozostał przy poprzedniej propozycji z dodaniem, że rząd krakowski obejmie sprzedaż soli na siebie, co jednak nie ma być przeszkodą do dalszego traktowania. W tym samym czasie zawarty został z rządem austriackim na lat dziesięć kontrakt o kupno soli wielickiej od 20 do 40 tysięcy cetnarów po cenie z odstawą do Podgórze po 53 zlr. m. k. za cetnar wiedeński z dodaniem 12 funtów na cetnarze tu-tulem ubytku soli, pod warunkiem, że cena soli w Krakowie nie może być niższa od ceny, jaka jest postanowiona w Austrii i po jakiej rząd Królestwa Polskiego sprzedawał sól w Krakowie, to jest po 21 zlp. za cetnar berliński.

Z namowy, jak wnosić należy, rezydenta austriackiego Liehmana, dążącego do osłabienia rosyjskiego, a wzmocnienia austriackiego wpływu, chwycił się prezes senatu tego środka zerwania stosunków handlowych z Królestwem Polskiem i zawarcia konwencji handlowej i kontraktu o sól z rządem austriackim. Prezes senatu, oddany na usługi rządu austriackiego, czyniąc zadość życzeniu rezydenta Liehmana, przez przedstawienie większej korzyści z objęcia sprzedaży soli przez rząd krakowski, wpłynął na większość senatorów, która upatrując w postępowaniu prezesa wskazówkę daną przez konferencję rezydentów, z obawy złych skutków dla siebie, wbrew przekonaniu swemu, przyjęła wnioski prezesa pomimo uwag

mniejszości. W sprawie tak ważnej sam prezes, bez zbierania w sposób praktykowany wotów, zapisywał uchwały i sam je wyprawiał. Wyżej rzezonny kontrakt już był przygotowany, zanim zapadła uchwała, aby prosić o sprzedaż soli z Wieliczki na przypadek, gdyby prolongacya konwencji z rządem Królestwa Polskiego na r. 1842/3 nie nastąpiła i cały interes prawie w trzech dniach był ukończony.

Gdy odpowiedź na propozycyę senatu o dalsze traktowanie z Warszawy nie nadchodziła, senat wyprawil do Warszawy senatora Brzozowskiego o wyjednanie stanowczej decyzji z powodu kończącej się z dniem 30 maja 1842 r. konwencji handlowej. Delegatowi krakowskiemu oznajmiono, że odpowiedź będzie wprost senatowi udzieloną. Jakoż 12 lipca 1842 r. odebrał senat wiadomość, że do podpisania układu o prolongacyę konwencji jest upoważniony radca stanu Jagielski. Układ zawarto 27 lipca na rok jeden, przy podniesieniu opłaty od dzierżawy soli o 40.000 złp. i dozwoleniu kontrolowania ilości sprzedanej soli, przyczem rząd Królestwa Polskiego przejął na siebie kontrakt zakupna soli od rządu austriackiego.

Tak więc uspokojone zostały na rok jeden obawy handlujących i rękodzielników o zerwanie konwencji z Królestwem Polskiem. Ale już od r. 1842 obiegały wieści, że rząd Królestwa Polskiego zamierza odmówić dalszej prolongacyi kontraktu. Występowanie niektórych członków senatu, albo raczej jego prezesa w sposób taki, jak gdyby nie interes Rzeczypospolitej, ale interes rządu Kró-

lestwa Polskiego zawarcia dalszej konwencji handlowej wymagał, oziębilo rzeczywiście dawniejsze stosunki handlowe z rządem Królestwa Polskiego. A gdy rząd ten postanowił porównać cło na granicach Królestwa, przeto już dnia 23 marca 1843 rezydent rosyjski w odezwie do senatu oznajmił, iż z tego powodu cesarz nie może zezwolić na dalsze trwanie konwencji handlowej i dzierżawy soli. Chcąc zaś dać miastu Krakowowi dowód swej łaski, zniża cło wehodowe od win węgierskich do tej ilości, jaka dla Austryi jest postanowiona. Po zawarciu przez senat z rządem austryackim kontraktu o sól i ustanowieniu ceny sprzedaży równej z ceną przyjętą w Królestwie, rząd tegoż Królestwa oczywiście nie miał już interesu przedłużać konwencji handlowej z rządem krakowskim.

Wiadomość o zerwaniu stosunków handlowych z Królestwem Polskiem dotknęła mocno kupców i przemysłowców krakowskich. Podali oni przez senat prośbę do cesarza rosyjskiego o przywrócenie stosunków handlowych. W kilka tygodni nadeszła od hr. Nesselrode, ministra spraw zagranicznych, do rezydenta w Krakowie odpowiedź tej treści: że Najjaśniejszy Pan nie może się przychylić do prośby kupców krakowskich, gdyż dalszy traktat handlowy z Krakowem nie daje żadnej korzyści Królestwu Polskiemu, ale owszem naraża go na straty zwłaszcza, że Królestwo Polskie teraz niema już żadnego interesu zawierać traktat z Krakowem, skoro senat zawarł z rządem ces. austryackim kontrakt o sól, a gdy Najjaśniejszy Pan już wiele zrobił dla Krakowa, dając świeży dowód swojej względności w znizeniu cła od wina, przeto wy-

pada, aby kupcy krakowscy w inną stronę przemysł swój skierowali.

Rezydent odebrał polecenie, aby powyższą odpowiedź prezesowi senatu zakomunikował a ten ją kupcom udzielił. Upatrywano w tem wskazówkę, że skutki odmowy prezesowi przypisane być powinny.

Tak więc z dniem ostatnim maja 1843 roku zerwane zostały stosunki handlowe wyrobami krajowymi z Królestwem Polskiem, od początku bytu Rzeczypospolitej z pożytkiem tego kraju trwające. Przed expiracją kontraktu starano się masę wyrobów krakowskich do Królestwa Polskiego wprowadzić.

Z dniem 1 czerwca zamknięto komorę celną w Krakowie i odtąd ekspedycya lądowa zaczęła się odbywać w Michałowicach a wodna w Sierosławicach. Gdy zaś ekspedycya na tej ostatniej komorze celnej z wielkimi trudnościami dla kupców krakowskich była połączoną, przeto senat upraszał, aby ekspedycya odbywać się mogła w Igołomii. Do czego się rząd Królestwa przychylił. Z dniem powyższym rozpoczęła się również sprzedaż soli na rachunek skarbu w. miasta Krakowa.

Zrobiona przez rezydenta austriackiego nadzieja zawarcia układu handlowego z Austryą, spowodowała senat na wniosek jego prezesa do zanieśienia prośby o zwolnienie opłat od wyrobów krakowskich do Galicyi wprowadzonych. Odpowiedź nadeszła od rezydenta w kwietniu 1844 r. tej treści, że „Jego Cesarska Mość przychyłając się do przedstawienia senatu zezwolił na poczynienie niektórych zwolnień w ogólnej taryfie celnej od

wyrobów krakowskich i że rezydent austriacki jest upoważniony do porozumienia się o punkta układu handlowego“. Jakoż w dniu 4 maja 1844 r. przyszedł do skutku ów układ, mocą którego rząd austriacki zmniejszył cło do połowy od 42 artykułów a od 3 zupełnie opuścił, rząd zaś krakowski dozwolił za to na dochodzenie wszelkich defraudacyi ze szkodą skarbu austriackiego w tutejszym kraju popełnionych. Aczkolwiek sposób wykonania tego warunku był dosyć uciążliwy i oddawał władzom austriackim postępowanie w śledztwach defraudacyjnych, to przecież senat ulegając wpływowi rezydenta austriackiego pomimo uwag, że nie wypada się wyzuwać z władzy na korzyść innego rządu, prawie milcząco przyjął przedłożony sobie przez delegata senatora Księżarskiego, a poparty przez prezesa senatu układ, który następnie uzyskał w Wiedniu ratyfikację i od 1 września 1844 roku zaczął obowiązywać. W miesiąc później senat odebrał zawiadomienie od rezydenta austriackiego, że cesarz obdarzył ks. Schindlera prezesa senatu orderem korony żelaznej I klasy, a senatora Księżarskiego orderem kawalerskim Leopolda.

Wiadomość o tym układzie mocno obeszała stan kupiecki. Kupcy szukali protekcyi u rezydenta pruskiego a do senatu podali remonstrację przeciw układowi, przywodząc w niej, że senat nie zażądał opinii kongregacyi kupieckiej co do zawartej konwencyi handlowej z rządem austriackim, gdy tymczasem przy zawieranych dawniej konwencyach z rządem Królestwa Polskiego, kongregacya kupiecka brała w naradach udział przez swoich delegatów. Senat w odpowiedzi na czynione

sobie uwagi dał dość szorstką przelożonemu kongregacyi odpowiedź. Jednocześnie rezydent pruski zaprotestował w imieniu swego rządu przeciw powyższemu układowi przywodząc, że taki układ sprzeciwia się konstytucyi, bo bez zapytania się poprzednio reprezentacyi krajowej konwencya zawierana być nie mogła, i że senat nie miał prawa mieszkańców tej krainy wyjmować z pod ich właściwej jurysdykcyi i poddawać władzy obcego państwa. Senat w odpowiedzi na tę odezwę, obstawając przy legalności swego postępowania, tłumaczył się przyjętą tyloletnią praktyką, iż sam senat zawierał układy handlowe i że równie w konwencyi z Królestwem Polskiem defraudacye, przez tutejszych mieszkańców popełniane, dochodzone były przez władze Królestwa Polskiego. Dwór pruski podobną protestacyę zaniósł i do dworu wiedeńskiego, od której jednak za wdaniem się rządu rosyjskiego odstąpiono. Wskutek czego rezydent pruski odebrał zlecenie cofnięcia swej protestacyi i tę mu senat na jego żądanie zwrócił.

Wracamy do przerwanych wydarzeń r. 1842.

Jak w innych krajach, tak i w Rzeczypospolitej krakowskiej, każdy naczelnik rządu usiłował przyprowadzić do skutku pewien obrany przez siebie plan, którego wykonanie przed innemi za potrzebne uznawał.

Prezes senatu Wielogłowski zamierzył przeprowadzić restauracyę kościoła św. Katarzyny, która rozpoczęta za jego prezydentury, przerwana została za prezesa Hallera. Ten bowiem uważając za ważniejsze i pilniejsze pomnożenie ubikacyi

szpitalnych, naklonił senat do zajęcia się wystawieniem na gruncie szpitala św. Łazarza nowego budynku. Po zatwierdzeniu planu budowy założono fundamenta, wyprowadzono mury cokolowe i zwieziono potrzebną do budowy cegłę, ciosy i przygotowano wapno. Atoli za ustąpieniem z urzędu Hallera senat na wniosek jego następcy ks. Schindlera wstrzymał dalszą budowę, przedstawiając jako naglejszą restauracyę kollegium Jagiellońskiego i budowę mostu stałego na Wiśle. Senat przyjął ten wniosek, w budżecie fundusz na to obmyślił i do wykonania rzeczonych dzieł przystąpił.

Pozbawiona udziału senatu restauracya kościoła św. Katarzyny dopiero po wielu latach za staraniem XX. Augustyanów ze składek prywatnych została uskutecznią. Zwiezione na plac budowy nowego szpitalnego budynku materiały użyte zostały przy restauracyi kollegium Jagiellońskiego, a później po objęciu przez Wydział krajowy we Lwowie w zarząd szpitala św. Łazarza i zmianie planu rozszerzenia tegoż, rozebrano z takim nakładem wzniesione przez rząd Rzeczypospolitej fundamenta.

Jeszcze w r. 1835 senat pod przewodnictwem ówczesnego senatora Hallera zawiązał komitet, do którego zaprosił inżyniera nawigacyjnego austriackiego w Podgórzu Kutschere, celem naradzenia się, jaki i w którym kierunku byłby najstosowniejszy most stały na Wiśle w miejsce zerwanego w r. 1813 przez powódź i dotąd przez most łyżwowy zastąpionego. Most łyżwowy prawie co lat trzy na nowo stawiać wypadalo, nie licząc kosztów na roczne jego utrzymanie. Komunikacya tego rodzaju na

rzece często wzbierającej była połączona z niemałym utrudnieniem i kosztem, a co większe, niebezpieczeństwem życia robotników lub ludzi do pomocy używanych. Gdy zaś art. 4 traktatu dodatkowego wkładał na wolne miasto Kraków obowiązek utrzymania komunikacji na Wiśle, przeto po długich debatach zgodziła się w r. 1836 większość komisji na wniosek inżyniera Kutschery, aby postawić most (jaki jest obecnie) na czterech filarach i dwóch murowanych izbicach z pokładem na pięciu łukach drewnianych spoczywający i to w miejscu, gdzie był dawniejszy, nie zaś tam, gdzie był most łyżwowy. Projekt ten przyjął senat i w pismach publicznych ogłosił, czyby się kto nie podjął budowy powyższego rodzaju mostu za sumę nie przechodzącą 200.000 złp. Zgłosił się tylko znany bankier warszawski Piotr Steinkeller z propozycją zbudowania mostu łańcuchowego, ale warunki podane przez niego uznał senat za uciążliwe a projekt wybudowania mostu dla braku odpowiedniego funduszu dalszemu pozostawiono czasowi.

W r. 1839 ks. Schindler podniósł znowu myśl zajęcia się projektem rzeczzonego wyżej komitetu. Tym końcem wyjednał u rządu austriackiego, w przywróceniu stałej komunikacji na Wiśle równie interesowanego, iż inżynier nawigacyjny Kutschera na lat dwa został senatowi do dyspozycji przydzielony. Jakoż tenże wypracował plan i kosztorys na sumę 520.000 złp. według przyjętego a wyżej przywiedzionego projektu. Operat poddano rewizji budownictwa we Lwowie i Krakowie, a po wprowadzeniu niektórych doradzanych zmian, został ten plan przez senat zatwierdzony i inżynierowi

Kutscherze do wykonania powierzone. Z przyzwoleniem reprezentacyi krajowej, użyte zostały na budowę mostu tego, jak równie innych budowli, sumy laudemialne oraz sumy pochodzące ze sprzedaży murów miejskich, na różnych realnościach lokowane<sup>1)</sup>. Kamień do tego mostu pochodził z Dobczyce a drzewo modrzewiowe do konstrukcyi luków użyte częścią z Królestwa Polskiego z pod Końska, częścią z Tatr sprowadzono. Budowa ta dopiero w r. 1847, po przyłączeniu Krakowa do państwa austriackiego, ukończoną została.

W tym także czasie wyrestaurowano znacznym kosztem część kollegium Jagiellońskiego, bibliotekę uniwersytetu obejmującą, a to według planu Karola Kremera, dyrektora budownictwa w Krakowie.

Przedsiębiorstwo teatru prawie od roku 1800 miał sobie powierzone Kluszewski, starosta brzegowski, właściciel kilku realności w Krakowie, a między temi Krzysztoforów i Spiskiego Pałacu. Z zamiłowania do muzyki i sceny urządził w jednym z swych domów scenę, później zaś domy na rogu placu Szczepańskiego przerobił na teatr, w którym na mocy koncesyi rządowej dawane były widowiska sceniczne. Za Rzeczypospolitej krakowskiej przyznano przedsiębiorcy teatru subwencyę i prawo do pobierania pewnego procentu od wszelkich widowisk publicznych i koncertów. Kluszewski, będąc już w podeszłym wieku, zaniedbywał coraz więcej scenę, co dało powód do nieporozumień

---

<sup>1)</sup> Ob. niżej przypisek na str. 54.

z senatem a następnie do zerwania w roku 1828 układów o widowiska teatralne. Gdy Kluszewski odmówił wypuszczenia w dzierżawę swego budynku teatralnego, Jan Mieroszowski, właściciel dóbr, który już poprzednio nabył od Kluszewskiego realność w rynku głównym Spiskim Pałacem zwaną, przerobił własnym kosztem opuszczony kościół klasztorny na rogu ulicy św. Jana na tymczasowy teatr i zawarł z senatem na lat dziesięć kontrakt o dawanie widowisk pod warunkiem pobierania subwencji 13.000 złp. rocznie i zapewnienia korzyści od wszelkich widowisk i koncertów. Nowe przedsiębiorstwo, przejęte najlepszymi chęćiami, postarało się o lepszych artystów sceny, ale niezadługo wypadki r. 1830 i 1831 spowodowały Jana Mieroszowskiego do poddzierżawienia teatru amatorowi sceny a późniejszemu przedsiębiorcy Pfeifrowi. Scena coraz więcej upadała a niewygodą i szczupłość pomieszczenia publiczności w zaimprovizowanym teatrze zaczęła ją odstręczać, zwłaszcza gdy i Pfeifer oddał dyrekcję teatru artyście sceny Anczycowi, dzieląc się z nim dalej subwencją teatralną. Ponieważ kontrakt z Janem Mieroszowskim zawarty kończył się w r. 1840, powziął senat myśl poprawy sceny i założenia szkoły muzyki. Szczupłe fundusze istniejącego jedynie z nazwy towarzystwa muzycznego, od lat wielu bezczynnego, jak niemniej zwrócone do właściwego przeznaczenia swego dochody dawniejszej bursy muzycznej przy kościele św. Anny, nastęrczyły senatowi sposobność zorganizowania przy instytucie technicznym szkoły muzyki instrumentalnej oraz śpiewu kościelnego i dramatycznego pod kierunkiem znanych zaszczytnie

mistrzów. Jakoż z funduszów bursy muzycznej, subwencyi sejmowej i składek publicznych powstały dwie szkoły. Pierwszą oddano pod kierunek dawniejszego seniora bursy muzycznej, znanego nauczyciela muzyki Wincentego Gorączkiewicza, drugą pod kierunek Franciszka Mireckiego krakowianina, dyrektora opery, sprowadzonego z Genui. W r. 1841 nabył senat od sukcesorów Jacka Kluszewskiego dawniejszy teatr przy placu Szczepańskim a przykupiwszy sąsiednią małą kamienicę, przystąpił do restauracyi w roku 1842. Zrobiono wszystko, co się dało zrobić w obrębie dawniejszych murów. Sprowadzono dekoratorów i maszynistę z Wiednia a nieco później dekoracye od Gropiusa z Berlina. Przedsiębiorstwo sceny oddano artyście z Lublina Chelchowskiemu. Ten zebrał młode towarzystwo sceniczne, z którego wyszło później kilku najznakomitszych artystów sceny warszawskiej. Otwarcie nowego teatru nastąpiło w dniu nowego roku 1843 — sztukami oryginalnemi „Barbara Zapolska“ i „Nowy rok“. Łoże wszystkie były zaabonowane i teatr mocno odwiedzany. Nowy przedsiębiorca nie pobierał subwencyi, miał tylko oddany dochód z maskarad w sali przy teatrze nowo wyrestaurowanej i dochód z opłat procentowych z widowisk i koncertów. Przedsiębiorstwo Chelchowskiego niedługo trwało. Niestosowanie się przez niego do warunków kontraktu i wskazówek dawanych mu przez ustanowiony komitet teatralny, pociągnęło za sobą rozwiązanie kontraktu i oddanie przedsiębiorstwa Hilaremu Meczyszewskiemu. Senat, powierzając dyrekcję sceny Meczyszewskiemu, dopiął podwójnego celu, raz że

teatr krakowski stanął na punkcie świetności, na jakiej poprzednio nigdy nie był, drugi raz, że sobie pozyskał głównego członka opozycji. Ale wkrótce wypadki zaszły w r. 1846 znowu upadek teatru za sobą pociągnęły.

Szkoła śpiewu, do której ze 60 uczniów płci obojej uczęszczało, dostarczała scenie młodych śpiewaków i śpiewaczek, którzy pod dyрекcyą Mireckiego przedstawiali opery z zadowoleniem publiczności.

Sąd III instancyi, konstytucyą z r. 1833 zaprowadzony, rozwiązany został 1 czerwca 1842 r. Konferencya rezydentów zawiadomiła senat w dniu 9 maja r. t., że z nowego składu sądów prezes najwyższej instancyi Makólski i sędziowie tejże Józef Krzyżanowski i Andrzej Kalinka, tudzież prokurator trybunału Henryk Bogusz i sędzia Eustachy Ekielski, jako nie posiadający zaufania protegujących dworów wyłączeni być mają ze składu sądów, które, jakeśmy to wyżej widzieli, uległy nowej organizacyi. Poczem senat po zniesieniu się swego prezesa z konferencyą rezydentów, przystąpił do zawiązania nowego trybunału I instancyi i sądu wyższego.

Jak w sądach tak i w uniwersytecie przeprowadzono tak zwaną ówczasnie epuracyę. Niektórych dawniejszych profesorów zniewolono do ustąpienia i podania się o emeryturę. Z dawniejszych, jeszcze przez komisję organizacyjną mianowanych profesorów na wydziale prawa dwóch, a na wydziale filozoficznym pozostał tylko jeden. Zmiany te przypisywano profesorowi a zarazem komisa-

rzowi rządowemu instytutów naukowych dr. Brodowiczowi i prezesowi senatu ks. Schindlerowi, po którym Brodowicz urząd komisarza objął.

W marcu 1843 r. rezydenci nadesłali senatowi statut wewnętrzny jego urządzenia od dawna oczekiwany. Projekt na zasadach już poprzednio udzielonych wypracowany przez dwóch delegowanych senatorów, następnie przerobiony przez konferencyę rezydentów a w końcu w niektórych punktach zmieniony w Wiedniu, po upływie roku został w wykonanie wprowadzony. Zbyt wielkie atrybucye prezesowi senatu w projekcie nadane miały być powodem opóźnienia nadesłania statutu.

Przez wydanie tego statutu zamkniętą została trzecia organizacya Rzeczypospolitej krakowskiej, która była dowodem nieufności, podejrzeń i przewagi ze strony rządu austryackiego, jako już wówczas przyszedłszy do posiadacza tej krainy. W nowej organizacyi władz krajowych przyjęto zasadę terroryzowania urzędników groźbą oddalenia bez oznajmienia powodów, chcąc ich zrobić powolnym narzędziem konferencyi rezydentów. W statucie uniwersytetu nadano władzę komisarzowi rządowemu instytutów naukowych, z ujmą powagi senatu akademickiego, rektora i stanu nauczycielskiego, dawnymi przywilejami obdarzonego. W statutach dyrekcji policji i milicyi powierzono (z ujmą władzy senatu rządzącego) atrybucye jego prezesowi, którego władzę znowu podkopywało dozwolone dyrektorowi policji i komendantowi milicyi odwoływanie się do konferencyi rezydentów. Od r. 1836 dyrektorem policji był zawsze urzędnik, a kome-

dantem milicyi był oficer austriacki. Statut sądowy jedynie nieco większą pozostawiał wolność senatowi, zawsze jednak rezydentom zastrzegał veto co do osób przy nominacjach sądowych.

Gdy już wszystkie władze uorganizowane zostały, zaszła potrzeba uregulowania budżetu i upoważnienia senatu do użycia sum laudemialnych na rozpoczęte już budowy mostu na Wiśle, kolegium Jagiellońskiego i teatru <sup>1)</sup>. Prezes zaproponował senatowi, aby ze względu na powyższą potrzebę zaniósł do „opiekuńczych dworów“ prośbę, albo o upoważnienie do użycia sum laudemialnych, albo o dozwoleńie zwołania zgromadzenia reprezentantów. Senat przyjąwszy ten wniosek, udał się z powyższą prośbą, do której dwory się przychyliły. Odpowiedź rezydentów, upoważniająca senat do zwołania sejm, nastąpiła dopiero w r. 1844.

Połączenie Krakowa koleją żelazną z sąsiednim krajem było dawno przedmiotem życzeń mieszkańców. W r. 1840 Piotr Steinkeller, dyrektor drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, oświadczył się z gotowością połączenia drogą żelazną Krakowa z rzeszoną koleją, ale położył za uciążliwe warunki

---

<sup>1)</sup> Sumy własnością Rzeczypospolitej będące, na różnych realnościach i dobrach lokowane, były dwojakie: jedne tak zwane miejskie, drugie krajowe. Pierwsze powstały ze sprzedaży dawnych murów i realności miejskich, tudzież z laudemów z dóbr miasta Krakowa. Drugie z laudemów przy sprzedaży erbpachtów w dobrach narodowych i procentów, od tych sum płynących. Sumy te łącznie w roku 1833 wynosiły 734.542 złp., a w sumie tej kapitał gminy m. Krakowa wynosił 247.634 złp.

i pomimo zaofiarowanej przez senat gwarancyj dochodu 4% projekt do skutku nie przyszedł.

Przy końcu stycznia 1844 roku zgłosili się z Wrocławia dyrektorowie drogi żelaznej górnośląskiej z propozycją udzielenia im koncesyi na przeprowadzenie drogi żelaznej z Krakowa do Mysłowic. Senat delegował do porozumienia się z dyrektorami wrocławskimi senatora Dra Kopffa. W połowie lutego rozpoczęły się układy, które w ciągu dwóch tygodni zostały do skutku doprowadzone, a w dniu 1 marca 1844 roku senat nadał dyrektorom wrocławskim Fryderykowi de Löbbecke, Janowi Schillerowi i Teodorowi Reimannowi przywilej na założenie drogi żelaznej pod nazwą krakowsko-górno-śląskiej pod warunkiem prowadzenia jej najbliżej Krzeszowic, Chrzanowa i Jaworzna i przyjęcia do dyrekcji utworzyć się mającego towarzystwa akcyjnego czterech imiennie podanych obywateli wolnego miasta Krakowa, którzy łącznie z uprzywilejowanymi składać mają pierwszą dyrekcję. Zastrzeżono dalej dla osób miejscowych pierwszeństwo przy powoływaniu do posad kolejowych, jak niemniej transport dla skarbu publicznego każdorocznie tysiąca sąg kubicznych węgla z Jaworzna do Krakowa za połowę ceny taryfą objętej. Kolej tę poddano pod przepisy królewsko-pruskie z d. 3 listopada 1838 r. i późniejsze, o ile warunkom przywileju przeciwne nie będą. Dodano towarzystwu komisarza rządowego, któremu wszelkich wyjaśnień pod względem stanu i położenia przedsiębiorstwa dyrekcya była obowiązana udzielać, przyczem zastrzeżono dla mieszkańców m. Krakowa oznaczoną część akcyi w kurs wypuszczonych.

Dnia 12 października 1844 r. odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod dworzec tej kolei w Krakowie. Akt ten dał powód do nieporozumienia, jakie zaszło wskutek różnego zapatrywania się rezydentów austriackiego i pruskiego na budowę drogi żelaznej, w przedsiębiorstwo towarzystwu akcyjnemu pruskiemu oddanej. Rezydent austriacki, a za nim senat na wniosek swego prezesa, nie uznali potrzeby nadania aktowi temu cechy urzędowej, dlatego rezydent austriacki nie brał udziału w uroczystości a senatorowie i urzędnicy nie wystąpili w mundurach. Tymczasem rezydenci rosyjski i pruski tudzież prezes rejencji opolskiej hr. Pükler przybyli w pełnych mundurach. Założenie kamienia węgielnego przez towarzystwo akcyjne zakończyło się ucztą w sali teatralnej przy udziale wielu obywateli z Prus przybyłych i widowiskiem bezpłatnem w teatrze. Przyszło więc wolne miasto Kraków z okręgiem bez ofiar i gwarancji do drogi żelaznej. Uprzywilejowani wywiązali się w zupełności z przyjętego zadania a uroczyste otwarcie kolei odbyło się w połowie r. 1847.

Po udzieleniu zezwolenia na zwołanie zgromadzenia reprezentantów, senat zwołał zgromadzenie wyborcze na dzień 15 kwietnia 1844 roku, celem przystąpienia do wyboru reprezentantów. Ze szczupłej liczby 608 wyborców z całego kraju, wielu z nich uważając w nowych statutach zbyt wielkie poniżenie reprezentacyi kraju przez odjęcie jej dawniejszych atrybucji, wstrzymało się od wyborów. Równie wielu z obywateli w okręgu

nie przyjęło wyboru do reprezentacyi. Stąd poszło, że z dwudziestu reprezentantów z miasta i okręgu, większa część należała do obywatelstwa miejskiego. Między reprezentantami wybranymi z miasta Krakowa znajdował się Hilary Meciszewski, dawniejszy członek opozycyi. Zamierzono go stosownie do nowego statutu z listy wykreślić. Gdy jednak Meciszewski przyrzekł prezesowi senatu, że ze względu na poprawę administracyi kraju i bezużyteczność opozycyi w obecnych okolicznościach, starać się będzie popierać projekty senatu w sejmie, wybór jego potwierdzono.

Po zatwierdzeniu listy reprezentantów w porządku nowym statutem wskazanym i po wydelegowaniu do sejmu przepisanej liczby senatorów, członków kapituły krakowskiej, uniwersytetu i sędziów pokoju, sejm rozpoczął się 3 czerwca pod łaską delegowanego senatora Dra Kopffa a ukończył swe posiedzenia dnia 15 lipca. Oprócz budżetu wniósł senat znaczną liczbę projektów do ustaw całkiem nowych lub zmieniających dawniejsze przepisy. Obrady odbywały się z wzorowym porządkiem.

Ze sprawozdania, dotyczącego administracyi kraju od roku 1837 do 1844, przez senat sejmowi złożonego, wyjmujemy następujące wiadomości:

Według spisów ludność wolnego miasta Krakowa z okręgiem wynosiła w roku 1818/19:

Chrześcijan . . . . .	92.884
Starozakonnych . . . . .	8.522
Razem	101.406

Zaś w roku 1843:

Chrześcijan . . . .	129.041
Starozakonnych . . . .	16.746
Razem	145.787

a z tej liczby w mieście Krakowie:

Chrześcijan . . . .	29.910
Starozakonnych . . . .	13.080
Razem	42.990

Mimo korzyści, jakie statut urządzający stosunki starozakonnych nadawał dla ucywilizowanych tego wyznania, liczba tych w r. 1843 była zbyt szczupłą, bo na 16.746 starozakonnych zaledwie 196 wynosiła.

W rzeczonym roku było w Krakowie domów mieszkalnych 1.728. Milicya nowa uorganizowana składała się, oprócz oddziału weteranów, z 501 głów, a w szczególności z komendanta, 9 oficerów, 1 audytora, 110 głów kompanii policyjnej, 311 głów w dwóch kompaniach milicyjnych, 50 głów oddziału żandarmerji i 19 głów muzyki.

W r. 1837/38 uniwersytet jagielloński liczył 170 uczniów a w r. 1842/3 liczba ta zeszła na 149. W przeciągu tych lat sześciu otrzymało stopień doktora praw 6 uczniów, medycyny i chirurgji 16, chirurgji 4, magistra farmacyi 7, magistra chirurgji 2 kandydatów. Na akuszerki uzyskało patenta kobiet 22.

Liczba uczniów licealnych w roku 1837/38 była 238, w r. 1842/43 198. Instytut techniczny połączony ze szkołą wydziałową miał w roku 1837 uczniów 352, a w r. 1842/3 424. Szkół początkowych w Krakowie było 7, a w okręgu z zamierzonych 71 zaprowadzone do roku 1843 49 a mia-

nowicie w domach zbudowanych na piętro 8, w domach drewnianych 15, w domach po większej części najętych 15.

Uczących się w 7 początkowych szkołach w Krakowie było w r. 1837/38 322, w r. 1842/43 440 chłopców; w okręgu w r. 1837/38 w 48 szkołach wiejskich chłopców i dziewcząt 2084; a w roku 1842/43 w 42 szkołach męskich chłopców 1717 a w 15 żeńskich dziewcząt 1345, starozakonnych chłopców 5, dziewcząt 4, razem 3071. W mieście Krakowie - w 6 szkołach klasztornych - żeńskich w roku 1837/38 uczenie 206, w roku 1842/43 427. W roku 1837/38 w 22 pensyonatach płci żeńskiej uczenie 250; a w r. 1842/43 w 11 takichże zakładach uczenie 228.

Co do wymiaru sprawiedliwości w pięciu okręgach sądów pokoju było w roku 1843 wszystkich spraw 12.035. Z tych osądzono spraw 6.270, ugodzono 2.706, pojednano 44, odesłano 165, spadło (przez niepopieranie) 2.748, pozostało 102. Odbyto rad familijnych 798, uorganizowano opiek 607.

Trybunał miał spraw cywilnych 2.340, z tych załatwiono w I instancji 1.242, w apelacji 849, spadło 230, pozostało 19.

Sąd wyższy miał spraw 140, z tych załatwił 138. Co do sprawiedliwości karzącej, ogólna liczba spraw karnych była 299. W tej uznano brak czynu zbrodniczego w sprawach 20; brak poszlaków zbrodni w sprawach 30; niewinność oskarżonych w 66; uznano za ciężkie policyjne przestępstwa 8; odstąpiono innym władzom 13; uznano czyn za rzeczywistą zbrodnię w sprawach 162; a w tych o kradzież i inne zabory 110, o morderstwo, zabójstwo i dziecio-

bójstwo 3. Z tych spraw sąd najwyższy karny miał w roku 1842/43 spraw kryminalnych 11 i te w kadencji swojej osądził.

Spraw o ciężkie policyjne przestępstwa instruowanych w dyrekcji policji i 9 komisaryatach dystryktowych było 2.018, z tych osądzono 1.911, pozostało 97. Z tych spraw sąd wyższy osądził w drodze rekursu i rewizji 386.

Z pomiędzy zakładów dobroczynnych w mieście Krakowie najcenniejsze miejsca zajmują szpitale dość hojnie funduszami uposażone. W r. 1840 wprowadzony został nowy statut, urządzający te szpitale, zatwierdzony przez „opiekuńcze dwory“. Według tego statutu szpitale były pod administracją rad szczegółowych przy każdym zakładzie ustanowionych; rady zaś podlegały dyrekcji ogólnej, której przewodniczył prezes senatu. W dyrekcji i radach szczegółowych dzielali prace obywatele przez senat powołani. Wskutek nowej organizacji siostry miłosierdzia przy szpitalu św. Łazarza i bracia przy szpitalu Bonifratów, którzy dotąd trudnili się administracją funduszów, ograniczeni zostali do właściwego sobie powołania, to jest do pielęgnowania chorych. Nowa administracja wypuściła wszystkie dobra szpitala św. Łazarza (bo inne jedynie kapitały posiadały), tak w okręgu krakowskim jak i w Królestwie Polskiem położone, z dniem 1 sierpnia 1840 roku w dwunastoletnią dzierżawę i zajęła się windykacją zaniedbanych funduszów.

Zawiązany w r. 1816 w Krakowie dom ogólnego schronienia ubogich pod opieką towarzystwa

dobroczynności, opatrzone funduszami dawniejszych domów ubogich, zasiłkiem ze skarbu publicznego i hojnością przyjaciół ludzkości, miał sobie w r. 1838 nadany nowy statut, którego przepisy oddawały towarzystwu dobroczynności bezpośredni szafunek funduszami na utrzymanie zakładu tego przeznaczonemi. Aby zaś pierwsiastkowy cel założenia instytutu tego (a mianowicie zapobieżenie żebractwu i zapewnienie schronienia, przytułku i wsparcia potrzebującym) dopiętym został, senat wydał w dniu 3 lipca 1840 roku rozporządzenie, mające na celu zasłonięcie publiczności od natręctwa żebrzących i wspólne działanie ku temu celowi towarzystwa dobroczynności i dyrekcji domu pracy. Atoli to tak pożądane urządzenie, jakoby naruszające autonomią rady towarzystwa dobroczynności, natrafiło na trudności i w wykonanie wprowadzone nie zostało.

W r. 1843 dom ogólnego schronienia ubogich, który podówczas mieścił się w jednym pawilonie zamku na Wawelu, utrzymywał mężczyzn i kobiet wiekiem i kalectwem dotkniętych 373, dzieci z opieki towarzystwa 32, dzieci na koszcie skarbu 40, razem 445 osób, których utrzymanie w rzeczonym roku kosztowało 68.758 złp.

Zarząd więzienia (pod względem gospodarczym), zostawał na podstawie instrukcji z r. 1834 w ręku ustanowionego w tym celu komitetu, który pod przewodnictwem jednego z senatorów składali powołani przez senat członkowie sądu i obywatele. Działanie komitetu od chwili wprowadzenia w wykonanie ustawy sejmowej z d. 7 lutego 1838 r., znośzącej roboty publiczne więźni, przybrało rozmiary

większe, bo starać się wypadalo o zatrudnienie tychże robotami odpowiedniami. Celniejsze z pomiędzy zaprowadzonych warsztatów były: kamieniarski, tkacki, szewski, krawiecki i stolarski. W r. 1843 liczba uwięzionych osadzonych wynosiła 424. Z tych uwolniono po wypełnieniu kary 253, zmarło 10, pozostało 31 grudnia 161. Inkwizytów obojga płci 316; z tych osądzono lub uwolniono 280, zmarło 2, pozostało 31 grudnia 34.

Założony w roku 1830 dom pracy, po przeniesieniu go na zamek, otrzymał urządzenie wewnętrzne. Celem głównym tego zakładu było zapobieżenie włóczęgostwu i żebractwu przez ludzi jeszcze do pracy zdolnych. Zbieranina ta w domu pracy, w miarę swych złych nałogów na czas dłuższy lub krótszy osadzona, nie mogła być w większej części użytą do robót pewnej wprawy wymagających i dlatego, mimo usiłowania administracyi miejscowej, warsztaty większe zaprowadzone nie były. Obok domu pracy w Krakowie założony został filialny tego rodzaju zakład w Jaworznie, dokąd dyrekcya policyi odsyłała ludzi silniejszych a niepoprawnych w swych nałogach. Ludzie ci pracowali jako pomocnicy górników przy kopalniach węgla i galmanu. Średnia liczba w przecięciu roku wynosiła: w domu pracy w Krakowie 124 a w Jaworznie od 30 do 40 mężczyzn.

Wskutek ustaw sejmowych z r. 1833 i 1838 o budowie i utrzymaniu budowli parafialnych, w powyższym sześcioletnim przeciągu czasu wyrestaurowano kilka kościołów. W okręgu krakowskim w 32 parafiach wiejskich dwadzieścia cmentarzy zostało

obwiedzionych murem a dwanaście otoczonych wałami. Urządzenie o cmentarzach, w r. 1842 wydane, zaprowadziło nowy porządek pod względem chowania ciał, zakładania grobów i stawiania pomników i ten dotąd służy za normę w Krakowie.

Przy zaprowadzeniu podniesionej do 1800 złp. kongruy dla plebanów okazało się, że z 31 plebanów w okręgu, 12 posiadało dochód wyższy a 19 niższy od kongruy. W roku 1843 było księży świeckich w Krakowie i okręgu 126, alumnów 35; zaś w 15 klasztorach męskich zakonników 184, a w 10 żeńskich zakonnic 210.

Zgromadzenie reprezentantów w r. 1844 uchwaliło oprócz budżetu, wiele potrzebnych ustaw, z których ważniejsze przywieść za właściwe uznajemy.

1. Ustawę, uzupełniającą przepisy ustawy hipotecznej z r. 1822 przez zaprowadzenie zwierzchności hipotecznych i bliższe określenie postępowania przy ostrzeżeniach hipotecznych.

2. Ustawę, oznaczającą bliższe warunki zawierania małżeństw przez starozakonnych i zapobiegającą potajemnym małżeństwom.

3. Ustawę, przyznającą funduszowi emerytalnemu, wskutek prawa sejmowego z d. 7 stycznia r. 1838 o emeryturach zapadłego, należność w sumie 102.866 złp. tytułem zwrotu ze skarbu publicznego na zaspokojenie wysłużonych pensyi należnych urzędnikom, wdowom i dzieciom tychże za służbę przed r. 1833 sprawowaną.

4. Ustawę, upoważniającą senat do użycia kapitałów skarbowych (734.542 złp. wynoszących) na pokrycie różnych potrzeb kraju, które z bieżą-

ych dochodów pokryte być nie mogły, a między innymi na zaspokojenie zaległej kompetencji do kongruy dla plebanów, na budowę teatru i mostu na Wiśle.

5. Ustawę, zaprowadzającą kasę oszczędności pod gwarancją skarbu publicznego dla uboższej klasy ludności, ograniczającą wkładki w ciągu tygodnia od 1 do 50 złp. a wkładkę na jedną książeczkę z dorachowaniem procentu po 4<sup>o</sup>/<sub>o</sub> najwyżej do 1.000 złp. Kasa ta po wcieleniu Krakowa do państwa austriackiego została rozwiązana.

6. Ustawę, przypuszczającą profesorów Uniwersytetu i stan nauczycielski, wdowy i dzieci pod względem pensyi wysłużonych do tych samych korzyści, jakie ustawą emerytalną z r. 1838 dla innych urzędników publicznych zastrzeżone zostały.

7. Ustawę, zaprowadzającą w miejsce podatku podymnego podatek od ognisk, przy oznaczeniu na pierwszy raz do rozkładu sumy sto tysięcy złp. na liczbę ognisk. W tym celu przystąpiono do lustracji ognisk. Ale do wykonania ustawy nie przyszło.

8. Ustawę, zaprowadzającą podatek ofiary 24 grosze od dochodu z lasów, tudzież dodatkowy podatek szarwarkowy dworski, wyrównywający  $\frac{1}{4}$  podatku ofiary 24 grosze a to na budowę dróg.

Senat celem pomnożenia dochodów skarbowych przedstawił w izbie projekt podniesienia opłaty od wina. Podatek ten nie odpowiadał widokom reprezentantów z miasta, ale znowu projekt podatku od dochodu z lasów znalazł przeciwników w interesowanych reprezentantach z okręgu. Stał się więc układ zgodnego wotowania za odrzuceniem obydwóch projektów. Jakoż wprowadzony

pierwej projekt opłaty od wina upadł. W parę dni przyszedł projekt podatku od lasów, który większością głosów z wielką uciechą izby przyjęty został.

9. Ustawę, zmieniającą przepisy prawa o egzekucyi sądowej z dnia 17 czerwca 1823 r. Oparta na doświadczeniu, objęła ona przepisy jasne, które przyczyniły się do szybszego i mniej uciążliwego postępowania egzekucyjnego.

10. Ustawę, znoszącą loteryę liczbową i zakazującą wszystkich zagranicznych loteryi liczbowych z wyjątkiem fantowych.

11. Ustawę, rozwiązującą przepisy art. 1235 i 1307 kod. cyw. fran. przy utrzymaniu prawnej stopy procentu 5% i 6%, dekretem króla saskiego z dnia 16 grudnia 1811 r. postanowionej i ograniczeniu stopy procentu umownego do podwójnej cyfry procentu prawnego — pod warunkiem, że umowa o taki procent winna być zawarta na piśmie, że procent z góry może być tylko za rok jeden pobierany i że sąd może tylko prawny procent przysądzić. Wszelkie akta tej ustawie przeciwne karane były wedle jednocześnie wydanej ustawy o lichwie.

12. Ustawę, zaprowadzającą pomiar i klasyfikację gleby w ciągu lat trzech na koszt właścicieli i erbpachterów gruntu a to w celu zaprowadzenia równości w opłacie podatku gruntowego.

13. Ustawę, regulującą stosunki dzierżaw wieczystych tudzież gruntów włościan czynsz wieczysty opłacających <sup>1)</sup>).

14. Ustawę górnicyą.

---

<sup>1)</sup> Ob. o tej ustawie bliżej rozprawę autora p. t.: „Stosunki włościan w Rzpltej krakowskiej, opisał Wiktor Kopff“ w Nr. 12 z r. 1887 *Przewodnika naukowego i literackiego*.

Pomiędzy projektami do nowych ustaw wniesiony został także projekt do prawa znoszącego rozwody. Od wprowadzenia prawa cywilnego francuskiego w r. 1810, obowiązywały w Rzeczypospolitej krakowskiej w zupełności przepisy kodeksu cywilnego francuskiego o rozwodach tak z przyczyny oznaczonej jak i z wzajemnego zezwolenia, pomimo, że przepisy te tak we Francyi, jak i w Królestwie Polskiem zostały uchylone. Austria i Rosya niemilo na ten stan wyjątkowy patrzyły i dlatego objawiły życzenie zniesienia rozwodów. Senat tak dla dogodzenia temu życzeniu, jak i dla zapobieżenia od dawna zachodzącej kolizyi z panującym kościołem, przedstawił projekt ustawy znoszącej rozwody pomiędzy katolikami. Część kodeksu francuskiego o unieważnieniu małżeństwa miała pozostać nieknięta. Projekt ten jednak, pomimo usilnego poparcia przez reprezentantów duchownych, większością głosów upadł. Rozwody więc pozostały w swej mocy aż do wcielenia Krakowa do monarchii austryackiej.

Środki ustawodawcze, jak gdzieindziej tak i u nas, nie wiele wywierały wpływu na powściągnięcie pijaństwa. Konsumcya coraz większa wódki przekonywała, że się pijaństwo nie zmniejsza. Przyszło do tego, że właściciele dóbr i erbpachterowie dochody swe głównie na propinacyi opierali. Za przykład zwiększenia się konsumcyi wódki mogą posłużyć dobra skarbowe Jaworzno, w których poprzednio czynsz roczny z dzierżawy propinacyi w drodze licytacji publicznej otrzymany wynosił sumę 12.000, następnie podniósł się do 24.000 złp.,

a w r. 1842 doszedł do 50.000 złp. Jak więc gdzieindziej, tak i w Krakowie, zwrócono uwagę na potrzebę zakładania towarzystw wstrzemięźliwości. W r. 1838 zawiązało się takie towarzystwo pod przewodnictwem kasztelana Franciszka Wężyka. Ale towarzystwo to z powodu niewłaściwego zakresu działania i braku wytrwałości członków, wystawione na żarty osób niechętnych, de facto rozwiązać się musiało.

W tym samym czasie niejaki Brzeziński, reformator z Pilicy, przymuszony opuścić Królestwo Polskie, udał się do Śląska pruskiego. Tam, jak drugi Matthews, zachęcał plebanów do zakładania towarzystw wstrzemięźliwości. Dobry przykład dany przez dwóch głównych pijaków, namówionych przez ks. Brzezińskiego do zrobienia ślubu wstrzemięźliwości, nakłonił lud wiejski do pójścia za ich przykładem. Wkrótce utworzyły się po wsiach towarzystwa. Od przystępujących do nich odbierano pod wezwaniem Najświętszej Panny solenne przyrzeczenie wstrzymywania się od używania wódki i araku, a po udzieleniu książeczki o wstrzemięźliwości i obrazka Matki Boskiej, wpisywano nowych towarzyszy wstrzemięźliwości do właściwej książki. Włościanie okręgu krakowskiego mając stosunki ze Śląskiem, pociągnięci przykładem Ślązaków, zaczęli przystępować do towarzystw w Mysłowicach, Bytomiu, Dzieckowicach. Ta chęć włościan przystępowania do obcych towarzystw wstrzemięźliwości zachęciła ks. Alfonsa Skórkowskiego, podówczas plebana w Liszkach, synowca biskupa, do wydania książeczki o wstrzemięźliwości na wzór śląski i do zawiązania w Liszkach

towarzystwa w maju 1844 r. Ks. Łętowski, administrator dyecezyi, listem pasterskim zachęcił duchowieństwo do odbierania solennych przyrzeczeń i zakładania towarzystw wstrzemięźliwości i odtąd upowszechnione pijaństwo coraz więcej zmniejszać się zaczęło. Widoczny tego przykład był na górnikach w Jaworznie i Niedzieliskach, których był odtąd znacznie się polepszył. Reforma ta wywołała narzekania osób interesowanych w utrzymaniu dawniejszych stosunków propinacyjnych.

Rok 1845 był pamiętny z mocnej zimy. Śniegi i mrozy wszędzie były nadzwyczajne. W Turynie mróz dochodził do 17<sup>o</sup> C., a w Paryżu do 14<sup>o</sup> C., tak że można tam było używać sanny. Wielkanoc tego roku przypadła na dzień 23 marca, kiedy jeszcze masy śniegu leżały. W drugie święto wielkanocne wiele osób dla osobliwości puściło się sanna na Emaus na Zwierzyniec.

Rok ten na długo był również pamiętny z powodu powodzi w wielu miejscach powszechnej; nadto z powodu poprzednio nie znanej klęski psucia się ziemniaków i zarazy bydła, która z Królestwa Polskiego przeniosła się do okręgu krakowskiego. Rząd starał się, o ile w mocy jego było, złemu zaradzić.

Do tych klęsk dołączyły się obawy z powodu szerzonych coraz więcej wieści o mającym wybuchnąć powstaniu i o komunistycznych spiskach. Już w połowie marca przychodziły od strony Galicyi wieści, że szlachta ma zrobić powstanie, a następnie w wielki czwartek, a według drugich

w wielką sobotę, mają wystąpić włościanie przeciwko szlachcie. Pogłoski te szerzyły się głównie w cyrkulach bocheńskim i wadowickim. Do ich rozpowszechnienia przyczynił się jeszcze okólnik starosty bocheńskiego, ostrzegający panów o zamiarach chłopów. Z tego powodu wielu obywateli ze wsi przenosiło się do miast. Obawa jakiegoś komunistycznego wzburzenia ogarnęła i mieszkańców Krakowa, zwłaszcza po rozpoczęciu śledztw karnych w Krakowie, Galicyi i Królestwie Polskiem. Natrafiono na związek komunistyczny między młodymi rzemieślnikami, a śledztwo w Krakowie prowadzone wykryło, że związkowi mieli wyjść z Krakowa, połączyć się z drugimi w Podgórzu, tam uderzyć na odwach, a potem udać się do Wieliczki i złupić kasę salinarną. Jedenaście osób aresztowano w Krakowie i odesłano do aresztów śledczych, oczekując orzeczenia „opiekuńczych dworów“, czy dalsze śledztwo stosownie do nowych przepisów ma prowadzić nadzwyczajna komisya zjazdowa.

Postanowiono zesłać do Krakowa komisję śledczą celem rozpoczęcia badań o związki komunistyczne. Komisya ta złożona ze znanego już w Krakowie austryackiego radcy sądowego Zajączkowskiego, sędziego apelacyjnego z Warszawy Peplowskiego i pruskiego radcy sądowego Guderiana ukończyła swą czynność przed nowym rokiem i akta przesłała trybunałowi do osądzenia. Z dwunastu aresztowanych osób pozostawiła trzech w aresztach jako obwinionych o związki komunistyczne. Gdy jednak nowe zamachy polityczne w Królestwie Polskiem, Prusach i Galicyi odkryto, ko-

misyja ta pozostała w Krakowie dla przeprowadzenia śledztw na rekwizycje innych sądów. Wszędzie zaczęły się liczne aresztowania z wyjątkiem Krakowa, gdzie jak się zdaje, zamachowi na porządek publiczny zapobiedz nie miano zamiaru. O ile się później wykryło, komisya śledcza w Krakowie przekonawszy się z udzielonych sobie przez władze galicyjskie przed powstaniem wiadomości, że dziesięć osób w Krakowie a między tymi Gorzkowski, Lisowski, Janicki i inni są poszlakowani o zamachy polityczne, przedstawiła konferencyi rezydentów wnioszek o ich przyaresztowanie. Po wytrzymaniu przez rezydentów podania tego przez parę tygodni, odstąpiono go prezesowi senatu, a gdy się przewodniczący komisyi śledczej radca Zajączkowski dowiadywał u dyrektora policyi o skutku powyższego podania, odebrał odpowiedź, że prezes nie widzi dostatecznych powodów do aresztowania podanych osób. Całe przytem postępowanie rezydentów i prezesa senatu w ostatnich czasach, jak niemniej późniejsze tajemnicze opuszczenie Krakowa przez naczelników administracyi dowodzi, że (jak to niżej zobaczymy) po zniweczeniu zamachu w nocy z dn. 20 na 21 lutego 1846, chciano w Krakowie przez pozbawienie go wszelkiej obrony i pozostawienie w stanie bezrządu, wywołać zaburzenia, któreby posłużyć mogły za powód wcielenia go do Austrii.

Szerzone niepokojące wieści nie były bez wpływu na ludność wiejską Krakowa. W dystryktach mogińskim i krzeszowickim włościanie domagali się uwolnienia od pańszczyzny, a usamowolnieni włościanie w dobrach XX. Cystersów w Mogile

domagali się oddania im gruntów folwarcznych, przez komisję włościańską przy konwencie pozostawionych. Wiadomości coraz więcej trwożące przechodziły z ust do ust, a w miarę jak trwoga o bezpieczeństwo rosła, tak się też zwiększało zdziwienie, że władze żadnych nie czyniły przygotowań do zapobieżenia złemu.

Jak dalece ostygły dawniejsze względy dworu rosyjskiego dla Krakowa, nowy otrzymano dowód z okoliczności przejazdu przez Kraków cesarza Mikołaja w dniu 11 października 1845 r. Senat pragnął przez delegację powitać monarchę-protektora Rzeczypospolitej na granicy, ale odebrał odpowiedź, że cesarz życzy sobie zachować *incognito*, a mimo przygotowanych bram tryumfalnych i iluminacyi całego miasta, Mikołaj nocą przedmieściem na Podgórze się udał. Również za powrotem cesarza z Włoch w dniu 3 stycznia 1846 delegacja senatu przyjętą nie została pomimo zatrzymania się cesarza w Podgórzu z arcyksięciem Ferdynandem, gubernatorem Galicji.

Według dodatkowego traktatu wiedeńskiego, urządzającego stosunki Rzeczypospolitej krakowskiej rząd austriacki zobowiązał się, że zwróci fundusz ogóln-religijno-instytutowy pierwotnemu przeznaczeniu swemu w epoce swych rządów w Galicji zachodniej inkamerowany i tym końcem zawartą została w r. 1821 i 1828 konwencja pomiędzy rządem austriackim a rządem Królestwa Polskiego, mocą której rząd austriacki wypłacił rządowi Królestwa Polskiego fundusz powyższy

tak dla zakładów i instytucyj Królestwa Polskiego, jak i w. m. Krakowa jako część niegdyś Galicyi zachodniej stanowiącego, przekazując rządowi Królestwa Polskiego wypłatę instytucjom krakowskim tej części, jakaby na nie z likwidacyi przypadła. Wpływ, jaki rząd Królestwa Polskiego na stosunki Rzeczypospolitej krakowskiej do r. 1830 wywierał, był zapewne powodem, że senat rządzący powierzył sprawę likwidacyi części funduszu religijnego dla Krakowa przypadającej, komisji Królestwa Polskiego. To było powodem późniejszych zawikłań rachunkowych z krzywdą instytucyj krakowskich, które dopiero konwencya pomiędzy rządem austryackim a rządem rosyjskim w roku 1874 zawarta, rozwiązała.

Senat do końca bytu Rzeczypospolitej nie przestał czynić kroków o obrachowanie i realizacyę pretensyi instytucyj krakowskich. Ukończenie tak ważnej czynności zahaczało się na odmienną zasadzie w rachowaniu przyjętej. Gdy bowiem, według udzielonej na prośbę senatu przez buchalteryę nadworną wiedeńską wiadomości, z całkowitych sum pewnych przez rząd austryacki wypłaconych przypadło dla w. m. Krakowa w kapitale 888.724 złr. 36 kr. K. m. w obligacyach, a w procencie 121.223 złr. 56 kr. w srebrze, z sum zaś niepewnych 654.807 złr. 38 kr. w obligacyach a w procencie 195.916 złr. 6 kr. w srebrze, to komisya rządowa przychodów i skarbu Królestwa Polskiego, nie przyjmując obliczenia tego, podała senatowi inny projekt rozdziału, nie wynoszącego nawet i jednej siódmej części sum istotnie przypadających. Toteż senat nie mogąc bez uszczerbku zakładów i instytucyj krajowych przy-

jąc zaofiarowanej sumy, usiłował za pośrednictwem rządu austryackiego wyjednać podział funduszu już zrealizowanego na podstawie ściślejszego rachunku. Tym końcem utworzono przy wydziale skarbowym biuro likwidacyjne, które powierzono Hilaremu Meciszewskiemu.

Początek r. 1846 przeszedł w przykrem oczekiwaniu jakichś wypadków, które jak to wyżej wspomnieliśmy, powszechnym niepokojem przejmowały. Nie ulega wątpliwości, że zamierzone przez emigrację powstanie w prowincjach polskich przyspieszyło koniec istnienia Rzeczypospolitej krakowskiej; z postępowania bowiem rezydentów i prezesa senatu widać było, że „opiekuńcze dwory“ a mianowicie rosyjski, dalsze losy tej krainy Austrii powierzyły.

Kiedy ruchy emisaryuszów i ludu wiejskiego w Galicyi w połowie lutego wyraźniej objawiać się zaczęły, konferencya rezydentów w dniu 17 lutego wręczyła prezesowi senatu (który dla rzekomej słabości w ostatnich dniach z domu nie wychodził) notę, obejmującą zapytanie, czy ze względu na niewątpliwie blizkie wybuchnięcie niespokojności w mieście Krakowie, senat ręczy za spokojność, utrzymanie porządku i bezpieczeństwo osób rezydentów.

Prezes przez zastępującego go senatora Księżarskiego zwołał posiedzenie senatu do swego mieszkania. Po objawieniu treści noty rezydentów i zawiadomieniu, że z powodu usiłowanego w nocy z dnia 16 na 17 lutego przerżnięcia liny trzymającej most łyżwowy na Wiśle, wypada zarządzić

jego oświetlenie, wszczęła się dyskusya, w której zażądano wyjaśnienia od prezesa senatu jako naczelnika policyi tajnej co do mającego zagrażać niebezpieczeństwa. Prezes oznajmił na to, iż z Galicyi nadchodzą wieści o wybuchnąć mającem powstaniu, o zaburzeniach w Poznaniu, o aresztowaniu w Prusach emisaryuszów emigracyi polskiej, a między innemi Mierosławskiego, który miał być wysłany do Krakowa, o ukrywaniu się w Krakowie Ludwika Bystrzonowskiego, wysłanego z Paryża i t. p. wiadomości, dodając, że dotąd w Krakowie nie natrafiono na ślad jakichkolwiek zamierzonych zaburzeń. Po tem wyjaśnieniu senat odpowiedział rezydentom: że lubo spokojne zachowanie się mieszkańców Krakowa nie każe się obawiać zaburzeń, — gdy jednak krążą wieści o mających wybuchnąć niepokojach zewnątrz kraju w. m. Krakowa i obawa takowych z noty konferencyi rezydentów wypływa, a rząd krakowski nie mając straży nadgranicznej, nie mógłby przeszkodzić wybuchowi z zewnątrz kraju pojawić się mogącemu, — przeto senat pozostawia ocenieniu konferencyi rezydentów, jakie środki użyte być mają, aby bezpieczeństwo i publiczny porządek naruszone nie były.

Nazajutrz t. j. 18 lutego udzieloną została senatowi odpowiedź, iż konferencya uznała za stosowne, że dla bezpieczeństwa miasta Krakowa należy prosić rezydenta austryackiego o przyzwanie oddziału wojska austryackiego, jako najbliższej stojącego, aby przyszedł w pomoc rządowi w. m. Krakowa i jego okręgu celem utrzymania prawnego porządku. Przytem zakomunikowaną

była nota rezydenta austriackiego zawiadamiająca, że w dniu 18 lutego między 8 a 9 godziną z rana oddział wojska austriackiego, złożony z 1281 głów piechoty i kawaleryi, wkroczy do Krakowa pod komendą generał-majora Collina z Podgórze.

Po wydaniu przez senat rozporządzeń co do rozkwaterowania przybyć mającego wojska, senator Księżarski oznajmił, że konferencya rezydentów nie poprzestaje na odpowiedzi udzielonej 17 lutego i że prezes senatu przesyła koncept ułożony przez rezydenta austriackiego Liehmanna, według którego (w miejsce poprzedniej) w odmiennem brzmieniu odpowiedź ma być przez senat udzieloną. W koncepcie tym zwracał uwagę ustęp opiewający: że senat ma pewne dowody (*des données positives*) co do wybuchnąć mającego powstania. Senat po przywołaniu dyrektora policyi zażądał od niego wyjaśnienia powodów obawy grożącego Krakowowi niebezpieczeństwa. Ten powtórzył to samo, co dnia poprzedniego udzielił senatowi prezes. Na zapytanie, dlaczego policya nie przystępuje do śledztwa i aresztowania podejrzanych osób, dyrektor tłumaczył się, że dotąd jeszcze tak silnych poszlaków nie ma. Senat przeto w powtórnej odpowiedzi oparł się na relacyi prezesa i dyrektora policyi co do grożącego Krakowowi niebezpieczeństwa, pozostawiając jak w poprzedniej nocie konferencyi rezydentów ocenienie potrzeby przyjscia w pomoc rządowi w. m. Krakowa.

Tak niespodziewane zajęcie przez obce wojsko Krakowa zaniepokoiło mieszkańców, wypadło więc wydać stosowne obwieszczenie. Co do proklamacyi takiej zaszedł spór między senatem

a konferencyą. Ta, a właściwie rezydent austriacki, chciał w niej zamieścić ustęp, że wojsko austriackie weszło na wezwanie senatu, czego ten ostatni wbrew rzeczywistości ogłosić nie mógł. Po długim parlamentowaniu, w którym brał udział i rezydent rosyjski baron Sternberg, wydana została późno wieczór 20 lutego proklamacya w odmiennej od pierwotnej formie. Nastawanie w tej mierze na prezesa senatu przez rezydenta Liehmann'a spowodowało pierwszego do oświadczenia, że gotów jest rezygnować z urzędu w razie dalszego wymagania, aby ogłoszono ustęp niezgodny z rzeczywistością.

Tymczasem już w nocy z d. 20/21 lutego (z piątku na sobotę) w terminie, jak poprzednio mówiono, do powstania oznaczonym, około godziny 12 zebrał się ludzie uzbrojeni pod Zwierzyńcem a później nieco zebrał się drugi oddział na Kleparzu. Rozpoczęła się walka z posterunkami wojskowymi, w której z jednej i drugiej strony kilku było zabitych. Niejaki Bela, dowódzca oddziału kleparskiego, padł przy pierwszym spotkaniu, co spowodowało rozsypkę powstańców, zwłaszcza, że ci mimo zachęty do łączenia się widzieli u ludu obojętność. W mieście z niektórych domów strzelano do odwachu, a mianowicie z traktyerni Fochta w Grodzkiej ulicy. Za pojawieniem się warty w domu, Focht przebił się i życie zakończył. Komisarz policji Weinberger, w czasie pełnienia swych obowiązków raniony, wkrótce umarł. Niejakiego Komara, obwinionego o szpiegowanie zbiegów rosyjskich, w własnym jego mieszkaniu zabito. Podobnie jak w Krakowie wybuchło powstanie i w Alwerni pod

przewodnictwem Patelskiego i Ekielskiego, byłych oficerów wojska polskiego w r. 1831. Powstanie to starło się z oddziałem wojska dnia poprzedniego wysłanym, ale rozbite poszło w rozsypkę, a rzeczeni dowódcy, zawiedzeni w nadziei przystąpienia do powstania ludu wiejskiego, do Prus się schronili. Oddział austriacki stracił w tem spotkaniu oficera i kilku żołnierzy.

W sobotę o 9 zrana 21 lutego senat zgromadził się u prezesa. Tu odczytaną została nota generała Collina wzywająca senat do zawiązania sądu doraźnego. Po zawiązaniu sądu tego z członków sądownictwa i zawiadomieniu o tem publiczności, rozszedł się senat i już więcej się nie zebrał.

Tymczasem rozjątrzone napaścią i stratą kilku ludzi wojsko, zaczęło się dopuszczać ekscesów. Nie obeszło się bez wystrzałów przez rozstawione gęsto szyldwachy i bez wypadków śmierci. Generał Collin wydał obwieszczenie tej treści: iż z powodu zdradzieckiego napadu w nocy z dn. 20 na 21 lutego na c. k. wojsko i milicję w różnych punktach dokonanego, postanowiono, że każdy ujęty z bronią w rękę w celu nieprzyjaznym władzy, będzie natychmiast rozstrzelany; iż wszystkie domy nie obsadzone wojskiem mają być zamknięte; iż tylko dla nabycia potrzeb do życia, wolno z nich wychodzić; iż do kupiących się więcej nad trzy osoby będzie się strzelać; iż nakoniec za nadejściem zmroku okna domów należy oświetlać. — Wielu ludzi aresztowano, przy czem obejście się żołnierzy było nieludzkie.

Nazajutrz 22 lutego, w dzień niedzielny, dowiedzieliśmy się, że powstanie w cyrkułe tarnowskim nie udało się, że chłopci rzucili się na panów i wielu z nich wyrzneli i że w Poznańskim powstanie stłumiono i wielu aresztowano. Zdawało się więc, że i w Krakowie porządek przy pomocy załogi austryackiej będzie wkrótce przywrócony. Tymczasem, nie wiadomo na jakiej podstawie, dojsć miała do rezydenta austryackiego wiadomość, że na Zwierzyńcu zbiera się chłopstwo w zamiarze uderzenia na Kraków i że zachodzi obawa nadejścia powstańców z okręgu. Te wieści, — które się okazały zupełnie fałszywe, bo w okręgu tak zwane „powstanie“ już 21 lutego zostało rozbite, — miały spowodować generała Collina, za radą rezydenta austryackiego Liehmanna, (z rzekomej obawy, aby powstańcy galicyjscy nie przecięli drogi do odwrotu wojsku od strony Podgórze) do opuszczenia Krakowa i cofnięcia się do Galicyi. Krok taki generała austryackiego, aczkolwiek nie mający słusznej podstawy, dałby się jeszcze usprawiedliwić. Ale zabranie z sobą milicyi krakowskiej i żandarmeryi, tudzież dyrekcyi policyi i jednoczesne tajemne opuszczenie Krakowa przez rezydentów, prezesa senatu ks. Schindlera i jego zastępcy senatora Księżarskiego, bez zawiadomienia senatorów o zamierzonym wyjeździe, dalej odjazd ks. Łętowskiego, administratora dyecezyi i kilku innych osób, było powodem przerażenia mieszkańców Krakowa. Zobaczyli się oni w jednej chwili pozbawionymi wszelkiej władzy i obrony w czasach tak groźnych! To tajemnicze opuszczenie kraju w. m. Krakowa i pozostawienie go na łup anarchii, uwa-

żano za rzecz ułożoną z góry dla położenia końca istnieniu Rzeczypospolitej krakowskiej. Około 6-tej wieczorem ściągnięto wszystkie posterunki a wojsko wraz z milicją i żandarmeryą w szyku bojowym opuściło Kraków i przeszło na Podgórze. Po godzinie 7 wieczór gawieź uliczna widząc, że wojska już niema, rozpoczęła alarm z wieży kościoła Panny Maryi, strzelanie na ulicach, śpiewy, wywoływania do broni, dzwonienie po kościołach i na Wawelu w Zygmunta; pōczem dały się słyszeć coraz częstsze wystrzały armatnie z Podgórza, przyczem od strony Krakowa część mostu łyżwowego spalono. Przestraszeni spokojni mieszkańcy wyszedłszy z domu dowiedzieli się dopiero, co zaszło. Gromada burzycieli porządku, po większej części z młodych rzemieślników złożona, nie była tak liczna. Ale mimo tego rzuciła się na areszty i uwolniła wszystkich w dwóch dniach ostatnich uwięzionych, a w kościele św. Wojciecha i św. Idziego trzymanyh, tudzież publicznych aresztantów, w więzieniu inkwizycyjnem przy kościele św. Michała osadzonych. Zaczęto się gromadzić przed domem Kirchmajera w Rynku, wybijać okna i grozić gwałtownem wdarciem się do niego. Ale ocknięci umiarkowani mieszkańcy, zaczęli myśleć o przywróceniu porządku. Przemowami i przedstawieniem smutnych następstw w razie dopuszczenia się gwałtów, udało im się wzburzony lud uspokoić i wszystkie szynki i miejsca publiczne pozamykać. Tymczasem zgromadzeni w domu hr. Józefa Wodzickiego obywatele, zaraz po opuszczeniu Krakowa przez wojsko, zaczęli myśleć o przywróceniu porządku i zabezpieczeniu miasta. Wysłana dele-

gacya do prezesa senatu i jego zastępcy dla przekonania się, czy rząd istnieje, wróciła z wiadomością, że naczelnicy jego odjechali. Postanowiono więc na wniosek Hilarego Meciszewskiego zawiązać się w komitet bezpieczeństwa pod naczelnictwem Józefa hr. Wodzickiego i wydać stosowną proklamacyę. Zebrani obywatele przy pochodniach udali się na odwach i ogłosiwszy zawiązanie komitetu, zarządzili kroki zmierzające do przywrócenia porządku i zabezpieczenia kas publicznych.

Jednocześnie w domu pod Krzysztoforami w rynku głównym, w mieszkaniu właściciela dóbr położonych w Galicyi, Karola Rogawskiego, zawiązał się rząd pod nazwą „Rządu narodowego Rzeczypospolitej polskiej“, złożony z Jana Tyssowskiego z Galicyi, zarządcy dóbr Kazimierza hr. Kuczkowskiego, Ludwika Gorzkowskiego, byłego adjunkta przy profesorze fizyki w Uniwersytecie krakowskim, (za polityczne przestępstwa więzionego i po odsiedzeniu kary uwolnionego), tudzież Aleksandra Grzegorzewskiego, podówczas w Krakowie z rodziną mieszkającego obywatela Królestwa Polskiego, człowieka ograniczonego i pod wpływem egzaltowanej żony zostającego. Obowiązki sekretarza pełnił przy tym rządzie Karol Rogawski. Rzeczone osoby miały zastępować właściwych delegatów emigracyi polskiej, (między nimi wymieniano Mierosławskiego i Wysockiego), którzy z powodu rozbicia powstania w Poznańskim przybyć do Krakowa nie mogli. Rzeczone wyżej osoby z uzbrojonymi towarzyszymi udały się do komitetu bezpieczeństwa w domu hr. Wodzickiego i wezwały

go, aby z wyższych poleceń ustąpił miejsca zawiązanemu w ich osobach „Rządowi narodowemu“. Komitet powolny wezwaniu udał się z przybyłymi na odwach. Tu członkowie „Rządu“ wykonali rewolucyjną przysięgę i od drugich obecnych takową odebrali. Opublikowany nazajutrz, t. j. 23 lutego protokół zawiązanego „Rządu narodowego“, manifest i ustawa rewolucyjna wprawiły Kraków w osłupienie. Krok tak szalony, przez ludzi nieznanych zrobiony, anarchią i terroryzmem grożący, spowodził obawy najzgubniejszych następstw dla sprawy polskiej i naszego miasta. Ustawa rewolucyjna, przypominająca rok 1792 we Francyi, dążyła do wciągnięcia ogółu mieszkańców do rewolucyjnego związku, bo każdy pod zagrożeniem kary śmierci był obowiązany przyjąć ofiarowany mu urząd lub zająć wskazane stanowisko; cały manifest zaś tchnął komunizmem i oburzał świat cywilizowany.

W poniedziałek 23 lutego oczekiwano w Krakowie przybycia z okręgu powstańców, z obawy których generał Collin opuścił miasto. Ale jakież było zdziwienie, gdy się dowiedziano, że „powstanie“ w Alwerni i Jaworznie zaraz upadło, że chłopci temuż niechętni po lasach kupić się zaczęli, a powstańcy do Prus się schronili. W Królestwie Polskiem, od granicy krakowskiej, również wszczęto niepokoje. W dniu wyżej rzeczonym wieczorem przybyło do Krakowa dwóch młodych ludzi (Mazaraki i Wenda) przyprowadziwszy z sobą kilkunastu powstańców. Sądzono, że generał Collin po wyjaśnieniu sytuacji, wróci tego samego dnia, tymczasem przysłała wiadomość, że się udał z wojskiem

w głąb kraju, przez co powstanie krakowskie nowej nabrało żywotności.

W dniu 24 lutego Tyssowski ogłosił się dyktatorem. Mówiono, że do tego kroku spowodowała go okoliczność, iż niejaki Lissowski (doktor medycyny, dymisyonowany adjunkt kliniki lekarskiej), z powodu małego postępu rewolucyi zamierzał się ogłosić dyktatorem. Może to było i szczęściem dla Krakowa, że dyktatura przeszła w ręce Tyssowskiego, którego wszyscy poczytywali za człowieka umiarkowanego.

Dyktator rozpoczął urzędowanie swoje od utworzenia ministeriów i mianowania urzędników. Zaprowadzony został dziennik rządowy, którego wyszło sześć numerów, a w nim zamieszczano nominacje i rozporządzenia dyktatora.

Wieczór 24 lutego przybyło — z Edwardem Dębowskim na czele — powstanie z Wieliczki, przywożąc z sobą kasę salinarną około dwukroć stotysięcy zhr. k. m. wynoszącą. Pieniądze z polecenia dyktatora złożono w kasie głównej krakowskiej, do której dyktator wydawał asygnacje, naruszywszy w ten sposób z funduszków krakowskich 76.000 zhr.

Zawiedziona nadzieja powrotu generała Colina i uorganizowanie się rządu rewolucyjnego spowodowały niektórych odważniejszych obywateli do szukania środków zapobieżenia anarchii i położenia końca szalonemu powstaniu. Widząc się opuszczonymi przez rząd i wojsko, postanowili sami ująć tymczasowo władzę w rękę i zatrzymać ją aż do powrotu wojska lub postanowienia „opie-

kuńczycych dworów“<sup>1)</sup>). Tym końcem starali się namówić Michała Wiszniewskiego, profesora uniwersytetu, posiadającego miłość młodzieży, aby odebrawszy władzę dyktatorowi Tyssowskiemu, stanął na czele nowego rządu. Wiszniewski w kole zebranych obywateli wahał się co do przyjęcia propozycyi, ale wróciwszy do siebie, po długim namyśle, postanowił w nocy z dnia 24 na 25 lutego śmiałym krokiem odebrać Tyssowskiemu władzę. W towarzystwie kilku uzbrojonych młodych ludzi (swego syna i Włodz. Młockiego) udał się pod Krzysztoforę do mieszkania Karola Rogawskiego, gdzie się znajdowali Tyssowski i Grzegorzewski i po długim spieraniu się wymógł na Tyssowskim, że mu ten władzy swej odstąpił.

Dnia 25 lutego we środę Wiszniewski zajął się uorganizowaniem swej władzy w szarej kamienicy w rynku, gdzie rząd rewolucyjny urzędował i tam wobec Tyssowskiego i insurgentów zmuszony został do wykonania przysięgi, że będzie działał dalej w duchu manifestu. Gdy zaraz potem Erazm Skarżyński, przez Tyssowskiego wodzem naczelnym mianowany, zajął się organizowaniem straży bezpieczeństwa a Hilary Meciszewski redakcyą artykułu do gazet według wskazówek przez Wiszniewskiego danych, Tyssowski z towarzyszami swymi pod Krzysztoforami układał plan odzyskania władzy, którą też i bez oporu zdobył. Nim bowiem zebrali się obywatele do straży bezpieczeństwa należący, Tyssowski wszedł z uzbrojonymi towarzy-

---

<sup>1)</sup> Narada odbyła się w nocy w mieszkaniu prof. i adw. Adama Krzyżanowskiego.

szami do szarej kamienicy i tam ogłosiwszy Wiszniewskiego zdrajcą, władzę napowrót odebrał i Wiszniewskiego, Jacka Mieroszowskiego i Meciszewskiego — dwóch ostatnich jako współników pierwszego — oddał pod sąd rewolucyjny. Wiszniewski szczęśliwie uszedł do Prus; zaś Meciszewskiego i Mieroszowskiego aresztował komendantem miasta mianowany przez Tyssowskiego, Franciszek Jakóbowski notaryusz. Sąd rewolucyjny, złożony z wyznaczonych przez Tyssowskiego członków (Sebastjana Korytowskiego notaryusza, Edwarda Dembowskiego, o którym wyżej wzmianka była i Dr. med. Juliana Sawiczewskiego, tudzież jako instygatora Karola Brzozowskiego obywatela Królestwa Polskiego, w Krakowie zamieszkałego) skazał Wiszniewskiego na karę śmierci, a Meciszewskiego i Mieroszewskiego uwolnił od zarzutów.

Przerwana komunikacya była powodem szerzenia mylnych wieści o powstaniu w Królestwie Polskiem i Galicyi. Dnia 26 lutego w dzień czwartkowy jeden oddział powstańców udał się z Krakowa ku Michałowicom (na granicy Królestwa Polskiego). Oddział ten wrócił przed wieczorem z powodu ukazania się tam znacznego oddziału wojska rosyjskiego. Drugi oddział powstańczy wyszedł przez Podgórze ku Gdowu.

Tego samego dnia z polecenia rządu narodowego uwolniono około 80 więźni, osadzonych za złejsze przestępstwa.

W piątek 27 lutego z polecenia Tyssowskiego odbyła się procesya na Podgórze, według jednych dla podtrzymania ducha powstania, według drugich

dla powściągnięcia chłopów od rabunków. Liczny pochód, z trzydziestu kilku księży i masy ludzi pobożnych i ciekawych złożony, wyszedł z Krakowa popołudniu. Towarzyszył mu także Edward Dembowski w stroju chłopskim z krzyżem w rękę i oddział strzelców, prowadzony przez niejakiego Huberta, znanego awanturnika. Kiedy procesya pod kościołem podgórskim stanęła i nabożnymi śpiewami była zajęta, zbliżyło się wojsko austriackie pod dowództwem generała Collina od strony Mogilan do Podgórza i zaczęło otaczać nieprzygotowaną na podobny wypadek procesyę. Strzelcy Huberta schroniwszy się do domów zamierzali strzelać do wojska, ale za przykładem swego dowódcy pierwsi uciekli. Wszczął się powszechny popłoch, wielu zdołało uciec do Krakowa, reszcie ucieczkę przerwaniem mostu przecięto. Z pozostałych wielu wzięto w niewolę, wielu od strzałów wojska zginęło, a wielu w Wiśle potonęło. Między ujętymi było 29 księży z Krakowa a między zabitymi Edward Dembowski, októrym długo mniemano, że się ratował ucieczką.

Tego samego dnia popołudniu oddział, który się udał ku Gdowu, został otoczony przez chłopów uzbrojonych w cepy i widły oraz przez mały oddział wojska pod dowództwem pułkownika Benedeka. Z powstańców pieszych mało który uszedł; konni ratowali się ucieczką i w największym popłochu wrócili do Krakowa. Oddział ów powstańczy pierzchnął odrazu za ukazaniem się przeważnej siły złożonej z regularnego wojska — i to bez stawiania oporu — i dla tego dziwne zrobił wrażenie szumny raport Benedeka w gazetach o od-

niesionem „zwycięstwie nad powstańcami“, za które uzyskał order Leopolda i awansował na pułkownika.

Huk działał ku wieczorowi od strony Podgórza wywołał niemalą trwogę w Krakowie. Kosynierowie zaczęli porzucać kosy i uciekać z Krakowa. Potrzeba było fortelu, aby ich na stanowisku utrzymać. Puszczono wieść, że Brandys od strony Kalwaryi przybył z powstańcami na Podgórze, że Collinowi armaty odebrał i że wkrótce powstanie galicyjskie połączy się z krakowskim. Było wielu łatwowiernych, którzy wierzyli tym wieściom, wszyscy zaś rozsądniejsi już wieczór dnia tego oczekiwali powrotu Collina.

Sobota 28 lutego przeszła na próżnem oczekiwaniu końca tych smutnych wypadków. Mimo tego powstanie dalej organizowano a młodzież ducha nie traciła. Utworzono już trzy czy cztery szwadrony Krakusów konnych, jednako ubranych i roty strzelców i kosynierów. Oddziały uzbrojone mogły przeszło dwa tysiące głów wynosić.

Dnia 1 marca w niedzielę dano znak od strony Podgórza do rozmowy. Wódz naczelny Skarżyński wysłał dwóch Szwajcarów, będących guwernerami w Krakowie, lecz tych generał Collin nie przyjął. Następnie wysłał Zdzisława Bobrowskiego, właściciela dóbr w Galicyi, lecz z tym również generał traktować nie chciał i zażądał przysłania sobie osiadłych obywateli krakowskich. Dyktator wydelegował więc Józefa hr. Wodzickiego, Wincentego Wolffa bankiera i Antoniego Helcla b. profesora Uniwersytetu. Generał tym trzem delegowanym oznajmił, iż miasto ma się bezwarunkowo na łaskę i nielaskę poddać, komunikację mostem przy-

wrócić, wydać czternastu naczelników powstania (między nimi wymieniono osoby, które żadnego w niem udziału nie brały) i dla zabezpieczenia spokojnego zachowania się mieszkańców przysłać zakładników, których generał oznaczy. Do wykonania tych punktów zostawił generał 48 godzin. Warunki powyższe poddania Krakowa trzymane były z polecenia dyktatora w tajemnicy. Mimo jednak tak przykrego położenia znaleźli się ludzie łatwowierni, którzy wierzyli w siłę powstania w Galicyi i w poddanie się generała Collina.

Nazajutrz 2 marca dyktator Tyssowski zaprosił do szarej kamienicy wybranych przez siebie siedmiu obywateli dla naradzenia się z nimi nad położeniem miasta. Ci, równie jak osoby mające do Tyssowskiego przystęp, dorodzały mu, aby rząd rewolucyjny i powstańcy opuścili miasto dobrowolnie i na oczywistą zgubę miasta i siebie nie narażali, zwłaszcza, że już wiadomem było, iż ku granicy Krakowa zbliżają się siły wojskowe rosyjskie i pruskie. Po ustąpieniu obywateli, wszczęła się w biurze rządu rewolucyjnego walka, od 3 do 9 wieczór trwająca. Wielu z powstańców chciało się bronić w murach miasta, ale przeważała zdrowsza rada drugich i przekonanie Tyssowskiego, że wśród powszechnego zawodu nie należy wystawiać miasta i zapału młodzieży na oczywistą zgubę. Postanowił więc dyktator złożyć władzę w ręce swoich ministrów a sam z powstaniem Prusakom się poddać. Jakoż dnia następnego o godzinie 3 zrana jedni powstańcy porzuciwszy broń rozpiezchli się, drudzy przez Krzeszowice udali się na granicę pruską, oddając się w ręce władz tamtejszych.

Tyssowski udał się do Drezna, gdzie został aresztowany i w Königsteinie uwięziony. Po skończonym śledztwie uwolniono go pod warunkiem oddalenia się do Ameryki, dokąd też — opatrzony funduszem — został z Tryestu wyprawionym. Tam niezadługo życie zakończył.

We wtorek 3 marca zgromadzili się znacomitsi mieszkańcy miasta u bankiera Wincentego Wolffa, którego Tyssowski powołał na urząd ministra skarbu, dla naradzenia się nad położeniem miasta. Zapytano obecnych tam senatorów, czy senat nie obejmie legalnego rządu po ustaniu wszelkiej władzy, dopóki wojska „opiekuńczych dworów“ nie zajmą Krakowa. Po oświadczeniu, że senat po oddaleniu się prezesa i jego zastępcy z generałem Collinem, legalnie zebrać się i według nowego statutu bez upoważnienia rezydentów urzędować nie może, zawiązał się znowu w braku innej władzy, poprzedni komitet obywatelski. Ten bezwzględnie wydał zredagowaną przez Hilarego Meciszewskiego odezwę do obywateli, zawiadamiającą o swem ukonstytuowaniu się po ustąpieniu rządu rewolucyjnego i wzywającą wszystkich, do straży bezpieczeństwa nie należących, do złożenia broni, przy oznajmieniu o jednoczesnem wyprawieniu delegacyi do komend wojsk nad granicą stojących, z oznajmieniem o zaszłych w Krakowie wypadkach. Jakoż ułożono trzy jednobrzmiące noty i delegatów z niemi na Podgórze, do Michałowic i na granicę pruską wyprawiono.

Tego dnia rano już się pojawiły proklamacye generała rosyjskiego Paniutyna. Mieszkańcy Krakowa, doświadczywszy 21 i 22 lutego przykrego

obchodzenia się wojska austriackiego, pragnęli wcześniejszego zajęcia Krakowa przez Rosyan. Co też i rzeczywiście nastąpiło.

Na Podgórze do generała Collina wyprawiono czterech obywateli a między tymi jednego senatora <sup>1)</sup>. Po wręczeniu noty, generał zaprosił z pomiędzy delegatów senatora, który mu zdał relację o zaszłych w Krakowie wypadkach, dodając, że te nie byłyby nastąpiły, gdyby wojsko (z powodu fałszywych wieści o powstaniu w okręgu) nie było opuściło swego stanowiska. Z powodu tej uwagi, twierdził generał, że całe miasto było zbuntowane, czego dowodem wystrzały z domów do wojska; poczem zażądał, aby senat aż do dalszych rozkazów zawiązał się i miasto czterech zakładników przysłało. Co do zawiązania napowrót senatu, prosił delegowany o piśmienne do tego upoważnienie a co do żądania zakładników oznajmił, że ani senat ani komitet bezpieczeństwa nie może dawać zakładników, bo miasto się nie zbuntowało i nie kapituluje, lecz przychodzi prosić generała, aby zajął swe poprzednie stanowisko i objął władzę, którą obce i narzucone miastu żywiły opuściły. Długie były z tego powodu rozprawy, prowadzone częścią z samym generałem, częścią toczone wobec przybyłego ze Lwowa wice-prezydenta gubernium hr. Lazańskiego i kapitana von Boyen (przybyłego do generała Collina adjutanta pruskiego), które się na tem skończyły, że generał wezwał senatora i drugiego delegata, aby przybyli o czwartej po połu-

---

<sup>1)</sup> Był nim Wiktor Kopff.

dniu, a upoważnienie do zwołania senatu już będzie wygotowane.

Jadąc ku Podgórzowi przed godziną oznaczoną, ujrzeni delegaci odwach przez Rosyan zajęty i spotkali wracający od Wisły znaczny oddział konnych Kabardyńców. Zawiadomiony o przybyciu Rosyan do Krakowa generał Collin, nakazał przyspieszyć złożenie mostu i wojsku wyruszyć. Przybywszy na Podgórze delegowani spotkali już generała na koniu. Generał odesłał ich do hr. Łazańskiego, a gdy ten im nie stanowczego oświadczyć nie umiał, wrócili delegowani wraz z wojskiem do Krakowa. Z powodu zajęcia odwachu przez wojsko rosyjskie, obsadził generał Collin zamek wojskiem austriackim i wieczór dnia tego dał pisemne wezwanie senatorowi Kopffowi do zwołania senatu i przewodniczenia w nim, a dalej do zamknięcia miasta, wydania broni i insurgentów. Lecz nazajutrz przybył generał korpusu rosyjskiego Rüdiger z generałem Bezakiem i radcą stanu Krusensternem, którzy zniósłszy się z generałem Collinem kazali wstrzymać wczorajsze upoważnienie, wydając inne obwieszczenie, wyjaśniające bliżej okupację Krakowa. Uważając zaś senat za faktycznie rozwiązany, utworzyli w miejsce tegoż z członków byłego rządu tymczasową radę administracyjną cywilną do załatwienia interesów bieżących i powierzyli przewodnictwo w niej senatorowi Kopffowi aż do powrotu ks. Schindlera.

Wkrótce przybyli do Krakowa ze strony Prus generał hr. Brandenburg, a ze strony Austrii generał hr. Wrba. Jednocześnie wrócili i rezydenci

z niemalém zadziwieniem, że mieszkania swe nie-naruszone znaleźli i że żadne po opuszczeniu Krakowa gwałtowne nie zaszły zajścia. Rozpoczęły się konferencye jenerałów z rezydentami; ułożono na nich zasady prowizorycznego stanu okupacyi, na które się protegujące dwory zgodziły. Według tych zasad Austriacy zajęli Kraków i wsie przyległe, Rosyane okręg od Mogiły do Krzeszowie, Prusacy od Krzeszowie do granicy pruskiej. Liczba pozostałego wojska wynosiła przeszło 7.000, reszta została wstrzymaną w pochodzie ku granicom Krakowa. Po odjeździe jenerałów komenderujących i odwołaniu jenerała Collina, komendantem pozostałych wojsk trzech mocarstw został ustanowiony jenerał porucznik austriacki Henryk hr. Castiglione, galicyanin, człowiek ostry ale sprawiedliwy i ludzki. Konferencya rezydentów zawiadomiła tymczasową administracyę cywilną dnia 8 marca, iż ma się bezzwłocznie poddać pod rozkazy rzezczonego jenerała, który, pozostawiwszy sobie policyę wyższą i nadzór nad cudzoziemcami, oddał kierunek innemi sprawami przewodniczącemu w administracyi cywilnej.

Dopóki wszystkie trzy wojska stały w Krakowie, warty zmieniały się co 24 godzin, zajmując odwachy przepisaną kolejją. Działanie władz wojskowych rozpoczęło się od rozbrojenia mieszkańców. Każdy posiadający broń obowiązany był, pod rygorem oddania pod sąd wojskowy, złożyć takową w ciągu 36 godzin na odwachu. Ustanowiono komisję śledczą wojskową przeznaczając do niej ze strony Austrii podpułkownika Strańskiego i kapitana Rotha, ze strony Rosyi podpuł-

kownika żandarmeryi Szwajkowskiego i kapitana Pomazańskiego, ze strony Prus pułkownika prezydującego w komisyi Hobbego, męża rozsądnego i ludzkiego. Z utworzeniem tej komisyi rozpoczęły się liczne aresztowania osób w Krakowie i okręgu i rewizye po domach. Do niej należało, po przeprowadzeniu śledztwa, winę ocenić, obcych do miejsca pochodzenia odesłać, winnych w aresztach pozostawić. Komisję tę wkrótce zastąpiła cywilna komisya kryminalna, której przewodniczącym był radca apelacyjny lwowski Herold, a następnie znany już w Krakowie Zajączkowski. Postanowieniem cesarskiem z d. 21 grudnia 1846 została przeniesioną na tę komisję jurysdykcya kryminalna w I. inst. co do zbrodni, które według statutu organicznego z r. 1842 należały do komisyi śledczej przez trzy dwory ustanowionej.

Smutne było położenie miasta. Nikt bez legitymacyi nie mógł wyjść za rogatki. Sukiennice zamieniono na stajnie dla kawaleryi. Z początku obchodzenie się wojska austryackiego z mieszkańcami było nieznośne i wcale różne od zachowania się Rosyan i Prusaków. Ta niejako emulacya cywilizacyjna była powodem, że wkrótce i postępowanie pierwszych złagodniało.

Wojsko austryackie zajmwszy zamek zaczęło go palisadować. Zamurowano Smoczą jamę a kanał, którym niegdyś konfederaci dostali się na zamek, opatrzonej został kratą. Ubodzy i sieroty, pod opieką towarzystwa dobroczynności zostający, musieli opuścić ubikacye przez siebie w zamku zajmowane. Rozlokowanie ich po klasztorach napotykało wiele trudności. Zaopatrzenie przeszło siedmiu

tysięcy wojska we wszystkie potrzeby było nie małym zadaniem dla administracyi cywilnej, zwłaszcza przy wyczerpanym skarbie. Z początku samo wojsko zaopatrywało się w żywność. Ale wkrótce jeneral komenderujący zawiadomił administracyę cywilną, że według postanowienia konferencyi dostarczanie artykułów żywności dla wojska ma się odbywać od 1 kwietnia na koszt miasta. W odpowiedzi na to zrobiła administracya przedstawienie, że przy środkach, jakie do jej dyspozycyi służą, zaledwie bieżące potrzeby kraju zaopatrywać jest w stanie, nie może więc brać odpowiedzialności za regularne żywienie wojska bez nałożenia nowych ciężarów na mieszkańców, do czego upoważnienie poprzednie wysokich „opiekuńczych dworów“ jest jej potrzebne. Jednocześnie udał się przewodniczący w radzie w drodze prywatnej z przedstawieniem do Wiednia za pośrednictwem obecnego tam prezesa ks. Schindlera. Przedstawienia te odniosły skutek i miasto zostało zobowiązane jedynie do dostarczania kwater, posłania, drzewa, światła i słomy. Mimo tego administracya cywilna widziała się zmuszoną 5 marca rozpisać składkę kwaterunkową, odpowiadającą połowie osobistego podatku a 16 marca zawezwąć właścicieli domów, aby w stosunku do opłacanego podatku domowego dostarczyli w terminie dwóch dni sienników do 1 do 9 sztuk.

Gazety zagraniczne zamieszczały mnóstwo fałszywych wiadomości tak o Krakowie jak i Galicyi. Odznaczała się między innymi *Gazeta augsburska*, przedstawiając szlachtę galicyjską i mie-

szańców Krakowa za głównych burzycieli spokoju publicznego. Artykuły jej usiłowały usprawiedliwić opuszczenie Krakowa przez generała Collina i następne zajęcie go przez wojska „opiekuńczych mocarstw“. Celem wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy Hilary Meciszewski napisał artykuł do *Gazety wrocławskiej*, który dla sprostowania opinii publicznej i inne gazety powtórzyły, a oddając sprawiedliwość łagodnemu systemowi rządowemu austriackiemu zaczęły obwiniać biurokracyę w Galicyi i wkładać na nią winę smutnych wypadków zaszłych w tym kraju. Artykułów tych nie mógł rezydent austriacki Liehman zapomnieć Meciszewskiemu. Za powrotem do Krakowa wpłynął na to, że Meciszewskiego za rzekome polityczne wicherzenia aresztowano; dopiero po wcieleniu Krakowa do Austrii uwolniono go z rozporządzenia komisarza nadwornego hr. Deyma. Późem wkrótce wrócono go do urzędu, jaki poprzednio w biurze likwidacyjnem sprawował.

Również i Kraków po okupacyi miasta przez wojsko nie był wolny od szerzonych fałszywych wieści. Dyrekcya policyi widziała się spowodowaną ostrzedz publiczność obwieszczeniem z dnia 16 marca 1846 r. o niedawanie wiary wieściom o zamknięciu miasta i rabunkach po wsiach.

Niektórzy obywatele krakowscy, widząc jak urzędnicy austriaccy przez przedstawianie rzeczy w fałszywem świetle usiłowali dopomóc rządowi austriackiemu do wcielenia Krakowa, wysłali potajemnie kilku z pomiędzy siebie do Berlina i do Warszawy; tam udało się im uzyskać posłuchanie u osób wpływowych i wręczyć noty przedstawiające za-

szłe wypadki w prawdziwym świetle, obok wynurzenia obawy o zwiniecie Rzeczypospolitej i wcielenie jej do Austrii. Minister pruski von Kanitz oświadczył im, iż mieszkańcom Krakowa nie pozostaje nic więcej, jak prosić o przyłączenie do Austrii, a na piśmie udzielił tylko poświadczenie, że notę odebrał. Adam hr. Potocki i Wincenty Kirchmajer usiłowali wyjednać sobie posłuchanie u księcia Metternicha i wręczyć mu również notę, ale posłuchania nie uzyskali a z memoryałem odesłano ich do pośrednictwa hr. Castiglione.

Aczkolwiek administracya cywilna sprawowała zarząd z zadowoleniem naczelnika wojennego i współobywateli, to przecież fakt, iż była złożona z dawniejszych członków senatu i że trzymała się przepisów jego statutu, nie podobał się rezydentowi austryackiemu Liehmanowi. Przedstawił więc konferencyi rezydentów potrzebę rozwiązania tej władzy i proponował zaprowadzenie rady administracyjnej z trzech osób złożonej. Projekt przez niego podany uzyskał potwierdzenie w Wiedniu; z dniem 22 kwietnia zawiązaną została rada administracyjna, złożona z senatora Księżarskiego, (który po zajęciu Krakowa przez wojska zaraz z Berna powrócił) jako przewodniczącego i senatorów Hoszowskiego i Majewskiego. Dla ustępującego przewodniczącego w administracyi cywilnej utworzono przy jenerale naczelniku posadę intendenta zaopatrzenia potrzeb wojskowych i komisarza drogi żelaznej.

Nowa rada rozpocząć musiała swe działanie od zasilenia skarbu. Nałożono więc na posiada-

czy gruntów w okręgu, płacących podatek ofiary, składkę około 120.000 złp. wynoszącą, która dotkniętych nią spowodowała do licznych demonstracji.

Dnia 30 maja przybył do Michałowic cesarz Mikołaj na spotkanie cesarzowej, powracającej z Włoch. Zabawił w Michałowicach przez sobotę i niedzielę. Jenerał hr. Castiglione powitał cesarza na granicy w Michałowicach a cesarzową w Podgórzu. Rano w poniedziałek opuścili cesarstwo Michałowice. Mieszkańcy Krakowa pragnęli przez delegację powitać cesarza i w tej mierze udali się z prośbą do rezydenta rosyjskiego, ale nie odebrali żadnej odpowiedzi. W czasie pobytu cesarza w Michałowicach kazano stawić przed nim po dwóch chłopów z wsi sąsiednich. Po przedstawieniu ich cesarzowi, oświadczył im tenże swe zadowolenie, że się oparli ostatnim rozruchom i nie dali się uwieść panom, przyobiecał swą łaskę i nakazał dać im pieniężne nagrody. Za przyjazdem do Warszawy, wydał cesarz ukaz zmierzający do poprawy losu włościan. Ukaz ten jednak ograniczył się jedynie do zakazu oddalenia z gruntu rolnika, dopóki odrabia to, co się od niego należy i do zniesienia daremszczyzn i najmów przymusowych, o ile takowe nie opierają się na prawnym tytule. Po ukończonych żniwach publikowano ten ukaz po wsiach według przepisanej formy, przy odczytaniu przemowy z góry ułożonej. Postępowanie to zadowolniło szlachtę, ale nie włościan. Ostatni nie wszędzie zachowywali powolność, ale sprężyste wystąpienie władz utrzymało należyty porządek.

Dnia 4 lipca nadeszła z Wiednia wiadomość, że wojska rosyjskie i pruskie mają ustąpić z okręgu krakowskiego a miejsce ich ma zająć wojsko austriackie i że rezydenci z miejsc swoich zostaną odwołani a konferencya tychże z dn. 13 lipca ma zostać rozwiązana. Jakoż w dniu 13 t. m. wojsko pruskie, a 14 wojsko rosyjskie, opuściło granice krakowskiej krainy a przybyły dwa bataliony piechoty i dwa szwadrony kawaleryi austriackiej i miejsce ich w okręgu zastąpiły. Po wyjeździe rezydentów obowiązki konsula austriackiego pełnił br. Baum a rosyjskiego sekretarz rezydentury Tschewatti. Rząd pruski konsulatu nie ustanowił.

Odwołanie rezydentów i wojsk pruskich i rosyjskich, aczkolwiek innymi pokryte pozorami, dorozumiewać się kazały blizkiego końca Rzeczypospolitej, a lubo dyskusya w parlamentach francuskim i angielskim i oświadczenia ministrów Guizota i Palmerstona zdawały się sprzyjać utrzymaniu co do Krakowa traktatu wiedeńskiego, to przecieź z każdym dniem oczekiwano końca Rzeczypospolitej. Do tego niemało się przyczynił powrót do Krakowa byłego rezydenta Liehmana, jako doradcy generała Castiglione i obsadzenie policyi urzędnikami austriackimi. Liehman nie był lubiany w Krakowie. Wszystko, co złego w ostatnich czasach dla miasta wynikło, jemu przypisywano. Dlatego wielka była radość, gdy go w miesiącu maju 1847 r. do Wiednia odwołano.

Ku końcu sierpnia wrócił do Krakowa z Wiednia były prezes senatu ks. Schindler z prawem pobierania dotychczasowej płacy. Płacę przewodniczącego w radzie administracyjnej podniesiono

do wysokości płacy prezesa senatu (18.000 złp). To powiększenie płacy zle wywarło na publiczności wrażenie, tak ze względu na wyczerpane fundusze skarbowe, jak i z powodu jednoczesnego oddalenia kilkunastu dyetaryuszów z szczupłego wynagrodzenia utrzymujących się <sup>1)</sup>).

Wątpliwość, co się stanie z Rzeczpospolitą krakowską, rozwiązał traktat zawarty w dn. 6 listopada 1846 między trzema mocarstwami protegującymi, bez udziału Francyi i Anglii, mocą którego wolne miasto z okręgiem zostało zniesione i do państwa austriackiego wcielone. Dnia 11 listopada zapadło postanowienie cesarza austriackiego tej treści: iż, gdy nader smutne doświadczenie lat szesnastu wykazało, że Kraków warunku swego niepodległego istnienia nie dopełnił i od r. 1830 był nieprzerwanie ogniskiem buntowniczych zabiegów przeciw „opiekuńczym dworom“, a w lutym 1846 r. stał się widownią gwałtowniejszych i niebezpieczniejszych wydarzeń... przeto „opiekuńcze dwory“ odwołują traktaty w dniu 3 maja 1815 r.

---

<sup>1)</sup> W w. m. Krakowie senatorowie według pierwszego etatu pobierali płacę roczną w sumie 6.000 złp.; prezes senatu w sumie 12.000 złp. Przy nowej organizacyi senatu w r. 1833 podniesiono płacę prezesa do 18.000 złp. i ta utrzymana była do końca bytu Rzeczypospolitej. Od r. 1843 przyznano dwom senatorom przewodniczącym w wydziałach dodatek do płacy rocznie 2.000 złp. Senatorom zaś dożywotnim podniesiono płacę roczną do 8.000 złp. W roku zaś 1844 płacę senatorów czasowych podniesiono również do 8.000 złp. Płacę tę ze względu na ówczesne stosunki, w których jeden złp. równał się najmniej  $\frac{3}{4}$  dzisiejszego guldena, uważano za wynagrodzenie dostateczne.

względem miasta Krakowa zawarte i znoszą je, przez co toż miasto ze swoim okręgiem, tak jak ono przed pokojem wiedeńskim 14 października 1809 roku było posiadane, znowu pod berło cesarskie powraca. Jednocześnie komisarzem nadwornym do zajęcia w posiadanie tej krainy mianowany został radca gubernialny i starosta miasta Pragi Maurycy hr. Deym, który dokonał tego aktu w dniu 15 listopada, wobec generała komenderującego i całego sztabu tudzież władz cywilnych, w sali obrad byłego senatu. Za przybyciem do sali komisarza nadwornego, generał Castiglione wezwał obecnych do wysłuchania najwyższych postanowień. Odczytano manifest trzech dworów protegujących, wyłuszczający przyczyny zniesienia wolnego miasta, poczem hr. Castiglione oświadczył, że władzę cywilną, jaka mu dotąd służyła, zdaje na komisarza nadwornego. Ten zaś oświadczywszy (wśród wystrzałów z armat), że w imieniu swego monarchy zajmuje Kraków z okręgiem, przystąpił do odczytania patentu cesarskiego wyżej powołanego. Następnie całe zgromadzenie udało się do kościoła Panny Maryi, gdzie wysłuchano mszy świętej i odśpiewano Te Deum. Dnia tego samego hr. Castiglione dawał obiad, na którym spełniono toast za zdrowie cesarskie. Stan Krakowa był bardzo ponury. Insynuowano „dobrowolne“ w dniu tym oświecenie miasta, lecz nie wiele domów iluminowano.

Wcielanie Krakowa do Austrii dużo w Europie narobiło wrzawy. Zaczęto we Francyi i Anglii rozprawiać wiele o pogwałceniu traktatów. Nieporozumienie, jakie w tym właśnie zaszło cza-

sie między Francją i Anglią z powodu zaślubin infantki hiszpańskiej z królewiczem francuskim księciem Montpensier, ułatwiło trzem „opiekuńczym dworom“ zniesienie dzieła utworzonego wspólnie z Francją i Anglią w r. 1815. W Prusach, mianowicie w świecie handlowym i przemysłowym, zmiana ta wielkie zrobiła wrażenie. Z Berlina i Wrocławia wyprawiono deputacye do króla i delegacyę do Wiednia, ale bez żadnego skutku. Cesarz Mikołaj głównie nastawał na zniesienie wolnego miasta, tego, jak się wyrażał: *foyer revolutionnaire*. Na protestacye lorda Palmerstona z d. 23 listopada i Guizota z d. 2 grudnia 1846 r. odpowiedział kanclerz austriacki książe Metternich w słowach: „iż trzy dwory sprzymierzone podzielają solidarnie akt wcielenia Rzeczypospolitej krakowskiej zarówno z wrażeniem, jakie protestacye Francyi i Anglii sprawiły. Wskutek tego wrażenia trzy dwory nie zezwolą nigdy, aby prawa ich do obalenia Rzeczypospolitej krakowskiej mogły być zakwestyonowane. Jego Cesarska Mość wcielając Rzeczypospolitą do swego państwa, nietylko korzystał z przysługującego mu prawa, lecz wypełnił obowiązki monarsze, zabezpieczając swoje interesa“.

Po wcieleniu Krakowa, cesarz postanowieniem z d. 16 grudnia 1846 rozciągnął i do Krakowa patent z d. 26 lutego 1846 r. stanowiący, że o zbrodnie po d. 26 lutego dokonane jedynie naczelnicy i czynną pomoc dający do odpowiedzialności mają być pociągani.

Tak więc z dniem 15 listopada 1846 wolne miasto Kraków z okręgiem utraciło w zupełności swój byt polityczny. Na tem moglibyśmy zakończyć dzieje tej krainy. Gdy jednak jeszcze dwa pamiętne lata upłynęły, zanim ona na wzór innych prowincyi austryackich urządzoną została, przeto mniemamy, że dla czytelnika nie będą obojętne wspomnienia zaszłych w tej epoce w Krakowie wydarzeń, które w dalszym ciągu przywodzimy.

Już przed nowym rokiem 1847 zamierzono wcielić okręg krakowski do obrębu celnego austryackiego. Ogłoszenie tego wcielenia wstrzymano jednak do 18 stycznia. Obejmowało ono zasady oclenia wszelkich towarów nie z państwa austryackiego pochodzących i zakreślało 8-dniowy termin do podawania konsygnacyi remanentów ocleniu ulegających. Oclenie to przeraziło kupców krakowskich. Większa bowiem część towarów u nich znajdujących się ulegała wysokiemu cłu, którego by przy ogólnej stagnacyi handlu opłacić nie byli w stanie. Hr. Deym, któremu trzeba oddać sprawiedliwość, że wszędzie powodował się wyrozumiałością, poczynił odmienne pod względem oclenia remanentów handlowych wnioski, ale z Wiednia inne rozporządzenia nadeszły. Przedstawienia kupców spowodowały rząd do przedłużenia powyższego terminu, najprzód do 14 lutego, a następnie do 1 maja 1847 r., przyczem z dniem 29 stycznia zaprowadzono komory celne od strony Królestwa Polskiego i Prus, pozostawiając jeszcze do czasu komorę w Podgórzu. Przyznać trzeba, że przy

sprawdzeniu konsygnacyi do oclenia przypadających towarów postępowano z wszelką względnością.

Obwieszczeniem komisji nadwornej z d. 27 stycznia 1847 zaprowadzono monopol soli kuchennej, tytoniu, saletry i prochu strzelniczego, a obwieszczeniem z d. 9 maja powszechną austryacką akcyzę od d. 1 sierpnia 1847 r. w miejsce dawniejszej krakowskiej opłaty konsumcyjnej, a jednocześnie przyznano gminie miasta Krakowa dodatek akcyzowy.

Nowa organizacya władz zaniepokoiła o los urzędników byłego w. m. Krakowa. Z powodu zaprowadzenia w administracyi niemieckiego języka, większa część tych urzędników użyta być nie mogła. Hr. Deym zaproponował w Wiedniu, aby urzędników krakowskich traktować według tych samych zasad, jakie w moc konwencyi po traktacie lunewilskim przyjęte były dla urzędników Rzeszy niemieckiej, a mianowicie, aby urzędnikom, którzy wysłużyli więcej nad lat 15 przyznać całą pensję, nad lat 10 —  $\frac{2}{3}$ , a niżej lat 10 — połowę pobieranej płacy. Projektu tego jednak nie przyjęto. Według najwyższego postanowienia wszyscy urzędnicy byłej Rzeczypospolitej, którzy użyci być mogli, powinni byli być utrzymani. Od dnia zwinięcia sprawowanej przez nich posady, mieli przez rok jeden pobierać całkowitą płacę (Begünstigungsjahr). Urzędnicy użyci na posadach, do których w Austrii była przywiązana mniejsza płaca, zatrzymali resztę płacy tytułem pensyi do osoby przywiązanej. Co do emerytury urzędników niegdyś krakowskich na spoczynek przechodzących, oraz co do

sposobu liczenia lat służby, pensyi wdowich i wsparć dzieci, zostało nieco później wydane postanowienie cesarskie z dnia 31 lipca 1847 r.

Celem poinformowania się o stanie niektórych gałęzi służby publicznej w Krakowie wysłano z Wiednia komisarzy, a mianowicie do uniwersytetu profesora Dra Endlichera, do sądownictwa radcę apelacyjnego Herolda, do administracyi skarbowej radcę rządowego Offenthala. Po zbadaniu organizacyi tych władz w Krakowie, przedstawili komisarze swe raporta właściwym władzom, a te posłużyły do wprowadzenia zmian odpowiadających urządzeniom austryackim. Okazywano nieufność do wszystkiego, co było krakowskie. Ileż to nie równie lepszych miejscowych instytucyi zastąpiono nowemi austryackimi! Uderzające było między innymi urządzenie władz skarbowych. Zaprowadzono np. urzędy gospodarcze, czyli tak zwane prefektury, jakie do r. 1809 za bytu dawniejszego rządu austryackiego istniały w Prądniku, Czernichowie, Lipowcu i Jaworznie, bez względu na zasze odtąd zmiany wskutek uregulowania stosunków włościańskich w dobrach skarbowych i instytucyownych i zaprowadzenia erbpachtów. Utworzono urzędy o czterech urzędnikach, którzy oprócz odbierania czynszów nie mieli nic do czynienia. Wkrótce też wewnętrzne urządzenia tych biur zmieniono. Przyczyną tego było, że wnioski tego rodzaju nie od komisyi nadwornej z Krakowa, ale od obcych, ze stosunkami miejscowymi nie obznajomionych osób pochodziły.

Od 1 lipca 1847 nowe urzędy austryackie objęły administracyę rogatek w okręgu, a od 1 sierpnia konsumcyę, szlachtuz, górnictwo i akcyzę w Krakowie. Akcyzę wprowadzono bez względu na opłacany jeszcze podatek osobisty i panującą w tym roku drożyznę.

Postanowieniem cesarskiem z d. 19 czerwca 1847 r. zaprowadzono system konskrypcyjny i zaciągu wojskowego według zasad dla prowincyi niemiecko-słowiańskich obowiązujących.

Dekret cesarski w sierpniu wydany utrzymał uniwersytet krakowski, ale wprowadził język niemiecki w miejsce polskiego. Język polski, jako wykładowy pozostał dla dwóch tylko przedmiotów, a mianowicie: literatury polskiej i prawa francuzkiego. Profesorów zatrzymano przy katedrach pod warunkiem wykładania przedmiotów jednych w języku łacińskim, drugich w języku niemieckim. Niektórzy z profesorów usunęli się z emeryturą. Na wydział prawa sprowadzono z Czech młodych suplentów. Katedrę filozofii powierzono Dr Józefowi Kremerowi, krakowianinowi. Na katedrę literatury polskiej, z niemałym zdziwieniem a zarazem zadowoleniem, powołano profesora Wiszniewskiego, który po wypadkach r. 1846 schronił się do Włoch. Młodzież krakowska i dawniejsi profesorowie, nie usposobieni do wykładów niemieckich, radzili sobie, jak mogli, wykładając tekst w języku niemieckim a objaśniając go w języku polskim. — Tak więc ostatni uniwersytet na ziemi polskiej stracił cechę narodową. Ofiarowano godność kuratora uniwersytetu byłemu pre-

zesowi senatu ks. Schindlerowi, ale on jej nie przyjął. Znacznie później powołano na ten urząd prezesa sądu wyższego Piotra Bartynowskiego.

W liceum św. Anny pozostawiono jeszcze do czasu język polski, przy pomnożeniu godzin nauki języka niemieckiego. Szkołę wydziałową zamieniono na normalną, a instytut techniczny pozostawiono w dotychczasowym stanie. Instytucję bursy u św. Barbary postanowiono znieść.

Choroba na ziemniaki w r. 1845 i smutne wypadki w Galicyi 1846 r., które pociągnęły za sobą zaniedbanie uprawy roli, były powodem głodu w r. 1847, z którego powstały choroby tyfoidalne. Te nie tylko Galicyę ale i Kraków dotknęły. Zgłodniiali masami przybywali do Krakowa, na co czas jakiś policya patrzyła obojętnie. Wszędzie pełno było żebraków. Mimo obdzielania zupą rumfordzką około 1300 osób dziennie i podawania żywności po klasztorach, nie jeden był wypadek śmierci głodowej. Szpitale krakowskie nigdy nie miały tylu chorych (głównie na tyfus), co w roku 1846/7. Garnizon w Krakowie, niespełna 4000 głów liczący, miał w przecięciu 540 chorych. Śmiertelność w Krakowie z każdym dniem rosła. Na cmentarzu ogólnym pochowano chrześcian w r. 1845 — 1569, w r. 1846 — 2189, a w r. 1847 — 3930. W Galicyi były niektóre wsie, mianowicie w górach, w których zaledwie  $\frac{1}{12}$  część ludzi pozostała. Obok tego pojawiały się trudne do uwierzenia wypadki zabijania dzieci przez matki i używania za pokarm mięsa ludzkiego. We wsi Buchcice w cyrkule tarnowskim chłopiec dwunastoletni z głodu zabił

i upiekł młodszego brata; w Stanisławowie pod Kalwaryą matka zabiła własne dziecko, nie mając mu dać co jeść; w Kobierniku pod Izdebnikiem ojciec chwycił się ciała zmarłego własnego syna dla zaspokojenia głodu. Uważano to za karę złego czynu, zwłaszcza, że śmiertelność była tam największa, gdzie największych dokonano rabunków.

Mimo urodzaju zboża (ziemniaków bardzo mało było) drogość w roku 1847 była wielka. Za korzec żyta lub pszenicy płacono trzydzieści kilka złp. (cena na owe czasy i w stosunku do wartości monety nadzwyczajna), za korzec ziemniaków 18 złp.

Już wyżej wspomnieliśmy, że na czele komisji śledczej stał radca Zajączkowski, bardzo w opinii publicznej znienawidzony. Hr. Deym nastawał na jego odwołanie. Jakoż w jego miejsce był już wyznaczony radca apelacyjny Sontag (późniejszy prezydent sądu wyższego w Krakowie). Przed jego przybyciem Zajączkowski w dniu 4 listopada 1847 r. wieczór o w pół do ósmej, wracając z biura plantacyami z ordynansem, który mu latarnią przyświecał, został napadnięty przez dwóch ludzi, z których jeden powiedziawszy: „dobry wieczór“, przyłożył pistolet do głowy Zajączkowskiego i trupem go położył. Dwaj napastnicy zniknęli bez śladu. Morderstwo to zrobiło wielkie wrażenie nie tylko w Galicyi, ale i w Wiedniu. Wywołało nowe obstrzenia, a następnie zaprowadzenie (postanowieniem cesarskiem z dnia 21 listopada 1847) sądu doraźnego w Krakowie i jego okręgu za zbrodnie stanu, za opór w tym celu urzędnikom i za ku-

pienie się w zamiarze powstania. Sąd ten został zniesiony dopiero rozporządzeniem ministeryum spraw wewnętrznych z d. 14 lipca 1848 r.

Obwieszczeniem komisarza nadwornego z dnia 20 grudnia 1847 zawiadomiono mieszkańców Krakowa i jego okręgu, że z dn. 1 stycznia 1848 r. ustanie dotychczasowa rada administracyjna cywilna, a miejsce jej ma zająć urząd cyrkularny, któremu podlegać mają komisarze dystryktowi i dyrekcya policyi, komisya zaś nadworna, do której przydzielono dawniejsze biura pełnomocnicze, ma sobie powierzony zakres działania rządu krajowego. Członkowie senatu zajęci dotąd przy radzie administracyjnej zostali przydzieleni do komisji nadwornej w charakterze referentów. Komisya nadworna zajęła lokal w domu Wodziekich przy ulicy św. Jana. Biura senatu w gmachu przy kościele św. Piotra oddano urzędowi cyrkularnemu. Starostą mianowano barona Kriega, syna byłego prezesa gubernium we Lwowie.

Rok 1848 będzie pamiętny w dziejach Europy. Już wcześniej przepowiadano ważne w tym roku wypadki, tak z powodu przypadającego święta Wielkanocnego na dzień św. Wojciecha (23 kwietnia), jak niemniej z powodu widzianej w miesiącu styczniu zorzy północnej i meteoru od strony zachodu.

Jakoż 12 stycznia wybuchła rewolucya w Sycylii, która niezadługo całe Włochy ogarnęła. Lombardya i Węgry burzyć się zaczęły. Książęta włoscy nadaniem konstytucyi starali się uspokoić

umysły. Wtem, czego się najmniej obawiano, wybuchła 23 i 24 lutego w Paryżu rewolucya, która spowodowała naprzód abdykacyę króla Filipa na rzecz wnuka (hr. Paryża), a następnie ogłoszenie Rzeczypospolitej. Żaden dotąd wypadek nie pociągnął za sobą tylu ważnych zmian politycznych, ile ich pociągnęły za sobą zaburzenia we Włoszech i we Francyi. Ludy w Niemczech zaczęły się upominać o swe prawa. Nadspodziewanie i Austria uległa temu prądowi. Wiadome są wypadki w dn. 13, 14 i 15 marca w Wiedniu, wskutek których nastąpiło ogłoszenie najwyższego postanowienia z d. 15 marca 1848 nadającego wolność druku, zaprowadzającego gwardye narodowe i przyrzekającego nadanie liberalnej konstytucyi z odpowiedzialnem ministerium. Jednocześnie ustąpił potężny kanclerz państwa książę Metternich, mentor dyplomatów europejskich, który w Anglii schronienia szukać był zmuszony. Przyrzeczona konstytucya została 25 kwietnia nadana i izby prawodawcze powołane.

I Kraków nie był wolny od zaburzeń. Już zrana dnia 16 marca nadeszła wiadomość o rewolucyi w Wiedniu i upadku księcia Metternicha, a dnia 17 marca o nadaniu przez cesarza liberalnych koncesyi. Dnia tego około godziny 10 zrana zaczął się zbierać tłum ludu około aresztów, w których trzymani byli polityczni więźniowie. Niektórzy obywatele, pragnąc zapobiedz wzburzeniu umysłów, otoczeni masą ludu, udali się o godzinie 11 zrana do komisarza nadwornego z przedstawieniem potrzeby wypuszczenia na wolność więźniów politycznych, trzymanych w aresztach przy kościele św.

Michała i w klasztorach Bernardynów i Dominikanów. Na przemowę Adama hr. Potockiego, hr. Deym z początku odpowiedział groźnie, tłumacząc się, że do tego władzy nie ma. Na przedstawienie, że lud gotów jest gwałtem więźniów uwolnić, zezwolił na porozumienie się z jenerałem hr. Castiglione i przewodniczącym w komisji śledczej radcą Sontagiem. Za przybyciem tych osób zgodzono się na uwolnienie tymczasowe więźniów politycznych za poręczeniem obywateli, dopóki decyzja z Wiednia nie nadejdzie. Wiadomość o zezwoleniu na wypuszczenie z aresztów uwięzionych przejęła radością całą zgromadzoną ludność. Grzmiące okrzyki radość tę zwiastowały. Więźni politycznych przeszło od dwóch lat w aresztach trzymany, w liczbie około stu na rękach wynoszono z tryumfem. Koncesya ta ze strony władz austryackich ogólną radość w mieście wywołała. Śpiewy i tłumne zebrania ludu przy illuminacyi miasta trwały do północy. W dniu 18 marca ukazały się plakaty komisarza nadwornego z podziękowaniem za spokojne i przyzwoite zachowanie się ludności w dniu 17 marca — a postanowienie cesarskie z dnia 20 marca nadające amnestyę wszystkim osobom cywilnym o zdradę główną i zamieszanie pokoju publicznego pod inkwizycyą zostającym lub osądzonym, potwierdziło tem samem tymczasowe uwolnienie uwięzionych w Krakowie.

Za przykładem młodzieży wiedeńskiej poszła i nasza młodzież akademicka. Na zgromadzeniu wspólnie z niektórymi profesorami odbytem uchwalila podać adres o wyjednanie u rządu, aby język polski jako wykładowy był w uniwersytecie przy-

wrócony, aby rząd zajął się windykacją funduszków edukacyjnych przez rząd rosyjski zatrzymanych, aby wreszcie poddać uczniów pod jurysdykcję władz edukacyjnych. Wybierano się z powyższym adresem do Wiednia, ale ze względu na zamierzoną delegację obywatelską z nierównie dalej sięgającymi żądaniami, przestano na złożeniu adresu komisji nadwornej.

Delegacja obywatelska, opierając się na patencie cesarskim, prosiła hr. Deyma o zaprowadzenie gwardyi narodowej. Ten zażądał przedstawienia sobie projektu. Zgromadzeni pod Krzysztoforami obywatele, wybrawszy sobie za naczelnika zacnego Piotra Moszyńskiego, a na szefa sztabu byłego oficera polskiego Przemyskiego, zgodzili się na przedstawienie projektu, odpowiadającego statutowi gwardyi krakowskiej z r. 1830 i ten przedłożyli do potwierdzenia komisji nadwornej. Tymczasem hr. Deym przerażony wypadkami, jakie w tak krótkim czasie zaszły w Wiedniu i Kracowie, niezdecydowany, co ma dalej przedsięwziąć, oddawszy w dniu 28 marca zastępstwo swego urzędu staroście bar. Kriegowi, nagle z Krakowa wyjechał i więcej do niego nie wrócił.

Zaledwie hr. Deym Kraków opuścił, kilkunastu członków komitetu gwardyi narodowej zebrało się u jenerała Castiglione z prośbą o przyspieszeniu jej organizacyi. Po dość długiej debacie komitet odebrał od jenerała i starosty zapewnienie, że organizacja gwardyi niebawem nastąpi. Jenerał był z zasady przeciwnym jej formowaniu, widział bowiem, iż większość komitetu ma inne zamiary, nie zaś samo utrzymanie wewnętrznego porządku.

otwarciu jednak wystąpić się wahał, oczekując rozkazów z Wiednia. Projekt statutu, jaki był ułożony w komisji nadwornej, niezadowolnił komitetu. Różnice w zdaniach zachodziły pod względem uzbrojenia gwardyi i jej nazwy. Życzono sobie, aby gwardya nie była uważaną za straż bezpieczeństwa, ale za gwardyę narodową i aby sama sobie wybierała oficerów. Zastępca komisarza nadwornego przyjął proponowane modyfikacye, poczem w dniu 31 marca ukazał się tymczasowy statut gwardyi narodowej, na podstawie którego zajęto się zaraz jej formowaniem.

Wiadome nieszczęśliwe wypadki w Księstwie poznańskim wywołane przez centralizacyę emigracyi polskiej i jej kierownika Mierosławskiego, pociągnęły za sobą również ruchy w Galicyi, które się rozpoczęły zawiązywaniem komitetów obywatelskich, jako organów życzeń mieszkańców dla pośredniczenia z rządem. W Krakowie 29 marca zgromadziło się pod Krzysztoforami wiele osób, głównie młodzieży, które wybrały tego rodzaju komitet z czternastu osób złożony; przewodnictwem objął Józef Krzyżanowski, były sędzia sądu III inst. Dnia następnego ukazała się proklamacya komitetu, zawiadamiająca publiczność o jego zawiązaniu. Proklamacya ta spowodowała bar. Kriega do udania się w d. 31 marca na posiedzenie komitetu z oświadczeniem, że nie może zezwolić na zbieranie się komitetu, dopóki odpowiedź z Wiednia nie nadejdzie. W oczekiwaniu więc tej odpowiedzi zgodzono się, aby wybranych trzech

obywateli stanowiło tymczasowo organ życzeń obywatelskich.

Emigranci polscy z Francyi, nie wpuszczeni do Księstwa poznańskiego, zwrócili swą drogę na Kraków. Każdym prawie pociągiem przybywali do Krakowa, przyjmowani z owacyami przez młodzież, a niekiedy z pochodniami odprowadzani do domu. Z radosnymi okrzykami witano również amnestyonowanych politycznych więźni, którzy z Szpilbergu lub Kufsteinu wracali do Galicyi. Z emigracją przybył również Zienkowicz, który w r. 1835 w Krakowie przebywał i tu się ożenił. Za jego inicjatywą i na zaproszenie drukowane (tej treści: iż, gdy rząd rozwiązał komitet, a lud uznaje potrzebę przywrócenia go, przeto należy się nad tym przedmiotem naradzić), zebrało się w dniu 3 kwietnia w amfiteatrze nowodworskim liczne zgromadzenie. Na wniosek Zienkowicza uchwalono wyprawić deputację do bar. Kriega, popartą szeregami zgromadzonych osób. Jakoż całe zgromadzenie z ulicy św. Anny udało się do komisyi nadwernej przy ulicy św. Jana w szeregach osób różnego stanu i wieku, prowadzących się pod rękę a poprzedzonych przez deputację. Bar. Krieg wysłuchawszy żądania, zezwolił na zbieranie się komitetu w dotychczasowym składzie, ale tylko w granicach objętych proklamacją z dnia 29 marca. Z okrzykami radosnymi udało się również w szeregach całe zgromadzenie pod Krzysztofory, gdzie się zaraz dawniejszy komitet ukonstytuował. Ale zaraz nazajutrz w wydanej proklamacyi, komitet obywatelski przybrał nazwę „komitetu narodowego ziemi krakowskiej“, a pomiędzy wymienionymi

członkami obejmował jego skład nazwiska niektórych osób z emigracyi. Bar. Krieg obwieszczeniem z d. 5 kwietnia uznał radę za nielegalną, wzywając komitet, aby w dawniejszym swoim składzie ograniczył się (stosownie do nadeszłego potwierdzenia przez ministeryum spraw wewnętrznych) jedynie do objawiania rządowi życzeń współobywateli. Ale komitet nie poprzestając na tem, zaczął coraz otwarciej występować z arrogantą władzą, co wkrótce smutne za sobą pociągnęło następstwa.

Z początkiem kwietnia odjechała z Krakowa do Wiednia deputacya, która się miała połączyć z delegacją galicyjską celem złożenia adresu cesarzowi w podobnym duchu, w jakim Poznańczycy podali adres do króla pruskiego. Przy tej sposobności deputacya krakowska miała prosić o potwierdzenie komitetu, który rozwiązano i o upoważnienie go do ogłoszenia darowania pańszczyzny, tudzież o uzbrojenie gwardyi narodowej i zniesienie akcyzy.

Na te dodatkowe cztery punkta minister Pillersdorf w dniu 12 kwietnia udzielił deputacyi krakowskiej odpowiedzi, że na komitet, który się związał w d. 29 marca już zezwolił, ale ten nie może mieć władzy darowania pańszczyzny, bo nikt nie może mieć władzy rozrządzać cudzą własnością; natomiast dozwala, aby obywatele z pomiędzy siebie wybrali komitet, któryby przedstawił projekt zniesienia pańszczyzny za wynagrodzeniem właścicieli ziemskich. Co do innych kwestyi miał się minister znieść z kolegami.

Tymczasem komitet narodowy krakowski wyprawił delegacye w różne strony Galicyi dla namawiania właścicieli ziemskich do darowania pańszczyzny. Wielu było temu niechętnych. Inni, a mianowicie ci, co mieli dobra obdłużone, oświadczyli do tego gotowość. Przykład ten spowodował i ziemian krakowskich, iż zamierzali w d. 3 maja darować włościanom pańszczyznę.

Stało się to powodem do wydania postanowienia cesarskiego z d. 18 kwietnia, mocą którego w Galicyi z dniem 15 maja 1848 zniesiono robocizny za wynagrodzeniem ze strony rządu. Postanowienie to oburzyło tych wszystkich, którzy celem ujęcia włościan dla sprawy narodowej chcieli zrobić ofiarę z pańszczyzny. Upatrywali bowiem w rzeszonem postanowieniu rządu rzekome pogwałcenie przyrzeczonej konstytucyi, zamiar pozyskania sobie włościan i utrzymania nadal przedziału pomiędzy szlachtą a poddanymi. Większość jednak uważała postanowienie rządu za oparte na poszanowaniu własności i praw osób trzecich.

Powyższy komitet (który przybrał nazwę „Rady Narodowej“) zajmował się opatrzeniem i rozkwaterowaniem u właścicieli domów emigrantów, których do tysiąca się zebrało. Tym końcem damy zbierały składki. Następnie komitet celem uzbierania funduszu na uzbrojenie gwardyi narodowej (której urządzenie w d. 17 kwietnia zostało wydane przez komisję nadworną) zarządził datek równający się półtora razy wziętemu podatkowi klasowo-osobistemu. Wkrótce komitet podzielił się na wydziały, a między tymi utworzono i wydział

wojny. Do gwardyi zaczęto przyjmować i emigrantów, a obok niej formować oddziały przyszłej siły zbrojnej. Zarządzenia te spowodowały komisję nadworną do wydania 21 kwietnia zakazu werbunku. Posiedzenia komitetu odbywały się pod Krzysztoforami, których dzień i noc strzegły warty młodzieży. W rynku zbierały się gromady ludu, którym nowi apostołowie wykładali zasady komunistyczne. To przeraziło mieszkańców i spowodowało komitet i gwardyę narodową do zagrożenia aresztowaniem tych, którzyby publicznie teorie komunizmu w lud wpajać usiłowali. Ale wkrótce burzycielom spokojności publicznej zdawało się, że komitet narodowy nieco energicznie postępuje. Zamierzono więc obalić go, a wybrać ludzi więcej widokom emigracyi odpowiadających.

Bar. Krieg ustępując zwołna żądaniom komitetu narodowego, zezwolił już i na formowanie gwardyi narodowej przez komisaryaty dystryktowe, którym do kontroli mieli być dodani obywatele. Ale sprzeciwił się temu generał Castiglione i oświadczył bar. Kriegowi, że w razie dalszych koncesyi będzie się widział zmuszony zbrojnie wystąpić. Jakoż zaczęto ściągać większe siły wojskowe do Krakowa.

Nastąpiła Wielkanoc. Mieszkańcy Krakowa zamierzali uczcić emigracyę święconem po siedm-nastoletniej ich nieobecności w kraju. Ze składek pieniężnych i ofiar w naturze, odbyło się w pierwsze święto 23 kwietnia w południe w sali redutowej w gmachu teatralnym święcone, na którym z tysiąc osób było obecnych. Zaproszono na nie bar. Kriega i generała Castiglione wraz z szta-

bem. Z tych tylko pierwszy przybył. Wiwaty, mowy polskie i francuskie (bo z emigracją przybyło i kilku Francuzów) zastosowane do chwili ówczesnej, głosili miejscowi i przybyli goście. W jednej z nich Zienkowicz, z powodu nieobecności zaproszonych wojskowych, wyrzucił Austryakom, że emigrację i całą Polskę odepehnęli od siebie w chwili, gdy ta chrześcijańskim obrządkiem chleb z nimi przelamać pragnęła.

W dniu 25 kwietnia, na który uroczystość 18 kwietnia (imienin cesarza Ferdynanda) została odroczoną z powodu wielkiego tygodnia i w którym zarazem konstytucya została nadaną, odbyło się na plantacyach pod zamkiem nabożeństwo wojskowe. Członkowie komitetu i sztab gwardyi narodowej byli na niem obecni. W dniu tym generał komenderujący hr. Castiglione dawał obiad, na który i kilku obywateli do gwardyi narodowej należących zaprosił. Ci jednak w obiedzie udziału nie wzięli z powodu, że generał w dniu poprzednim na rzeczony wyżej święcone nie przybył.

Dwa wypadki tego dnia przyczyniły się do wzburzenia umysłów w mieście. Jednym było ogłoszenie patentu znoszącego za wynagrodzeniem pańszczyznę, którego szczegółów jeszcze nie znano; drugim było zatrzymanie na granicy 53 emigrantów. Na tę wiadomość zgromadzono się w amfiteatrze Nowodworskim i uchwalono demonstracyjnie zażądać od komisji nadwornej odwołania postanowień co do emigrantów, w którym to celu komitet narodowy miał wyprawić delegację. Po południu zebrały się tłumy ludu przed mieszkaniem bar.

Kriega, do którego udała się delegacya komitetu z niektórymi obywatelami z prośbą o wydanie polecenia, aby przybyłych emigrantów z Mysłowic do Krakowa przepuszczano. Długo się temu Krieg wśród wzmagających się wrzasków opierał, aż podbechtani, jak wieść niosła, przez emisaryuszów burzyciele, wpadli do mieszkania Kriega, domagając się gwałtownie z bronią w rękę odwołania zakazu wstrzymania na granicy emigrantów a zarazem wydania broni. Napomnienia obecnych obywateli i zasłonięcie bar. Kriega własnymi osobami nie uspokoiły burzycieli. Motłoch porwa z sobą bar. Kriega, chcąc go prowadzić na zamek. Doszedłszy do rynku członkowie komitetu, biorąc Kriega w obronę, prowadzą go pod Krzysztofony. Motłoch zlorzecząc pozostał przed domem w rynku. Po długiem opieraniu się w komitecie Krieg zezwolił na wysłanie do Mysłowic pociągu dla sprowadzenia emigrantów. Gdy się to dzieje, wojsko skonsygnowane zajęło rynek, a wysłany do komitetu jenerał Ulrichsthal, wszedłszy do sali zapytał się Kriega, czy jest więziony? Na daną odpowiedź przez Kriega, że wbrew swej woli został tu wprowadzony, dali mu członkowie komitetu poznać, że go wcale nie zatrzymują i odejścia nie bronią, ale zwracają jego uwagę na rozgorączkowany motłoch na rynku. Krieg zgodził się na pozostanie w komitecie, a jenerał zawezwał zgromadzonych przed Krzysztoforami ludzi, aby się rozeszli. Ci oznajmili, że się rozejdą, jeżeli wojsko ustąpi. Co się też stało. Wtedy obecni członkowie gwardyi narodowej zrobili szpaler, a bar. Krieg otoczony przez obywateli opuścił Krzysztofony i oddany zo-

stał generałowi komenderującemu, z którym pod zasłoną wojska na zamek się udał. Wydarzenie to w dzień obchodu imienin cesarskich i nadania konstytucyi przeraziło mieszkańców Krakowa, którzy smutne przewidywali następstwa.

Zdaje się, że dzień następny, 26 kwietnia, był przeznaczony na rozwiązanie w Krakowie i całej Galicyi komitetów narodowych, rozbrojenie gwardyi i wydalenie emigracyi. Tego samego dnia bowiem władze wojskowe w Krakowie, Lwowie, Bochni, Tarnowie i innych miastach działania swe rozpoczęły. W Krakowie w czasie, gdy młodzież i emigracya około godziny trzeciej po południu udała się na błonia na musztrę, urzędnik policyjny udał się z pomocą wojskową do pewnego kowala pod Stradomiem, dla zabrania kos i pik tam przygotowanych. Obecni w tem miejscu nie chcieli ich wydać, lud się zaczął gromadzić, wszczęła się kłótnia. Usiłowano żołnierzom zabrane piki i kosy odebrać, do czego i strzelby użyto. Po użyciu broni przez wojsko, lud się rozszedł po mieście wołając: „naszych mordują!“ Dano znać zgromadzonym na błoniach. Ci pospieszyli w zamiarze odebrania zabranej u kowala broni. W tem trzechkrotny wystrzał z armat na zamku dał hasło do zebrania się wojska i rozpoczęcia ataku. Za powrotem z błonia emigracya głównie przy pomocy kobiet zaczęła stawiać w ulicach barykady z powozów, mebli, stołów, kojców, kamieni i t. p. Ludzie w oknach stanęli z bronią i przygotowali kamienie dla rażenia nimi wojska. Poczynając od Podgórza do rynku wojsko zajęło pozycye. W radzie narodowej zdania były podzielone, co dalej przedsięwziąć.

Adam hr. Potocki, któremu Piotr Moszyński po wypadkach 25 kwietnia oddał komendę, wydał rozkaz rozebrania barykad. Zgromadzona gwardya stała właśnie w rynku od strony pałacu Potockich, gdy się rozpoczęły ruchy wojska od strony kościoła św. Wojciecha ku ulicy Floryańskiej. Hr. Potocki udał się do rekognoskującego położenie generała Castiglione z prośbą o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich na parę godzin, potrzebnych do rozebrania barykad i uspokojenia motłochu, przedstawiając, że gwardya narodowa nie jest zgromadzona w celach nieprzyjacielskich, ale dla przywrócenia porządku. Jenerał odmówił żądaniu Potockiego i zaczął wojsku wydawać rozkazy. Jenerał Chłopicki, który przypadkiem znajdował się wtedy pod pałacem Potockich, widząc ruchy wojska austryackiego, ostrzegł zgromadzoną gwardyę, aby się bezwzględnie usunęła, bo wojsko strzelać zamierza. Zaledwie przerażeni obywatele stanowisko opuszczając zaczęli, rozległy się wystrzały wojska, jeden ku pałacowi Potockich, drugi ku barykadom od strony ulicy Floryańskiej, na które z niektórych barykad odpowiedziano również wystrzałami. Poczem wojsko rozpoczęło ruch ku zamkowi ulicą Grodzką. Z niektórych okien zaczęto strzelać do wojska i jeden strzał ranił w głowę generała Castiglione, co go spowodowało do oddania dowództwa jenerał-majorowi bar. Moltke. Za przybyciem wojska na zamek rozpoczęło się bombardowanie miasta, bez żadnego poprzedniego ostrzeżenia. Blisko przez dwie godzin ostrzeliwano miasto granatami i raketami. Wśród tego Adam hr. Potocki, Stanisław książę Jabłonowski i przy-

były z emigracyi jenerał Wysocki, z narażeniem swych osób, udali się do jenerała bar. Moltke na zamek, jako parlamentarze miasta, z prośbą o zaprzestanie bombardowania. Po długiem parlamentowaniu jenerał zażądał zawarcia imieniem miasta kapitulacyi na piśmie, którą dla ocalenia miasta parlamentarze podpisali. Warunkami tej kapitulacyi przy zapewnieniu amnestyi było: wydalenie w 24 godzinach emigrantów przy poręczeniu wolności przejścia do granicy, rozwiązanie rady narodowej, reorganizacya gwardyi na podstawie patentu z d. 15 marca 1848, rozebranie barykad do godziny 8 zrana d. 27 kwietnia, wynagrodzenie przez mieszkańców szkód skarbowi, wojsku lub urzędnikom zrzędzonych, za regresem do winnych, nakoniec wydanie broni.

W czasie parlamentowania na zamku, stawiano dalej barykady w ulicy Grodzkiej, czyniąc głośne wyrzuty mieszkańcom, że ich nie bronili i na wojsko nie uderzyli. Tak się skończyły po doświadczeniach r. 1846 szalone zamiary wywołania powstania, które o mało miasta o zgubę nie przyprawiły.

Ze bombardowanie oprócz kilku wypadków śmierci i zajęcia się od ognia w kilku miejscach dachów, większych szkód nie zrzędziło, przypisywano to temu, że rakiety, jak świadczyły znalezione na dachach kartki od nich z datą r. 1835 i 1838, straciły moc swoją przez upływ dłuższego czasu.

Przyprawiając do skutku kapitulację, rozebrano barykady do godziny 8 zrana, komitet się rozwiązał, a emigranci znacznemi partyami wyda-

łać się zaczęli. Komitet opuszczając Kraków wydał odezwę do narodu, przedstawiając gwałt miastu wyrządzony, dla którego się na obcą ziemię przenieść widzi zniewolonym. Jakoż oczywiście (z małym wyjątkiem) członkowie komitetu wynieśli się do Wrocławia. Ale jakież było zdziwienie i powód do żartów, gdy wszyscy członkowie byłej rady do Krakowa w trzy tygodnie powrócili. Bolesno było patrzeć na powracających do Francyi emigrantów. Nie jeden z nich ze łzami opuszczał kraj ojczysty, do którego z taką radością i nadzieją lepszej przyszłości po siedmnastoletnim wygnaniu przed kilkunastu dniami powrócił, zlorzecząc tym, którzy fałszywem rzeczy przedstawieniem i płonnymi obietnicami do porzucenia miejsca przytulku emigracyę spowodowali. Dwa pierwsze transporty emigrantów przepuszczono do Prus, trzeci zatrzymano, co było powodem, że wstrzymano dalsze transporty aż do wzajemnych wyjaśnień obu rządów, które też wkrótce nastąpiły. Emigrantom ułatwiono powrót do Francyi, a dla tych, którzy tam wracać nie chcieli, wskazano na pobyt okolicę pod Magdeburgiem.

Ofiary wypadków z dnia 26 kwietnia pochowano 29 t. m. na cmentarzu jeneralnym. Po odprawieniu nabożeństwa w kościele Panny Maryi, złożono do grobu siedmnaście trumien niesionych na barkach osób różnych stanów, nawet kobiet, przy niezliczonym tłumie ludu, w największym porządku. Wszędzie, gdzie orszak pogrzebowy przechodził, posterunki wojskowe cofnięto.

Dnia 27 kwietnia wyszedł nakaz oddawania broni, wzbroniono schadzek, klubów i wszelkich

manifestacyi. Jenerał Castiglione ranny i baron Krieg opuścili Kraków. Władzę wojskową i cywilną objął na dni kilka jenerał Moltke, dopóki nie przybył jenerał komenderujący hr. Schlik, znany z wyprawy węgierskiej i dodany mu radca dworu Ettmajer ze Lwowa. Pierwszy objął władzę wojskową i cywilną.

W czasie wyżej przywiedzionych ruchów jenerał Dębiński sprosił listownie wiele osób z Galicyi, Krakowa i Księstwa poznańskiego na zjazd w dniu 5 maja do Wrocławia, celem ułożenia w obecnych okolicznościach programu jednostajnego postępowania tych cząstek ziemi polskiej przy otwierających się izbach w Paryżu, Frankfurcie i Berlinie. Zaprosił równie komitety poznański i krakowski, tudzież prosił radę narodową lwowską o wysłanie na zjazd swoich delegatów. Tymczasem Poznańczycy, uprzedzając ten zjazd, rozwiązaali swój komitet, a utworzywszy dyktaturę z trzech osób złożoną, zawezwali komitet krakowski i radę narodową lwowską, aby podobnie postąpiły i aby dziewięciu wybranych dyktatorów do Wrocławia się zjechało i tam centralną władzę tworzyło. Komitet nie dawszy odpowiedzi rozjechał się, a rada narodowa lwowska, uważając krok Poznańczyków za uzurpację, postanowiła protestować przeciw zapaść mającym w Wrocławiu uchwalom. W dniu 5 maja na zaproszenie Dębińskiego zgromadziło się pięćdziesiąt kilka osób z różnych stron Polski. Przybyłej z Krakowa emigracyi Dębiński nie zaprosił, twierdząc, że nie ma prawa radzić, a natomiast do tego, co uchwalonem

będzie, winna się zastosować. Na wniosek jednak w zgromadzeniu zrobiony, zaproszono emigrację do wysłania pięciu delegatów, ale ta raz odepchnięta, jak się słyszeć dało, żadnego udziału w zjeździe brać nie chciała. Tak więc zgromadzenie odbyło się bez delegatów komitetu krakowskiego i rady narodowej lwowskiej, a Poznańczycy, lubo byli przez swój organ w osobach dyktatorów w Wrocławiu reprezentowani, to przecież z góry oświadczyli, że zgromadzenie nie mające mandatu o niczem radzić nie może.

Zgromadzenie wybrawszy sobie na prezydującego Zakrzewskiego, obywatela z Poznańskiego, po długich debatach zgodziło się na to, że i bez mandatu naradzać się może, gdyż uchwały jego o tyle będą miały moc, o ile przez naród zostaną przyjęte. Głównym przedmiotem narad była kwestya utworzenia centralnej władzy, upoważnionej do wysyłania deputacyi do zagranicznych zgromadzeń reprezentacyjnych, prowadzenia korespondencyi i zaciągnięcia pożyczki dla sprawy narodowej. Do ułożenia w tym duchu projektu, zawiązano komitet, którego członkiem z Krakowa był Hilary Meciszewski. Ten ostatni ułożył projekt, ale zgromadzenie go nie przyjęło, bo właśnie August Cieszkowski z Poznańskiego wystąpił z wnioskiem utworzenia ligi zbożowej, któraby z kilkudziesięciu tysięcy osób do niej przystępujących złożona, wybrała komitet i ten opatrzyła mandatem do działania w jej imieniu. Wniosek ten początkowo przyjęto i projekt stosowny ułożono, ale do skutku i on nie przyszedł, bo wielu członków zjazdu dla braku mandatu nie chciało do niego przystąpić,

a tak zgromadzenie nie nie zdziaławszy rozjechało się.

W tym czasie wyprawiono z Krakowa delegatów do Paryża i Frankfurtu. Do Paryża udał się Dr Placer z Młockim, obydwaj niemający do tego rodzaju powołania żadnych kwalifikacyi. Nie też nie wskórawszy wrócili.

Po wypadkach 26 kwietnia, wyprawiono do Wiednia deputacyę złożoną z Antoniego Zygmunta Helcla, Dr Rzesińskiego i Stefana Potockiego z uzaleniem, podpisanem przez wielu mieszkańców, odpychającym od nich odpowiedzialność za zaszłe w dniu tym smutne wypadki. Deputacya ta przyjęta w Wiedniu, przywiozła zapewnienie, że będzie wyznaczona osobna komisya do zbadania tego, co zaszło.

Patentem z dnia 9 maja ogłoszoną została w myśl konstytucyi z d. 25 kwietnia tymczasowa ordynacya wyborcza do pierwszego sejmu, zwołanego na dzień 26 czerwca. Nadana konstytucya niezadowolniła liberalów dążących do tego, aby reprezentanci ludu sami sobie konstytucyę ułożyli i aby tylko jedna była izba prawodawcza bez różnicy stanu i majątku. Niezadowolenie wywołało w Wiedniu dnia 15 maja tak zwaną *Sturmpetition*, z którą około 20.000 ludzi — po większej części uzbrojonych — udało się do Burgu z prośbą do cesarza o zmianę konstytucyi w powyższym duchu. Po długich debatach cesarz przychylił się do żądania ludu, co spowodowało partyę reakcyjną, iż nakłoniła cesarza do opuszczenia Wiednia i udania się 18 maja do Insbrucka. Zamierzone w tym

czasie w Wiedniu rozwiązanie legii akademickiej, jej rozbrojenie i zniewolenie do opuszczenia miasta, jak niemniej niedowierzenie obietnicy w dniu 15 maja danej, wywołało w Wiedniu 26 maja zaburzenia przez trzy dni trwające, połączone ze stawianiem barykad i gotowością do krwawego wystąpienia, gdyby wojsko z miasta nie było ustąpiło. Ta demonstracja spowodowała rząd do nadania sejmowi państwa, na dzień 26 czerwca zwołanemu, mocy uchwalenia ustawy konstytucyjnej.

W dniu 5 czerwca w okręgu, a w d. 7 t. m. w Krakowie odbyły się wybory prawyborców, którym przysługiwało według ustawy prawo wyboru dwóch deputowanych do sejmu państwa z okręgu a dwóch z Krakowa. Okazało się, iż w okręgu lud wiejski (pomimo rządu konstytucyjnego, pod którym przez lat trzydzieści zostawał) nie posiadał wyobrażenia o nadanych sobie prawach politycznych. Trudno go było przekonać o celu wyborów. Żywił podejrzenie przeciw szlachcie, a wybory uważał za środek do rewolucyi, twierdząc, że nakaz nie pochodzi od rządu, bo cesarz jest więziony i że do panów nie ma zaufania. Co prawda wiele złego wpływu mogły wywierać na lud potajemne sprężyny, zwłaszcza, że organa rządowe nie starały się ludu wyprowadzić z błędu. W wielu więc miejscach lud wstrzymał się od wyborów, uważając takowe za zastawione sidła. Wybory w Krakowie odbyły się pod wpływem członków byłego komitetu narodowego, dążących do tego, aby deputowani z ich koła byli wybrani. Jakoż wybór padł

na Krzyżanowskiego, byłego prezesa i Langego, byłego sekretarza komitetu. Trzeciego deputowanego, którego chciano mieć w osobie członka komitetu, rabina krakowskiego Meiselsa, nie udało się przeprowadzić, bo żydzi wotowali za Dr Józefem Jakóbowskim. Czwartym deputowanym wybrano Adama hr. Potockiego.

W Galicyi wybrano do sejmu 30 włościan, a między tymi i takich, którzy mieli udział w wypadkach r. 1846. Usiłowania deputowanych galicyjskich, aby włościan nakłonić do wspólnego działania, były daremne. Nie taili się oni z tem, że im idzie tylko o uzyskanie jeszcze prawa do łąk, pastwisk i lasów, a resztę spraw panom pozostawiają! Nauka dla ultrademokratów.

Pomiędzy różnemi niespokojącemi wieściami przepowiadano na dzień 8 czerwca w Krakowie rabunki i bombardowanie miasta. Tymczasem zamiast kanonady z zamku uderzyły gromy z nieba z gwałtowną ulewą. Piorun uderzył na Łobzowie, spalił trzy domy i tyleż stodół i zabił dwoje ludzi. Drugi piorun uderzył na Zwierzyńcu w komin domu i ogłuszył dwoje ludzi. Trzeci rozdarł drzewo na plántacyach.

W święto Bożego Ciała żołnierze austriacycy pobili bronią kilku miészczan na Kleparzu, z których dwóch było nawet ciężko rannych. To spowodowało Stanisława ks. Jabłonowskiego i bankiera Leona Bochenka, iż się udali do generała komenderującego hr. Schlika z prośbą o nakaz dla wojska, aby bezbronnych mieszkańców nie znieważało, co się już kilkakrotnie wydarzyło. Na uwagę Bochenka, że to nie robi honoru wojsku,

gdy używa broni przeciw spokojnym mieszkańcom, miał generał powiedzieć, że prosi, aby podobnych wyrażań nie używać, boby był przymuszony wskazać drzwi. To obejście się generała było powodem, iż ks. Jabłonowski wyzwał go na pojedynek. Za wdaniem się jednak generała Chłopickiego i majora Najperga do pojedynku nie przyszło.

W wykonaniu postanowienia znoszącego cenzurę komisya nadworna wydała obwieszczeniem z d. 29 lipca 1848 rozporządzenie o sędzie drukowym, złożonym z sędziów przysięgłych, których w Krakowie według obwieszczenia z d. 17 sierpnia t. r. z wolnych wyborów obywateli należało 400 powołać. Do wykonania tego przepisu nie przyszło, bo z powodu panującego terroryzmu prasy, referenci i sędziowie nie mieli odwagi tknąć się skarg podanych.

W zwołanym sejmie państwa ważna toczyła się dyskusya co do zniesienia w całej monarchii pańszczyzn i wszelkich feudalnych ograniczeń. Kwestya ta, poruszona na wniosek Kudlicha, wywołała długie rozprawy. Przeszło sto poprawek wniesiono do projektu Kudlicha, który zmierzał do zniesienia robocizn bez wszelkiego wynagrodzenia. Wkońcu stanęła uchwała, znosząca jedne powinności za wynagrodzeniem, drugie bez wynagrodzenia. Ustawa ta dla całej monarchii wydana w niektórych swych postanowieniach sprzeciwiała się patentowi z dnia 18 kwietnia, znoszącemu robociznę w Galicyi. To było powodem do wątpliwości dotąd stanowczo nie rozwiązanych.

Zwycięstwo wojsk austriackich we Włoszech pociągnęło za sobą reakcyę w Wiedniu, a z nią upadek ministeryum Pillersdorfa. Franciszek hr. Stadion, uwolniony postanowieniem cesarskiem z d. 30 lipca 1848 z posady gubernatora Galicyi, powołany został do Insbrucka. W miejsce jego mianowano tem samem postanowieniem gubernatorem Galicyi i WKsięstwa krakowskiego radcę ministeryalnego Wacława Zaleskiego.

Na prośbę sejmu cesarz w dniu 12 sierpnia powrócił do Wiednia i zamieszkał w Schönbrunie. W tym samym czasie wszczęły się niepokoje w Węgrzech. Misya hr. Lamberga, który w Peszcie został życia pozbawiony, nie powiodła się. Kossuth stanął na czele pospolitego ruszenia. Rozpoczęło się powstanie węgierskie, które pociągnęło za sobą rewolucyę w Wiedniu i wpłynęło na ustrój całego państwa austriackiego.

Gubernator Zaleski otrzymał zlecenie od ministeryum Dobelhofa, aby przed objęciem urzędowania we Lwowie zajął się organizacyą władz w Krakowie. Dnia 17 sierpnia przybył Zaleski do Krakowa. Dnia 19 przedstawiły mu się wszystkie władze i tego samego dnia wydał obwieszczenie, zawiadamiające publiczność, iż obejmuje w miejsce komisyi nadwornej zarząd cywilny miasta Krakowa i jego okręgu, że ma zlecenie zaprowadzić radę miejską i przywrócić radę administracyjną dla okręgu (rozwiązaną w 1847 r.), dodając: że według przypomnienia Najjaśniejszego Pana w administracyi Krakowa ma być we wszystkich sprawach używany język polski. Gubernator rozpoczął

swe dzieło od urządzenia rady miasta z wolnych wyborów, które na 7 września ogłoszono. W skład rady wchodziło 30 radców z miasta Krakowa, a 10 z Kazimierza. Ustanowiony cenzus dla wyborców (7 złp. 12 gr.) nieodpowiadał widokom demokratów i wywołał artykuły w pismach publicznych przeciw gubernatorowi. Do wyboru zgłosiło się około 1100 osób. Pomimo zabiegów i agitacji partii demokratycznej, z 40 wybranych radców wielu weszło umiarkowanych obywateli. Rada po ukonstytuowaniu się wybrała w d. 6 października w moc statutu po trzech kandydatów na posady prezesa, wiceprezesa i czterech radców płatnych, z których wybór jednego od gubernatora zależał. W ówczesnych okolicznościach gubernator długo się wahał w wyborze z powodu, że większość podanych kandydatów należała do partii radykalnej. W końcu potwierdził wybór Józefa Krzyżanowskiego, byłego prezesa komitetu narodowego, na prezesa, a Paprockiego, b. referendarza senatu na wice-prezesa rady, tudzież wybór czterech radców płatnych, z których dwóch zostało niedawno wskutek amnestyi z aresztów uwolnionych.

Po zaprowadzeniu rady miejskiej zawiązano postanowieniem z d. 14 października w miejsce urzędu cyrkularnego radę administracyjną, do której powołano na prezesa zacnego obywatela ziemskiego Piotra Michałowskiego, byłego urzędnika w ministeryum Królestwa polskiego, a na członków dwóch byłych senatorów i czterech obywateli okręgowych, jako radców honorowych. W miejsce komisarza nadwornego ustanowiony został komisarz rządowy w osobie radcy nadwornego Ettma-

jera, w charakterze namiestnika gubernatorskiego w Krakowie.

Zawiązana rada miejska zajęła się z polecenia gubernatora organizacją gwardyi narodowej na zasadach statutu w dniu 8 kwietnia 1848 dla monarchii austriackiej wydanego; ale czynność ta wskutek nadeszłego ministeryalnego polecenia z d. 22 października została wstrzymana, aż do wydania przez sejm odpowiedniej ustawy. To spowodowało radę miejską do przedłożenia remonstracyi a tymczasem gubernator nagle do Lwowa odjechał.

Wypadki zaszły w Wiedniu 6 i 7 października, to jest śmierć ministra Latoura, zdobycie przez lud arsenału, wyjazd cesarza z Wiednia i przybycie dworu do Ołomuńca w dniu 12 października, były powodem do wydania przez cesarza odezwy „do ludów Austrii“ z d. 16 października, zawiadamiającej o nadaniu ks. Windisch-Grätzowi pełnomocnictwa do przeprowadzenia siłą zbrojną pokoju i ukarania morderców, tudzież odezwy z d. 19 października zapewniającej ludy Austrii, że nadane i uchwalone dotąd przez sejm konstytucyjny ustawy utrzymają się i że dzieło ustawodawcze będzie dalej prowadzone. Poczem postanowieniem cesarskiem z d. 22 października 1848 podano do wiadomości, że sejm w Wiedniu z powodu zaszłych zaburzeń ma swe czynności natychmiast przerwać, a od 15 listopada do Kromieryża się przenieść, dokąd wszyscy reprezentanci krajów zostali zawezwani.

Tymczasem sejm w Wiedniu objął władzę, wybrał członków komitetu wykonawczego i wyprawił delegację do Ołomuńca, celem odwrócenia grożącego mu niebezpieczeństwa. Trzeba przyznać, że galicyjscy członkowie sejmu trzymali się zdala od tych manifestacji sejmowych. Dowodem tego jest odezwa 49 posłów galicyjskich z Wiednia z d. 19 października, upominająca rodaków, aby wobec zaszłych groźnych zawikłań pokładali zaufanie w posłach delegowanych do sejmu ustawodawczego i dołożyli starania, iżby żaden krok niewczesny nie osłabił siły moralnej i fizycznej w kraju.

Podczas gdy w Wiedniu zanosilo się na coraz większe zaburzenia, posłowie krakowscy Krzyżanowski, Jakóbowski i Lange powrócili do Krakowa, pierwszy celem objęcia posady prezesa rady miejskiej, dwaj zaś drudzy z powodu, że w ówczesnym stanie sejmu uważali obecność swą za zbytęcną. Powrót tych posłów wywołał niepokój w Krakowie. Lange, przerażony tem, powrócił jeszcze tego samego dnia do Wiednia. Jakóbowski na prośby wiekowej matki pozostał. Wieczorem tłumy ludzi zebrały się przed jego domem, chcąc go groźbami zmusić do powrotu i wołając, że „posłowie sprzedali Polskę“. Rozsądniejsi zdolali zaledwie nakłonic tłum do rozejścia się, przyrzekając, że dnia następnego posłowie Krzyżanowski i Jakóbowski przybędą do sali reductowej i zdadzą sprawę o powodach powrotu. Ale już weześnie zrana w dniu następnym zgromadził się tłum przed domem Jakóbowskiego, który przy pomocy i osłonie kilku odważniejszych obywateli zaledwie zdo-

łał do dworca dojechać i odchodzącym właśnie pociągiem wrócić do Wiednia. Również i Krzyżanowskiemu nie przebaczyły ówczesne dzienniki opuszczenia Wiednia, udzielając mu nagany z dołożeniem, że pomimo powołania go na prezesa rady miasta nie powinien był swego stanowiska w Wiedniu porzucić.

Po nadciągnięciu Jelaczyca z Kroatami i połączeniu się z wojskiem Auersperga i Windisch-Grätza, rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie przeciw Wiedniowi 28 października 1848. Rada miejska wiedeńska wysłała deputacyę do układów. Windisch-Grätz żądał poddania się miasta na łaskę i nielaskę. W nocy z d. 29/30 października zjawiała się u niego powtórnie deputacya i podpisała kapitulacyę. Ale rano 30 października przybyła na pomoc Wiedniowi armia węgierska i rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie. Zawrzała walka, która się skończyła porażką Węgrów i powstańców wiedeńskich oraz bombardowaniem i wzięciem Wiednia szturmem dnia 31 października. Wszystkie te wypadki należy uważać jako wywołane za sprawą węgierską i frankfurtską i to na korzyść Niemiec.

Zaledwie doszła do Krakowa wiadomość o poddaniu się Wiednia, rozeszła się wieść o bombardowaniu Lwowa w d. 1 listopada. Sprzeczką pomiędzy gwardzistami akademickimi a żołnierzami wywołała zajście z wojskiem. Zaczęto stawiać barykady, lecz za wdaniem się poważniejszych obywateli miasta zawarto kapitulacyę, wskutek której miano rozbroić gwardyę i wydalic emigracyę z miasta. Atoli 2 listopada zrana szalone wystrzały

motłochu spowodowały generała Hammersteina do bombardowania miasta, które większe niżeli w Krakowie zrzaǳiło klęski. Uległ bowiem spaleniu ratusz wraz z archiwum, uniwersytet, stary teatr i kilka domów prywatnych. Po ogłoszeniu stanu obłężenia w mieście, rozwiązano radę centralną we Lwowie a następnie rady cyrkularne narodowe, zawieszono wolność druku i wszystkim emigrantom nakazano kraj opuścić.

Prasa ówczesna była w ręku partyi ruchu. Pisma wychodzące we Lwowie i Krakowie nie przyjmowały artykułów umiarkowanych, a tem mniej potępiających dążności, tak szkodliwe społeczeństwu i krajowi. Galicyjscy obywatele ziemscy celem powściągnięcia dążności pism emigracyjnych i odparcia szerzonych niechęci do szlachty i właścicieli ziemskich, postanowili własnym nakładem wydawać dziennik, odpierający szkodliwe zasady. Redakcyę poruczyli sprowadzonemu z Krakowa do Lwowa Hilaremu Meciszewskiemu, zdolnemu i śmiałemu pisarzowi, który od 1 sierpnia 1848 r. zaczął we Lwowie wydawać peryodyczne pismo *Polska*. Za ukazaniem się pisma tego powstały przeciw niemu wszystkie organa centralizacyi i rad narodowych. Rzuciły się najprzód na towarzystwo ziemian a następnie na Meciszewskiego, ogłaszając ich za zdrajców kraju i wzbraniając czytania tego pisma. Gdy to nie pomogło, odmówili redakcyi drukarzy, którzy ulegając terroryzmowi, nie chcieli podjąć się drukowania *Polski* pod żadnym warunkiem. Niejaki Rozumiłowski, sufler teatru lwowskiego i redaktor *Kuryera*, zapozwał Meciszew-

skiego przed sąd narodowy. Meciszewski, widząc podburzoną przeciw sobie czeladź rzemieślniczą, uszedł do Krakowa. Po niejakiem czasie wrócił do Lwowa, a sprowadziwszy zecerów z Paryża, dalej wydawał pismo. Swary te trwały aż do ogłoszenia stanu oblężenia we Lwowie, a głównym sprawcą opozycyi przeciw nowemu pismu był głośny podówczas redaktor *Gazety narodowej* Dzierzkowski.

Po przyłączeniu Krakowa do państwa austriackiego, noszono się w sferach rządowych z myślą podzielenia Galicyi na wschodnią i zachodnią. Ruchy w Galicyi i powstała tam za rządów gubernatora hr. Stadiona kwestya ruska, doprowadziły ten zamiar do skutku. Jakoż po odjeździe gubernatora Zaleskiego do Lwowa, utworzono reskryptem ministeryalnym z d. 4 listopada 1848 komisję gubernialną w Krakowie, do której zakresu nie tylko czynności komisarza rządowego dla Krakowa, ale i czynności dotyczące zachodnich cyrkułów Galicyi zostały przydzielone. Komisya ta pod przewodnictwem radcy nadwornego Ettmajera rozpoczęła urzędowanie swe z dniem 17 listopada. Był to pierwszy krok do zamierzonego podziału Galicyi.

Brzemienny w tyle ważnych wypadków rok 1848 — nie tylko w Austrii, ale w całej Europie — spowodował cesarza Ferdynanda i arcyksięcia Franciszka Karola, iż manifestem w dniu 2 grudnia w Ołomuńcu wydanym zrzekli się tronu na rzecz dziś nam panującego Franciszka Józefa. Nowy cesarz manifestem w tym samym dniu wydanym

zawiadomił ludy Austryi o swoim wstąpieniu na tron, a zarazem oznajmił: „że z własnego przekonania uznaje potrzebę przekształcenia i odrodzenia monarchii na zasadach prawdziwej wolności, zrównania praw ludów i wszystkich obywateli w obliczu prawa i współudziału reprezentacyi ludu w prawodawstwie“.

Następstwem zapowiedzianego zrównania praw i obowiązków obywatelskich był patent z d. 5 grudnia 1848 o prawie poboru do wojska, znoszący uwolnienie szlachty od obowiązkowej służby wojskowej i zaprowadzający losowanie przy poborze do wojska. W okręgu krakowskim, którego ludność przeszło od lat trzydziestu odwykła od służby wojskowej, zrobił ten patent przykre wrażenie, z którego obce żywioły nie omieszkały korzystać, aby lud jątrzyć przeciw nowemu porządkowi.

Ledwie się skończył r. 1848, a już w początkach stycznia nowe zaszły zmiany. Dnia 9 stycznia 1849 doszła do Lwowa wiadomość o wypadnięciu na Bukowinę generała Bema z oddziałem powstańców węgierskich i o zamiarach Węgrów, aby wkroczyć do Galicyi i zrobić powstanie. To spowodowało generała komenderującego Hammersteina i gubernatora Zaleskiego do ogłoszenia 10 stycznia w całej Galicyi i okręgu krakowskim stanu wojennego i do nakazania powszechnego rozbrojenia, poddania wszystkich władz cywilnych pod władzę wojskową, zawieszenia dzienników i zgromadzeń i ustanowienia sądów doraźnych. Postanowienie to ogłoszono w Krakowie w dniu 15 stycznia. Odtąd przestały wychodzić w Krakowie pisma polityczne

z wyjątkiem *Gazety*, którą pod cenzurą wydawano. Pismo polityczne *Czas* później uzyskało pozwolenie na debit. Wskutek powyższego postanowienia komenda wojskowa w Krakowie wydała 19 stycznia polecenie, aby się wszyscy emigranci ostatecznie w terminie dni 8 zameldowali.

W dniu 23 stycznia nadeszła do Krakowa wiadomość, że cesarz postanowieniem z d. 15 stycznia uwolnił Wacława Zaleskiego od obowiązków gubernatora i przeniósł go w charakterze rady ministryalnego do Wiednia, a wicegubernatora Galicyi Agenora hr. Goluchowskiego zamianował szefem kraju. Zmiana ta przykre w Krakowie zrobiła wrażenie, ustępujący bowiem gubernator posiadał jego sympatye. Tem większy żal wszystkich ogarnął, gdy doszła wiadomość, że mąż dla Galicyi tak potrzebny wkrótce po przybyciu do Wiednia, bo już w nocy z d. 23/24 lutego 1849 zakończył życie.

Nowy szef kraju rozpoczął urzędowanie od wykonania dekretu ministryalnego dotyczącego języka ruskiego w uniwersytecie i szkołach, kwestyi wszczętej jeszcze pod zarządem gubernatora Stadiona. Gubernator Zaleski przywrócił język polski na mocy upoważnienia ministra Dobelhofa. Wkrótce zaś ministryum Stadiona postanowiło: że do czasu, dopóki język ruski nie wykształci się o tyle, aby mógł służyć do naukowego wykładu, przedmioty mają być wykładane w języku niemieckim. Postanowienie to pociągnęło za sobą wzburzenie u młodzieży, które było powodem zamknięcia gimnazyów we Lwowie na czas nie-

jaki. Kwestya ruska dała pohōp deputacyi wyprawionej do Wiednia dla złożenia holdu nowemu monarsze, iż w podanym adresie dopraszała się, aby Galicyi nie dzielono na dwie części administracyjne.

Niepokój, jaki patent rekrutacyjny w Krakowie wywołał, skłonił radę miejską do wysłania delegacyi do Wiednia z prośbą o wstrzymanie losowania przy rekrutacyi. Ministerjum zezwoliło na werbunek pod warunkiem, że gdyby tenże nie dostarczył przepisanego kompletu, losowanie ma się odbyć. Ale i ta koncesya nie uspokoiła umysłów. Podburzano uliczników przeciw żołnierzom, co wywołało bitki i aresztowania. Nie tylko w tem, lecz również w całej administracyi miejskiej widać było niedołęstwo. Nieczystość w mieście, żebraetwo, niepokój na ulicach, coraz więcej dały się uczuć mieszkańcom. Władze miejskie, zajęte polityką, zawiody oczekiwanja obywateli. Przyszło do tego, iż z powodu odbicia w d. 24 lutego w biały dzień przez tłum zgromadzony w ulicy Grodzkiej złodziei, prowadzonych przez żandarma i z powodu znieważenia tegoż, ustanowiono komitet bezpieczeństwa, złożony z komendanta placu, b. dyrektora policyi i koncepisty gubernialnego, poddając go pod rozkazy komenderującego.

Zanim sejm konstytucyjny w wybranej przez siebie komisyi przygotował projekt do konstytucyi, cesarz nadał sam w d. 4 marca konstytucyę i polecił sejm w nocy z d. 6/7 tegoż miesiąca rozwiązać. Konstytucya ta nie zadowolniła ludu i z po-

wodu zaszłych wkrótce wypadków nie została w życie wprowadzona. Z powodu nadania konstytucyi odbył się w Krakowie uroczysty obchód w dniu 15 marca, w rocznicę pamiętnych wypadków w Wiedniu. Jenerał komenderujący Lege-ditsch, następca hr. Schlika, dawał z tego powodu oficjalny obiad. Obchód ten przyjęła ludność krakowska bardzo zimno, a w illuminacyi większość mieszkańców nie brała udziału.

Od 9 stycznia zaczęła się objawiać w Krakowie cholera, wprawdzie nie tak gwałtownie jak w r. 1831, jednak śmiertelność między izraelitami była dość znaczna. Dla odwrócenia cholery wyprawili żydzi na swym cmentarzu w Krakowie wesele dwóch biednych par żydowskich, wyposażywszy je ze składek. Za przybyciem jakiegoś żyda do Krakowa, o którym wieść niosła, że gdzie się pokaże, tam cholereę sprowadza, żydzi obdarzywszy go podarunkami, nakłonili go do opuszczenia miasta.

W maju 1849 r. rozpoczął się pochód części posiłkowego wojska rosyjskiego do Węgier. Około trzydziestu tysięcy żołnierza przeszło przez Kraków. Z końcem maja cesarz Mikołaj przybył do Krakowa, odprawił przegląd wojska na błoniach, wypoczął chwilę w domu Kirchmajera w rynku i udał się do Galicyi. Książę Paskiewicz zabawił parę dni w Krakowie, zanim się przez Duklę udał na Węgry. Po wkroczeniu Rosyan do Węgier obiegały wieści o ciągłych klęskach wojsk austriackich i rosyjskich. Jakież więc było zdziwienie

w Krakowie, gdy w dniu 18 sierpnia 1849 nadeszła wiadomość o poddaniu się armii Görgeya.

Ministryum Bacha przyjęło za zasadę, aby oddzielne dla krajów koronnych urządzenia, jakie miano wydawać, były poprzedzone ankietą, do której przybierano z kraju mężów zaufania. Prowizoryczne urządzenie rady miejskiej krakowskiej okazało się niedostatecznym. Zamierzono więc urządzić gminę miasta na innych zasadach. Tym końcem w czerwcu 1850 r. powołano z obywateli krakowskich pięciu mężów zaufania. Rozpoczęły się w tym względzie narady pod prezydencją obecnego podówczas w Wiedniu szefa kraju hr. Gołuchowskiego.

Największą trudność stanowiła kwestya żydowska. Statut urządzający izraelitów w Rzeczypospolitej krakowskiej — w zbawiennym zamiarze zrównania ich z cywilizowaną ludnością chrześcijańską — zniósł wszelkie różnice wyznania pod warunkiem zmiany stroju i posyłania dzieci do szkół publicznych. Dla starozakonnych krakowskich Kazimierz stanowił Ghetto, w którym jedynie wolno im było zamieszkiwać i wszelkiego rodzaju przemysł prowadzić. Tylko żydzi cywilizowani mogli w mieście zajmowanem przez chrześcijan zamieszkiwać i trudnić się wszelkiego rodzaju zarobkiem. Jakżeż mało starozakonnych korzystało z otwartej im drogi cywilizacji! Postęp sprowadzony reformami z r. 1848, przełamał dotychczasowe ograniczenia żydów. Zaczęli zrazu zamieszkiwać i prowadzić handel na Stradomiu bez dopełnienia warunków statutem z r. 1818 oznaczonych,

a z upływem czasu i za zmianą stosunków przekroczyli nawet granice Stradomia i nabywali bez żadnego ograniczenia realności miejskie i ziemskie oraz trudnili się handlem i przemysłem bez względu na ich rodzaj i miejsce.

W tem położeniu rzeczy toczyła się w ankiecie w Wiedniu rozprawa, czyby nie utworzyć z Kazimierza i Krakowa dwóch gmin oddzielnych oraz jakiby zaprowadzić tryb w wyborach do rady, aby jedna ludność nad drugą nie miała przewagi, wreszcie jakie sprawy porządku publicznego przełać na gminę i jakiemu organowi powierzyć ich wykonanie. Pamiętny pożar w Krakowie w dniu 18 lipca 1850 r., a z nim odjazd mężów zaufania z Wiednia, przerwał rozpoczęte obrady; zaś z postępek reakcyi i po powstrzymaniu zamierzonych reform porzucono myśl wydania nowego statutu miejskiego.

Pamiętny został w sercu krakowian wspaniałomyślny czyn cesarza, który na pierwszą wiadomość o klęsce pożarnej Krakowa wyprawił adjutanta swego ze wsparciem dla pogorzalców w sumie 30.000 zhr. k. m., która w pierwszej chwili dla dotkniętych nieszczęściem była wielką pomocą. Utworzono komitet do zbierania składek, do których i zasilki z zagranicy wpływały, a celem dostarczenia funduszu na odbudowanie zniszczonych stu sześćdziesięciu kilku domów w głównych ulicach, wyprawiono do Wiednia delegacyę dla wyjednania u rządu pożyczki, która też w sumie 450.000 zhr. k. m. została pod korzystnymi warunkami udzieloną.

Różniące się stosunki posiadaczy dóbr i gruntów włościańskich w byłej Rzeczypospolitej krakowskiej od stosunków w Galicyi wymagały odmiennego przeprowadzenia indemnizacyi za zniesione powinności gruntowe. Po ukończeniu więc narad z mężami zaufania z Galicyi i po wydaniu patentu cesarskiego o przeprowadzeniu indemnizacyi w tym kraju, minister Bach powołał trzech mężów zaufania z Krakowa w listopadzie 1850 r., a po ukończonych naradach nad przygotowanym projektem i poczynieniu w nim koniecznych zmian, wyszedł patent cesarski z dnia 12 marca 1851 r. o przeprowadzeniu indemnizacyi w Wielkiem Księstwie Krakowskiem <sup>1)</sup>.

Jak wyżej powiedziano, droga żelazna krakowsko-górnośląska od Krakowa do Mysłowic, założona głównie przez towarzystwo pruskie, zostawała w pewnej zawisłości od dyrekcyi drogi żelaznej górnośląskiej we Wrocławiu. To spowodowało ministeryum handlu do wejścia w układ z towarzystwem rzezonem o nabycie tej drogi. Układ przyszedł do skutku w ten sposób, iż rząd austriacki spłacił akcye drogi żelaznej krakowsko-górnośląskiej obligacyami państwa austriackiego. Odebranie drogi żelaznej nastąpiło w styczniu 1851, a wymiana akcyj odbyła się we Wrocławiu w lutym t. r. pod kierunkiem dotychczasowego komisarza rządowego tej drogi. Wkrótce potem rząd

---

<sup>1)</sup> Zobacz: Urządzenie włościan w Rzpltej krak. w *Przewodniku nauk. i liter.* z r. 1887 (przez W. Kopffa).

odstąpił tę kolej towarzystwu drogi żelaznej północnej cesarza Ferdynanda.

Spodziewany w r. 1850 przyjazd cesarza Franciszka Józefa do Galicyi przyszedł do skutku w październiku 1851 r. W sobotę 11 października między godziną 3 a 4 po południu oznajmił huk dział zbliżenie się do Podgórza ekwipaży cesarskich. W bramie tryumfalnej przy moście podgórskim cesarz dosiadł konia i przejechałszy ze świtą przez Stradom kolo łąki św. Sebastyana (dziś zabudowanej) wśród tłumy ludności i reprezentantów różnych zakładów, udał się ku bramie Floryańskiej, w której prezes rady miasta Ignacy Paprocki przemówił do cesarza i podał mu klucze miasta. Po odpowiedzi pojechał cesarz dalej wśród wiwatów zgromadzonego wszędzie ludu i zatrzymał się przed kościołem Panny Maryi, do którego wprowadził go administrator dyecezyi, ks. Gładyszewicz, na czele duchowieństwa. Wyszedłszy z kościoła, jechał rynkiem przez szpaler złożony z młodzieży szkolnej z jednej, a wojska z drugiej strony i stanął w pałacu spiskim. Kraków, powodowany wdzięcznością za udzieloną mu w zeszłym roku pomoc, okazywał swą wdzięczność gorącym przyjęciem monarchy. Cesarz zwiedzał wszystkie ważniejsze zakłady krakowskie. Szef kraju hr. Gołuchowski przedstawiał cesarzowi władze miejscowe. Profesorowie uniwersytetu wystąpili w togach, co dało powód do nieporozumienia między dawniejszymi profesorami krakowskimi a przybyłymi po zajęciu Krakowa przez Austryę. — (Kiedy bowiem cesarz miał przybyć do Galicyi jeszcze

w miesiącu lipcu i kiedy nakazano wszystkim władzom, aby cesarza witały w uniformach, uniwersytet zapytał się ministra oświecenia hr. Thuna, czy może przyjąć cesarza w togach, których dawniej profesorowie przy uroczystościach używali. Na to przyszła odpowiedź zezwalająca. Nowi profesorowie uważali ten krok za niechęć profesorów dawniejszych do przywdziania mundurów austriackich. Toteż wkrótce po wyjeździe cesarza nakazano zmienić togi na mundury). — Dwa dni bawił cesarz w Krakowie, skąd zwiedził saliny wielkie. Odwiedził także teatr polski (niemieckiego wtedy jeszcze nie było), gdzie uroczyście był powitany. Z Krakowa udał się cesarz do Lwowa.

Dziwne w czasie pobytu cesarza w Krakowie zrobiło wrażenie obejście się szefa kraju hr. Gołuchowskiego z zacnym naczelnikiem komisji gubernialnej Ettmajerem, przełożonym władz w Galicyi zachodniej, którego usunął od wszelkiego udziału w przyjęciu cesarza w Krakowie. Było to początkiem zamierzonego oddalenia radcy dworu Ettmajera z piastowanego przez niego urzędu.

Z dniem 1 listopada 1851 ustał w W. Księstwie krakowskiem pobór wszystkich dawniejszych podatków, jak podymnego, podatku ofiary i osobisto-klasowego. W miejsce tych, po przeprowadzeniu pomiaru katastralnego, zaprowadzono podatek gruntowy, czynszowy, klasowy, dochodowy i zarobkowy, które były nierównie wyższe od dawniej płaconych.

Z dniem 1 lutego 1852 r. zaczęła w całym państwie austriackim (a więc i w Krakowie) obowiązywać nowa taryfa celna wskutek układu z Niemcami, która wiele hałasu narobiła w stanie kupieckim i przemysłowym.

Po wydaniu reskryptu cesarskiego z dnia 20 sierpnia 1851, zmieniającego stanowisko konstytucyjne ministrów i czyniącego ich odpowiedzialnymi cesarzowi, została patentem z d. 31 grudnia 1851 r. zniesioną jeszcze nie wprowadzona w wykonanie konstytucya z d. 4 marca 1849 — poczem ogłoszono zasady organiczne w krajach koronnych monarchii austriackiej (w 36 paragrafach). Na ten krok ludność monarchii była przygotowana, a władze cywilne i wojskowe były w pogotowiu, aby przytłumić wszelkie zaburzenia. Odtąd coraz więcej cofano koncesye narodowe nadane w r. 1848. Odbiło się to przedewszystkiem na urzędnikach i języku polskim. Już od połowy r. 1852 język niemiecki zastąpił polski w korespondencyach z władzami krajowemi, oraz w sądownictwie i komisji gubernialnej w Krakowie.

W uniwersytecie krakowskim zaczęto znowa przywracać język niemiecki. Już w r. 1851 kursowały wieści, że rząd jest niezadowolony z uniwersytetu i że niektórzy z profesorów mają być oddaleni. Usunął się w tym roku z urzędu komisarza instytutów naukowych profesor patologii Dr Brodowicz, zniechęcony artykułami ówczesnej prasy. Katedrę objął po nim Dr Dietl. W tem położeniu rzeczy wyprawił uniwersytet do Wiednia delega-

cyę, złożoną z ówczesnego rektora ks. kanonika Teligi i profesorów Muczkwoskiego i Dietla. Krok ten wzięto mu za złe, a delegaci doświadczyli niemiłego w ministeryum przyjęcia. Z końcem r. 1852 zjechał do Krakowa szef kraju hr. Gołuchowski i z nowym rokiem przeprowadził z wyższego polecenia zmiany w uniwersytecie, które nietylko w Krakowie, ale w całym kraju smutne zrobiły wrażenie, zwłaszcza, że do tych zmian wybrano dzień nowego roku. Po przywróceniu za staraniem gubernatora Zaleskiego języka polskiego w uniwersytecie krakowskim, utworzono dwie nowe katedry, mianowicie prawa polskiego i geografii powszechnej. Na pierwszą powołano Dr Antoniego Zygmunta Helela, na drugą poetę Wincentego Pola. Nadto wakujące katedry filologii starożytnej i prawa rzymskiego obsadzono powołanymi z Poznańskiego profesorami, Dr Małeckim i Dr Zielonackim. Tych czterech profesorów ze szkodą uniwersytetu oddalono w dzień nowego roku, rozwiązano senat akademicki, zanominowano wprost dziekanów i ustanowiono w osobie prezesa sądu wyższego Bartyńskiego kuratora, który mimo swego zacnego charakteru nie miał do tego warunków. Godność kuratora proponował szef kraju byłemu prezesowi senatu ks. Schindlerowi, ale ten jak poprzednio, tak i teraz odmówił jej przyjęcia. Odtąd ustala chwilowo przywrócona autonomia uniwersytetu. W rok potem powołano profesorów Małeckiego i Zielonackiego do Insbrucka.

Zaledwie powyższe zmiany zaszły w uniwersytecie, wzięto się do reorganizacji władz krajowych w duchu germanizacyjnym. Zaczynając naczelnik

administracyi w Galicyi zachodniej, radca dworu Ettmajer, został przeniesiony w stan spoczynku; zaś w d. 21 stycznia 1853 zajął jego miejsce, już podówczas na prezesa rządu krajowego przeznaczony, Franciszek hr. Mercandin, urzędujący dotąd w Pradze. On to jako starosta ołomuniecki przeprowadził w r. 1849 rozwiązanie sejmu w Kromie-ryżu. Z d. 1 lipca 1853 rozwiązano utworzoną w r. 1848 radę administracyjną i radę miejską, a w ich miejsce zaprowadzono urząd cyrkularny i magistrat. Starostą cyrkularnym został miano- wany sekretarz gubernialny, przydzielony do ko- misyi gubernialnej, Wukasowicz, a naczelnikiem magistratu starosta grodzki we Lwowie, Tobiaszek. Ostatni rozpoczął urzędowanie od wydalenia nie- których urzędników byłej rady miejskiej.

Staraniem towarzystwa rolniczego w Krako- wie odbyła się w czerwcu r. 1853 pierwsza wy- stawa rolnicza w tem mieście, skromna, ale mile przez całą ludność przyjęta.

Rok 1853 przeminął w oczekiwaniu dalszych zmian przy zanoszącej się burzy na wschodzie. Dziwiło niemało wszystkich, że po rozpoczęciu (zaraz po nowym roku 1854) kroków nieprzyja- cielskich między Rosyą a Turcyą i po zbrojnem wystąpieniu Anglii, Francyi a nawet Austryi, stan oblężenia w Galicyi został zniesiony.

Zaślubiny cesarza Franciszka Józefa z Elż- bietą, księżniczką bawarską, odbyte w Wiedniu 24 kwietnia 1854 r. obchodzono uroczyście i w Kra-

kowie, przyczem rozdawano żywność ubogim i wyposażono z funduszów miejskich dwie pary narzeczo-nych chrześcian a jedną starozakonnych (które w dniu tym związek małżeński uroczyście zawarły).

Z dniem 1 czerwca 1854 uzupełniony został podział Galicyi na wschodnią i zachodnią przez zniesienie komisji gubernialnej, pod pewnym względem od naczelnego rządu Galicyi zawistęj i przez zaprowadzenie dla cyrkułów zachodnich oddzielnego rządu krajowego. Wielu urzędników zmieniono oraz zaprowadzono organa pomocnicze, a mianowicie buchalteryę, kasy, prokuratoryę i t. d., stosownie do rozszerzonego działania przełożonej nad nimi w Krakowie władzy. Wrócił znowu dawniejszy tryb biurokratyczny urzędowania, a dyrekcyja policyi odzyskała atrybućy dawania opinii o zachowaniu się moralnem, a głównie politycznem, wszystkich urzędników kraju. Równocześnie ustala zupełnie wszelka odrębność krainy bylej Rzeczypospolitej krakowskiej. We wszystkich biurach przywrócono język niemiecki w miejsce polskiego i wprowadzono urzędzenia na wzór tych, jakie były w Galicyi przed r. 1848.

Sądownictwo krakowskie, które od lat siedmiu oczekiwało organizacyi, już w r. 1854 postanowionej, doczekało się tejże w d. 29 września 1855 r. Z dniem tym zaprowadzono w Krakowie sąd wyższy dla Galicyi zachodniej, tudzież cztery sądy krajowe, a mianowicie krakowski, tarnowski, rzeszowski i nowo-sądecki. Kraków cofnął się pod względem postępowania sądowo-cywilnego o lat

80 w tył, a miejsce ustnego i publicznego postępowania zajęło tajne i piśmne. Jednocześnie uchylono kodeks cywilny francuski oraz instytucje urzędników stanu cywilnego, sądów pokoju i rad familijnych, które od r. 1809 kraj sobie przyswoił, a które były nierównie lepsze od instytucyi, jakimi go teraz obdarzono.

Warto też dla pamięci zanotować, że rok 1854 odznaczył się drogością, do czego się oprócz powszechnego nieurodzaju i zakazu przywozu zboża przyczyniła niemało konsystencya wojska i nie w porę przywrócona z dniem 1 listopada akcyza wyższa od tej, jaka była w r. 1847 zaprowadzoną. Płacono podówczas korzec pszenicy po 16 złr. k. m., żyta po 14, jęczmienia po 12, a owsa po 8 złr. k. m. Cena kwarty mleka zbieranego doszła do 4 ct. k. m., garniec masła płacono około 4 złr., a korzec ziemniaków po 6 złr. k. m.

Na tem kończymy dzieje krainy, stanowiącej w. m. Kraków z okręgiem, odtąd bowiem wzięły koniec wszelkie z dawniejszych stosunków politycznych pozostałe różnice, a kraina ta pod względem administracyjnym i sądowym zaczęła stanowić część kraju koronnego Galicyi.



## Wykaz ważniejszych rzeczy i nazw.

(Cyfra oznacza stronicę).

- A**keyza 102, 104.  
Alwernia 76, 81.  
Ameryka 88.  
amfiteatr nowodworski 116.  
Anczyc 50.  
Auersperg 132.  
Augustyanie ks. 47.  
**B**ach 139, 141.  
Bartynowski Piotr 105, 145.  
Baum 97.  
Begiejewicz 27.  
Bela 76.  
Bem 135.  
Benedek 85.  
beneficia 12.  
Berlin 31, 94, 100, 122.  
Berno 95.  
Bezak 90.  
biblioteka 32, 47, 49.  
Bobrowski Zdzisław 86.  
Bochenek Leon 126.  
Bochnia 118.  
Bogusz Henryk 52.  
bombardowanie 118 in., 126, 132.  
Boyen 89.  
Brandys 86.  
Brandenburg hr. 90.
- Brodowicz 53, 144.  
Bronisława św. 30--1.  
Brzeziński, reformat 67.  
Brzeziński, sędzia 16.  
Brzozowski Karol 84.  
Brzozowski, senator 31, 40, 42.  
Bucheice 105.  
budżet 6, 10, 38, 54, 57.  
bursa jerozolimska 33.  
„ muzyczna 50.  
„ św. Barbary 105.  
Bystrzonowski, ksiądz 25, 26.  
Bystrzonowski Ludwik 74.  
Bytom 67.  
**C**astiglione 91, 95—97, 99, 109,  
110, 115—6, 119, 122.  
Celak 14, 15.  
celna taryfa 39, 44, 144.  
cenzura 5, 18, 127.  
Chelchowski 51.  
Chłopi 96.  
Chłopiccki, generał 119, 127.  
Chrzanów 55.  
Cieszkowski Aug. 123.  
ementarze 63.  
Collin 75, 76, 81, 82, 85, 86, 87,  
88, 89, 90, 91.

- Cystersi, XX. w Mogile 70.  
 Czas 136.  
 Czernichów 103.  
**D**eym hr. 94, 101, 102, 106, 110.  
 Dębiński, jenerał 122.  
 Dębowski Edmund 82, 85.  
 Dietl 144—5.  
 Dobczyce 49.  
 Dobelhof 128, 136.  
 dom pracy 62.  
 Drezno 88.  
 drożyzna 106, 148.  
 Dukla 138.  
 dyaryusz sejmowy 10.  
 Dzieckowice 67.  
**eg**zamina uniwersyteckie 21.  
 egzekucya sądowa 65.  
 Ekielski Eustachy 52, 76.  
 Elżbieta, cesarzowa 146.  
 Emaus 68.  
 emerytura 12, 63, 102.  
 emigranci 114—122, 130.  
 emisaryusze 73.  
 Endlicher 103.  
 epuracja 27, 52.  
 erbpachty 54, 65.  
 Ettmajer 122, 129, 134, 143, 146.  
**F**erdynand, arcyksiąże 24, 71.  
 Ferdynad, cesarz 116, 134, 142.  
 Focht 76.  
 Franciszek Józef 140, 142, 146.  
 Franciszek Karol, arcyks. 134.  
 Frankfurt 122, 124.  
 Fryderyk Wilhelm IV 31.  
 fundusz religijny 71.  
**G**alicja 44, 69, 105, 114, 134, 137, 147.  
 Gazeta augsburska 93.  
   „  krakowska 136.  
   „  narodowa 134.  
 Gazeta wroclawska 94.  
 Gdów 81.  
 germanizacja 144, 147.  
 Gładyszewicz, ksiądz 142.  
 głód 105.  
 Gołuchowski Ag. 136, 139, 142—143, 145.  
 Gorączkiewicz Wincenty 51.  
 Görgey 139  
 górnicza ustawa 65  
 Gorzkowski 70, 80.  
 Grodzicki Feliks 10.  
 Gropius 51.  
 Grzegorzewski Aleks. 80, 83.  
 Guderian 69.  
 Gudrajczyk Jacek 29, 30.  
 Guizot 97, 100.  
 Gut 14, 15, 25—27, 30.  
 gwardya narodowa 113, 115—9.  
**H**aller Józef 4, 24—26, 46—47.  
 Hammerstein 133, 135.  
 Hartmann 31.  
 Hausleutner 28.  
 Hechel 16.  
 Helcel Antoni Zygmunt 9, 86, 124, 145.  
 Herold 28, 92, 103.  
 hipoteczna ustawa 11, 63.  
 Hobbe 92.  
 Hoszowski 95.  
 Hubert 85.  
 Hübner 26.  
**I**golomia 44.  
 indemnizacja 127, 141.  
 Innsbruck 124.  
 instytut techniczny 33, 58, 165.  
**J**abłonowski książe 119, 126.  
 Jagielski 40, 42.  
 Jakóbowski Franciszek 84.  
 Jakóbowski Józef 126, 131—132.

- Janicki 70.  
 Jaworzno 55, 62, 66, 67, 81, 113.  
 Jezyk 29.  
 Jelazyc 132.  
**K**alinka Andrzej 52.  
 Kanitz 95.  
 karny kodeks 12, 16.  
 kasa oszczędności 64.  
 Kazimierz 129, 139.  
 Kirchmayer 79, 95, 138.  
 Kleparz 76.  
 Kluszewski 49, 50.  
 Kobiernik pod Izdebnikiem 106.  
 Kochfeld 14.  
 kolej żelazna 54, 141.  
 Kollegium Jagiellońskie, obacz biblioteka.  
 Komar 76.  
 komisarz rządowy instytutów naukowych 18, 26, 52—53, 145.  
 komisarze cyrkulowi i dystr. 16.  
 komisya administracyjna 93.  
 „     obrachunkowa 37.  
 komitet narodowy 112, 114, 118.  
 komora celna 39, 44.  
 komuna 69.  
 kongregacya kupiecka 45.  
 kongrua 63, 64.  
 Königstein 88.  
 Końsk 49.  
 konstytucya 124, 130, 137, 144.  
 Kopff 55, 57, 89, 90.  
 kościoły 62.  
     św. Katarzyny 46;  
     św. Wojciecha 79;  
     Najśw. Maryi Panny 27;  
     Reformatów 28;  
     św. Idziego 79.  
 Kossuth 128.  
 Krajewski 29.  
 krakusi 86.  
 Kremer Józef 104.  
 Kremer Karol 49.  
 Krieg 107, 112—113, 115, 117, 119, 122.  
 Królestwo polskie 39—46, 49, 58, 69, 71—72, 81, 101.  
 Kromieryż 130.  
 Kronwald 28, 29.  
 Krzeszowice 87, 91.  
 Krzysztofory 49, 80, 83, 110, 112, 115, 117.  
 Krzyżanowski Adam 83.  
 Krzyżanowski Józef 52, 126, 129, 131.  
 Księżarski 45, 73, 78, 95.  
 Kuczkowski 80.  
 Kudlich 127.  
 kurator uniw., ob. komisarz.  
 Kuryer 133.  
 Kutschera 47—49.  
**L**amberg 128.  
 Lange 126, 131.  
 Latour 130.  
 laudemia 54.  
 Lazański 89, 90.  
 Legeditsch 138.  
 Lewicki 15.  
 liceum 33, 58, 105.  
 Liehman 25, 41, 75, 78, 95, 97.  
 liga zbożowa 123.  
 Lipowiec 103.  
 Lisowski 70.  
 Liszki 67.  
 loterya liczbowa 65.  
 ludność 57.  
 Lwów 89, 118, 132—133.  
**Ł**ętowski Ludwik, ksiądz 27, 31, 32, 68.  
 Łobzów 126.

- M**ajewski 95.  
 Makólski 52.  
 Małecki 145.  
 Mazaraki 81.  
 Mączyński Józef 9.  
 Meciszewski Hilary 9, 51, 57, 73,  
 79, 83—84, 88, 94, 123, 133—4.  
 Meisels 126.  
 Mercandin hr. 146.  
 Metternich 95, 100, 108.  
 Michałowice 44, 84, 88, 96.  
 Michałowski Piotr 129.  
 Mierosławski 74, 80.  
 Mieroszowski Jacek 1, 3, 24,  
 50, 84.  
 Mikołaj, cesarz 74, 96, 138.  
 milicya 14, 28, 33, 34, 53, 58.  
 Mirecki Franciszek 51, 52.  
 Młocki 124.  
 Mogilany 85.  
 Mogiła 91.  
 Moltke bar. 120, 122.  
 Montpensier ks. 100.  
 most na Wiśle 47, 51, 64, 73.  
 Moszyński Piotr 119.  
 mrozy 68.  
 Muczkowski 145.  
 mury 54.  
 Mysłowice 55, 67, 117, 141.  
**N**ajberg 127.  
 Nesselrode hr. 43.  
 Niedzieliska 68.  
 Norbertanki na Zwierzyńcu  
 30—31.  
**O**ffenthal 103.  
 Ołomuniec 130, 131.  
**P**almerston 97, 100.  
 Paniutyn 88.  
 pańszczyzna 70, 113, 114, 116,  
 127.  
 Paprocki Ignacy 129, 142.  
 Paryż 122, 124, 134.  
 Paskiewicz 138.  
 Patelski 76.  
 Peplowski 69.  
 Pfeifer 50.  
 pijaństwo 16, 66.  
 Pillersdorf 113, 128.  
 Placer Dr. 124.  
 podatki 64, 65, 96, 143.  
 Podgórze 14, 24, 27, 47, 71,  
 78—79, 84—86, 88—89, 90,  
 96, 101, 118, 142.  
 podsędkowie 5, 16.  
 Pol W. 145.  
 policya 8, 14, 26, 53, 58, 107.  
 Polska 133.  
 Pomazański 92.  
 Potocki Adam 95, 109, 119, 126.  
 Potocki Stefan 124.  
 powódz 68.  
 powstanie 68, 73.  
 Poznań 74, 122.  
 pożar 33, 140.  
 Praga 27.  
 prasa 133.  
 Prądnik 103.  
 prefektury 103.  
 prezes senatu 98.  
 procent 65.  
 Przemysł 26.  
 Pükler hr. 56.  
**r**ada administracyjna 90, 107,  
 128, 129.  
 rada narodowa 114.  
 „miejska 129, 130—131, 139,  
 146.  
 Razumiłowski 133.  
 Reimann 55.  
 rekrutacya 135, 137.

- rewolucya 108.  
 rezydenci 4, 8, 10, 15, 19, 24,  
 33, 52—53, 56, 70, 74—75,  
 91, 97.  
 rogiatki 104.  
 Rogawski 80, 83.  
 Roth 91.  
 rozwody 66.  
 Rüdiger 90.  
 ruska kwestya 134, 136.  
 rząd narodowy 81.  
 Rzesiński 124.  
**Sawiczewski** Julian 84.  
 sądy, sądownictwo, sądowe po-  
 stępowanie 4, 17, 18, 28, 34,  
 52, 58, 147; statut 34; po-  
 koju 34; doraźne 106, 135.  
 Schiller Jan 55.  
 Schindler, ksiądz 25, 26, 31, 32,  
 45, 47, 48, 53, 78, 90, 93, 97,  
 105, 145.  
 Schlik hr. 122, 126, 138.  
 Scipio ks. 27.  
 sejm austr. 124—127, 130—131,  
 137.  
 sejm w. m. 7, 9, 37, 38, 56,  
 57, 63.  
 senat, senatorowie 6, 7, 18, 32,  
 36, 38, 53, 89, 98.  
 Sierosławice 44.  
 Skarżyński Erazm 83, 86.  
 Skarżyński Wojciech 10.  
 Skórkowski ks. 67.  
 Sobolewski 40.  
 sól 39—42.  
 Sontag 109.  
 spiski pałac 49, 142.  
 Stadion 128, 134, 136.  
 Stanisławów (pod Kalwaryą)  
 106.  
 Steinkeller Piotr 48, 54.  
 Sternberg 76.  
 Stradom 139, 142.  
 Strański 91.  
 Sukiennice 33, 92.  
 Sulzer 16.  
 Superson 28  
 szkoła śpiewu 52.  
 szkoły 58.  
 szosowe 40.  
 szpital Bonifratrów 58.  
 „ św. Łazarza 47, 58.  
 Szwajkowski 92.  
**Tarnów** 118.  
 Tatyra 49.  
 teatr 49, 64, 143.  
 Teliga ks. 195.  
 Thun hr. 143.  
 Tobiaszek 146.  
 towarzystwo dobroczynności  
 61, 92.  
 towarzystwo wstrzemięźliwo-  
 ści 67.  
 traktaty handlowe 39.  
 Tryest 88.  
 Tschevatti 97.  
 Tyssowski Jan 80, 82, 83, 84,  
 86, 87.  
**U**bezpieczenie bydła 11.  
 Ulrichsthal 117.  
 uniwersytet 18—24, 26, 32, 52—  
 53, 58, 64, 104, 109, 142—143,  
 145.  
**W**arszawa 42, 94.  
 Wawel 61, 79.  
 Weinberger 76.  
 Wenda 81.  
 Węgry 107, 128, 132, 135, 138.  
 Węzyk Franciszek 16.  
 Wiedeń 124, 132, 137, 139—140.

- Wieliczka 40, 82, 143.  
Wielogłowski Kasper 3, 46.  
więzienie 61, 79.  
Wilhelm III 30.  
Windisch-Grätz 130, 132.  
Wizytki 14.  
wino 40, 43, 64.  
Wisła, obacz most.  
Wiszniewski Michał 83, 84, 104.  
włościanie 65, 125—126, 141.  
wódka 12.  
Wodzicey 107.  
Wodzicki Józef 79, 80, 86.  
Wodzicki Stanisław 29.  
Wohlfart 27.  
wójtowie 5, 16.  
Wolff 86, 88.
- Wrocław 55, 100, 121—124, 141.  
wrocławski zjazd 122—124.  
Wukasowicz 146.  
Wysocki, jenerał 80, 120.  
wystawa rolnicza 146.  
**Z**ajączkowski 16, 29, 30, 69,  
70, 92.  
Zakrzewski 123.  
Zaleski W. 128, 135—136, 145.  
Zamek 92.  
Zglinicki ks. 30, 31, 32.  
zgrupowanie reprezentantów,  
obacz sejm w. m.  
Zielonacki 145.  
Zienkowicz 112, 116.  
Zwierzyniec 76, 78, 126.  
**Ż**ydzi 58, 63, 138—139.



## TREŚĆ.

	Str.
Od wydawcy . . . . .	I—XXI
Od autora . . . . .	1
Ustąpienie Wielogłowskiego i powołanie Hallera . . . . .	3
Zmiany w dotychczasowych urządzeniach, zaprowadzone w roku 1836 i 1837 . . . . .	4
Obrady sejmu z roku 1837 . . . . .	9
Ustawy uchwalone . . . . .	11
Zamordowanie Celaka . . . . .	14
Komisyja dla przestępstw politycznych . . . . .	16
Wprowadzenie komisarzy cyrkulowych i dystryktowych . . . . .	16
Towarzystwo wstrzemięźliwości . . . . .	16
Nowy kodeks karny wojskowy i zmiany w sądownictwie . . . . .	16
Reorganizacya uniwersytetu . . . . .	18
Rezygnacya Hallera . . . . .	24
X. Jan Schindler . . . . .	26
Przeniesienie Guta . . . . .	26
Usunięcie X. Scipiona i powołanie X. Łętowskiego do senatu . . . . .	27
Obchód nadania konstytucyi . . . . .	27
Sąd karny najwyższy i sprawy polityczne . . . . .	28
Nabożeństwo za Wilhelma III . . . . .	30
Beatyfikacya św. Bronisławy . . . . .	30
Delegacya do Berlina . . . . .	31
Śmierć księdza Zglinickiego . . . . .	31
Ustąpienie załogi austryackiej . . . . .	32
Ksiądz Schindler prezesem senatu . . . . .	32

	Str.
Pożar bursy jerozolimskiej i Sukiennic . . . . .	33
Nowy statut sądowy . . . . .	34
Nowy statut dla zgromadzeń politycznych . . . . .	37
Statut dla izby obrachunkowej . . . . .	39
Sprawa traktatów handlowych . . . . .	39
Zerwanie stosunków handlowych z Królestwem Polskiem .	42
Układ z rządem austriackim . . . . .	44
Restauracya zabytków i budowa mostu . . . . .	46
Teatr i szkoła muzyczna . . . . .	49
Epuracya w sądzie i uniwersytecie . . . . .	52
Statut wewnętrzny urzędzenia senatu . . . . .	53
Sumy laudemialne . . . . .	54
Kolej żelazna krakowsko-górnośląska . . . . .	54
Obrady sejmu z roku 1844 . . . . .	56
Sprawozdanie o administracyi kraju . . . . .	57
Organizacya szpitali . . . . .	60
Opieka nad ubogimi i zarząd więzienia . . . . .	60
Budowle kościelne i cmentarze . . . . .	62
Ustawy sejmowe z roku 1844 . . . . .	63
Walka z pijaństwem . . . . .	66
Kłęski elementarne w roku 1845 . . . . .	68
Śledztwo o spiski komunistyczne i zaburzenia w r. 1845 .	68
Przejazd cesarza Mikołaja . . . . .	70
Fundusz religijno-institutowy . . . . .	71
Więści o powstaniu . . . . .	73
Przybycie wojska austriackiego do Krakowa . . . . .	74
Rozruchy w Krakowie . . . . .	76
Ustąpienie Austriaków . . . . .	78
Zawiązanie „Rządu narodowego“ . . . . .	80
Dyktatura Tyssowskiego . . . . .	82
Zamach Wiszniewskiego . . . . .	83
Kłęska powstańców na Podgórzu i pod Gdowem . . . . .	84
Pertraktacye z generałem Collinem . . . . .	86
Upadek powstania . . . . .	87
Zajęcie Krakowa przez Austriaków, Rosyan i Prusaków .	88
Tymczasowy zarząd miasta . . . . .	91

	Str.
Mylne pogłoski . . . . .	93
Rada administracyjna . . . . .	95
Cesarz Mikołaj w Michałowicach . . . . .	96
Wycofanie wojsk pruskich i rosyjskich . . . . .	97
Traktat z r. 1846 i okupacja austriacka . . . . .	98
Sprawa ocenia towarów i inne reformy . . . . .	101
Germanizacja uniwersytetu i szkół . . . . .	104
Głód i drożyzna . . . . .	105
Zamordowanie Zajączkowskiego . . . . .	106
Komisya nadworna . . . . .	107
Rewolucya z r. 1848 i wypadki krakowskie . . . . .	107
Komitet obywatelski . . . . .	111
Deputacya do Wiednia . . . . .	113
Zniesienie pańszczyzny . . . . .	114
Emigranci i gwardya narodowa . . . . .	114
Zaburzenia i bombardowanie Krakowa . . . . .	116
Zjazd we Wrocławiu . . . . .	122
Deputacya do cesarza i wypadki w Wiedniu . . . . .	124
Wybory do sejmu . . . . .	125
Reformy w duchu liberalnym . . . . .	127
Reakcyja i powstanie na Węgrzech . . . . .	128
Gubernator Zaleski w Krakowie i zaprowadzenie rady miejskiej . . . . .	128
Przeniesienie sejmu do Kromieryża . . . . .	130
Powrót posłów do Krakowa . . . . .	131
Bombardowanie Wiednia i Lwowa . . . . .	132
Prasa ówczesna . . . . .	133
Podział Galicyi . . . . .	134
Wstąpienie na tron Franciszka Józefa i jego reformy . . . . .	134
Stan wojenny w Krakowie . . . . .	135
Przeniesienie Zaleskiego i nominacya Gołuchowskiego . . . . .	136
Rekrutacya i niepokoje w Krakowie . . . . .	137
Konstytucya marcowa . . . . .	137
Cholera w Krakowie . . . . .	138
Przechód Rosyan przez Kraków . . . . .	138
Narady nad organizacyą gminy i kwestya żydowska . . . . .	139

	Str.
Pożar Krakowa . . . . .	140
Indemnizacya w W. Ks. Krakowskiem . . . . .	141
Sprawa kolei górnośląskiej . . . . .	141
Przyjazd cesarza . . . . .	142
Nowe podatki . . . . .	143
Dalsza germanizacya szkół i władz . . . . .	144
Wystawa rolnicza . . . . .	146
Wojna wschodnia . . . . .	146
Zaślubiny cesarza . . . . .	146
Organizacya Galicyi zachodniej . . . . .	147
Reformy w sądownictwie . . . . .	147
Drożyzna . . . . .	148
Zakończenie . . . . .	148
Wykaz ważniejszych rzeczy i nazw . . . . .	149
Treść . . . . .	155





46353 /

2